PRACA OŚWIATOWA

miesięcznik

Nr 7-8
LIPIEC
SIERPIEŃ

ROK V · 1949 · WARSZAWA

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
ZAGADNIENIOM OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

Nr 7-8 | Lipiec — Sierpień | Rok I (V)

ST. CIESLIKOWSKA

Działalność Kulturalno-Oświatowa K. C. Z. Z.

(Skrót przemówienia na II Kongresie Zw. Zaw.).

Oswobodzenie kraju i obalenie władzy burżuazji wyzwoliło spętane dotąd siły klasy robotniczej w dziedzinie kulturalnej. Pęd mas ludowych do wiedzy, do kultury ujawnił się w żywiołowo powstającym masowym ruchu kulturalnym w naszym państwie.

Jeszcze w czasie działań wojennych na wyzwolonych terenach wraz z uruchomieniem warsztatów pracy robotnicy tworzyli świetlice. Ta forma ośrodka kulturalnego na terenie robotniczym, która się poniekąd narodziła żywiołowo, upowszechniała się z ogromną szybkością, stając się podstawowym terenem masowej akcji kulturalno-oświatowej. Początkowo nie posiadała jednak programu, nie posiadała wypracownych metod, albowiem przedwojenne świetlice w Polsce nie mogły służyć jako przykład w tym zakresie.

Powstająca stosunkowo szybko duża sieć świetlic nie posiadała także przygotowanych kadr kierowniczych ani właściwych ośrodków dyspozycyjnych, przygotowanych do pokierowania tą pracą. Wszystko to wpłynęło na pewną przypadkowość w kształtowaniu się treści pracy poszczególnych świetlic.

Dalszy rozwój tej akcji wymagał opanowania żywiołowości, opracowania programu, ujęcia ruchu w ramy organizacyjne i nadania mu właściwego kierunku.

Dlatego przed związkami zawodowymi w tym okresie te zadania wysunęły się jako najważniejsze na odcinku kulturalnym, wokół nich koncentrowały one swe wysiłki.

W miarę krzepnięcia organizacji związkowej zarówno w centrali jak i w terenie tworzono aparat pracy kulturalnej, składający się z części pracowników etatowych i coraz większych grup pracowników społecznych. Dokształcano ten aparat, usprawniano systematycznie prace organizacyjne.

W miarę nabierania doświadczenia kształtowaliśmy i ulepszaliśmy programy naszej pracy. Ruch zawodowy przezwyciężał przeżytki reformizmu, znajdujące między innymi swój wyraz w przeroście decentralizacji, w podwórkowym separatyźmie poszczególnych ogniw związkowych, a wraz z tym coraz skuteczniejsze stawały się wysiłki w kierunku scentralizowania akcji kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych. W coraz większym stopniu programy opracowywane centralnie stawały się podstawą jednolitej pracy w terenie.

W ten sposób Związki zawodowe w sprzyjających warunkach władzy ludowej kształtowały i rozwijały masowy ruch kulturalno-oświatowy, wciągając coraz szersze rzesze do aktywnego udziału w życiu kulturalnym kraju.

Masowość tego ruchu cechuje nie tylko wielka baza w postaci wielu tysięcy świetlic, bibliotek, czytelń, lecz także różnorodność form pracy, które począwszy od najłatwiejszych artystyczno-rozrywkowych stopniowo, w miarę rozwoju, narastały obejmując duży zakres prac oświatowych i bardziej złożone formy twórczości amatorskiej, jak plastyka, literatura itp. Ta różnorodność pomogła nam rozszerzyć zasięg akcji, czyniła ją bardziej dynamiczną, zdolną do promieniowania na milionowe masy.

Doceniając duże osiągnięcia Związków Zawodowych w tworzeniu masowego ruchu kulturalnego nie należy przy tym zapominać, że i w zakresie umasowienia pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

Omawiając zagadnienia masowego ruchu kulturalnego nie wolno nam zapominać, że rozwojowi ilościowemu tego ruchu nie towarzyszył w równym stopniu rozwój jakościowy. Walka więc o likwidację tych dysproporcji, walka o jakość, o pogłębienie treści, zwłaszcza treści ideologicznej stała się w następnym okresie głównym zadaniem naszej pracy kulturalno-oświatowej, głównym zadaniem Związków Zawodowych na odcinku kulturalnym.

Na pracy naszej w ubiegłych latach zaciążyły błędy, wynikające niewątpliwie zarówno z odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w ruchu robotniczym, które powodowało tolerancyjny

stosunek do eklektyzmu i siania zamętu ideologicznego w kulturze jak i nieprzezwyciężonych do końca błędnych teorii w ruchu zawodowym, z pokutującym tu i ówdzie w tym czasie w niektórych ogniwach związkowych pozostałości reformizmu i syndykalizmu.

Sierpniowe Plenum PPR 1948 r. wniosło jasność ideologiczną i zmobilizowało ruch zawodowy do walki o przezwyciężenie błędów ideologicznych także w pracy kulturalnej na naszym terenie.

Wytyczne Kongresu Zjednoczeniowego wnosiły więcej jeszcze jasności w zagadnienia ideologiczne, stały się drogowskazem w naszej pracy.

Ożywienie polityczne i podniesienie poziomu ideologicznego klasy robotniczej, jakie spowodował Kongres Zjednoczeniowy odbiło się na pracy Związków Zawodowych, na pracy naszych świetlic.

W walce o pogłębienie naszej pracy mamy niewątpliwie osiągnięcia.

Udało nam się do pewnego stopnia przezwyciężyć pewne łatwizny w pracy, przestawiając akcenty z dotychczasowego przerostu elementów rozrywkowych naszych świetlic na tor pracy oświatowej. Podjęliśmy szeroką akcję samokształceniową, w której rezultacie dziesiątki tysięcy pracowników dokształca się w kołach zorganizowanych obecnie w zakresie ekonomii politycznej, zagadnień Polski Współczesnej, geografii gospodarczej i politycznej, historii ruchu robotniczego itp.

Setki wieczorów literackich, konkursy pięknego czytania, wzmożona propaganda czytelnictwa drogą wystaw książek itp. świadczy o wysiłkach w kierunku pogłębienia pracy.

W dużym stopniu oczyściliśmy biblioteki od literatury nieodpowiedniej, często wręcz szkodliwej i prawie wszystkie biblioteki w ostatnim półroczu uzupełniliśmy i w dalszym ciągu uzupełniamy literaturą marksistowską. W Tygodniu Oświaty Związek Nauczycielstwa Polskiego dostarczył przeszło 2.000 swoich bibliotek po 15 tomów literatury marksistowskiej.

Pragnę przy tym zaznaczyć, że osiągnięcia, o których mówię, są zaledwie krokiem w walce o podniesienie poziomu naszej pracy. Weźmy dla przykładu akcję czytelnictwa. Związki Zawodowe stworzyły sieć bibliotek, które stanowią 26% wszystkich bibliotek w Polsce. W niedawno przeprowadzonym Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy na ogólną liczbę nowozorganizowanych w Polsce 2.600 bibliotek, Związki Zawodowe zorganizowały we własnym zakresie 1.600.

Nie negując bynajmniej znaczenia wysiłków Związków Zawodowych w dziedzinie umasowienia sieci bibliotek sądzę jednak, że daleko większe zadania w tej akcji mają Związki Zawodowe w zakresie mobilizacji mas czytelniczych. A pod tym względem już nie jest dobrze.

Można by przytoczyć niemało przykładów, gdzie w dużych fabrykach znajdują się małe biblioteki, słabo funkcjonujące, a liczba czytelników na parę tysięcy zatrudnionych ogarnia zaledwie niewielką grupkę 200—300 osób. Słabo prowadzi się ewidencję czytelników. O ile możemy operować ilością bibliotek i ilością tomów w tych bibliotekach, to już liczb czytelników nie posiadamy. Świadczy to o tym, że zagadnienie czytelnika nie dominuje w naszej pracy. Sądzę, że jest to poważne niedociągnięcie, albowiem Związki Zawodowe, będąc w najbliższym kontakcie z szerokimi masami pracującymi, winny znajdować odpowiednie formy, by książka najłatwiej i najszerzej docierała do robotnika i jego rodziny.

Bogate doświadczenie radzieckich Związków Zawodowych które wypracowały nowe metody upowszechnienia książki, winno nam pomóc w tej pracy. Radzieckie Związki Zawodowe stworzyły np. olbrzymią sieć tzw. po rosyjsku „knigonosow", wędrownych bibliotekarzy, którzy zaopatrzeni w małą biblioteczkę roznoszą książki bezpośrednio do miejsc pracy, do domów robotniczych, zachęcając w ten sposób do czytania, ułatwiając robotnikowi zdobycie książki.

Sądzę, że ta forma jak i inne formy rozpracowane w Związku Radzieckim w procesie kilkodziesięcioletniego upowszechniania książki mogłyby być zastosowane na naszym terenie.

Wspomniałam o osiągnięciach akcji samokształceniowej. I tu znów muszę powiedzieć, że osiągnięciem jest rozpoczęcie akcji, lecz zdajemy sobie sprawę, że praca jest prowadzona jeszcze dość powierzchownie, nasza akcja wydawnicza w tym zakresie jest dopiero zapoczątkowana i kilka broszur wydanych przez nas oraz dobrana i dostarczona literatura znajdująca się w obiegu w minimalnym stopniu zaspokaja potrzeby w tym zakresie.

Nie rozpracowano jeszcze właściwych metod dostosowanych do nowych warunków pracy nad sobą nie małych grup, lecz szerokich mas.

Praca więc ta wymaga dużego wysiłku i dużej pomocy ze strony Partii. Wierzę jednak, że są wszelkie dane ku temu, aby akcja ta się pomyślnie w dalszym ciągu rozwijała, aby plan zorganizowania w bieżącym roku 8.000 kół samokształceniowych był zrealizowany, wierzę także, że bieżący rok pracy dostarczy

nam doświadczenia i pomoże w wypracowaniu właściwych metod, że potrafimy zmobilizować poważne grupy pedagogów, inteligencji technicznej, postępowych naukowców, do tej pracy, którzy pomogą postawić ją na odpowiednim poziomie.

O pogłębieniu akcji kulturalno-oświatowej świadczy także poważne zajęcie się Związków Zawodowych zagadnieniem analfabetyzmu.

Udało nam się w ostatnich miesiącach zorganizować przeszło 1.500 kursów dla analfabetów, obejmujących 30.000 osób. Mówi to niewątpliwie o umasowieniu akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie robotniczym.

Walka o jakość naszej pracy, walka o pogłębienie treści ideologicznej tej pracy w poważnym bardzo stopniu odnosi się do masowej akcji artystycznej. Na tym odcinku zrobiliśmy wielkie wysiłki i możemy stwierdzić, że udało nam się poważnie polepszyć dotychczasowy stan pracy artystycznej w świetlicach. Sądzę, że nie będzie przesadą, gdy powiemy, że repertuar teatru świetlicowego uległ zasadniczym zmianom na lepsze. Mimo zupełnie niezwykłych trudności udało się Komisji Centralnej stworzyć poważny ośrodek wydawnictw repertuarowych, udało się skupić wokół tej pracy grono literatów, krytyków literackich, polonistów i pracowników teatru. W rezultacie opracowano i wydano trzydzieści parę wartościowych pozycji, które m. in. miały duży wpływ na zmianę repertuaru świetlicy. W pracy tej staraliśmy się kierować doświadczeniem Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

Dlatego przeciwstawialiśmy się tendencjom kultywowania prymitywu w ruchu amatorskim, dostarczania masom tzw. „sztuk łatwiejszych", gorszego gatunku, dlatego nastawialiśmy się i nastawiamy na udostępnienie masom wielkiej sztuki, wielkiej literatury, starając się udostępnić dorobek kulturalny minionych wieków. Nie ustajemy w pracy nad stworzeniem repertuaru współczesnego.

Do osiągnięć w tej dziedzinie możemy zaliczyć wprowadzenie do świetlicy elementów internacjonalizmu. Wprowadziliśmy do repertuaru naszych zespołów tanecznych tańce rosyjskie, białoruskie, ukraińskie, czeskie, węgierskie. Setki naszych chórów śpiewa już w tym roku pieśni rewolucyjne polskie i innych narodów.

Wprowadziliśmy do repertuaru teatralnego świetlicy dział pisarzy radzieckich i postępowych pisarzy innych narodów.

Wszystko to bynajmniej nie oznacza, że problem repertuaru, problem poziomu ideologicznego ruchu amatorskiego jest rozwiązany. Zdajemy sobie sprawę i czujemy na każdym kroku brak nowej pieśni, nowej sztuki, nowej problematyki w literaturze, po-

budzającej do czynu, do socjalistycznej pracy, opiewającej ludzi tworzących nowe życie.

Musimy zdwoić nasze wysiłki i zmobilizować twórców do stworzenia nowej pieśni, nowej sztuki teatralnej, nowej literatury, odpowiadającej naszym czasom, które by zasiliły świetlice robotnicze i chłopskie.

Nie wolno nam także zapominać o tym, że walka o wyższy poziom pracy artystycznej wymaga znacznego wzmocnienia kontroli tej pracy, kontroli repertuaru ze strony tak aparatu kulturalno-oświatowego Komisji Centralnej jak i aparatu terenowego.

Słabym miejscem naszej pracy jest odcinek propagandy masowej. Propaganda ta była prowadzona często dość ogólnikowo. Słabo była związana z zagadnieniami produkcyjnymi, słabo popularyzowała współzawodnictwo pracy. Nie operowano dość konkretnymi faktami i przekonywającymi przykładami. W rezultacie nie dość skutecznie uzbrajała ona masy pracujące przeciw propagandzie wroga.

Po Konferencji Wrocławskiej kierowników świetlic, która krytycznie oceniła pewną abstrakcyjność w naszej propagandzie masowej zrobiono wysiłki w kierunku przezwyciężenia tych braków. Problem jednak nie został rozwiązany. Nasza propaganda masowa po dziś dzień poważnie szwankuje.

Związki Zawodowe muszą ze wszech miar usprawnić akcję propagandową, muszą jak najszybciej przezwyciężyć sporadyczność tej akcji.

Praca kulturalno-oświatowa jest jednym z podstawowych zadań Związków Zawodowych. Wszystkie instancje związkowe od góry do dołu muszą bardziej niż dotychczas kierować i kontrolować tę pracę. Muszą otoczyć aparat pracy kulturalno-oświatowej troskliwą opieką, pomagać w pracy.

Musimy ponadto rozwinąć szeroki samorząd w naszej pracy w postaci zarządów świetlicowych, kierujących wszelkimi pracami w świetlicy. W ten sopsób uaktywnimy dziesiątki tysięcy pracowników fizycznych i umysłowych, którzy w pracy społecznej będą nabierali doświadczenia, nauczą się pracą kierować. Coraz większe grupy społeczników zasilają kadry masowej akcji kulturalno-oświatowej.

Z wszystkiego co powiedziałam wynika, że mamy sporo braków w naszej pracy, że widzimy te braki. Wierzę, że Kongres zmobilizuje Związki Zawodowe do przezwyciężenia błędów i niedociągnięć naszej pracy. Wierzę także, że Kongres spotęguje wiarę mas robotniczych w ich możliwości kulturalne, możliwości twór-

cze i spowoduje większy niż dotychczas wpływ klasy robotniczej na wszystkie dziedziny życia kulturalnego w naszym kraju.

Podkreślamy to, ponieważ pokutujące jeszcze przeżytki elitaryzmu w kulturze naszej hamują ten proces. Są u nas ludzie, którzy nie rozumieją wytyczonej przez Partię robotniczą polityki kulturalnej państwa ludowego, nie rozumieją nowej roli klasy robotniczej w dziedzinie kulturalnej. Dlatego spotykamy się w naszej praktyce z przeróżnymi teoriami, głoszącymi np., że w zagadnieniach kulturalnych Związki Zawodowe w naszym państwie stanowią ręce, a jakieś bardziej wysublimowane ośrodki — głowę.

Próbowano nawet precyzować tę teorię w ten sposób, że np. Związki Zawodowe będą zbierały ludzi na koncert, przedstawienia teatralne itp., a o program, o repertuar będą się troszczyć inne ośrodki, Związki Zawodowe zbiorą ludzi na odczyt, a zagadnieniem treści tego odczytu zajmie się kto inny, jakiś „wyższy" ośrodek oświatowy.

Otrzymaliśmy niedawno projekt „organizacji ruchu śpiewaczego", opracowany przez ludzi, którzy stoją na gruncie upowszechnienia kultury. W tym projekcie proponuje się następujący podział kompetencji: „Związki Zawodowe, które prowadzą zespoły chóralne zajmą się finansowaniem swych zespołów i stroną organizacyjną, zaś repertuarem i stroną artystyczną zajmie się reaktywowany przedwojenny Polski Związek Kół Śpiewaczych".

Przykładów można by mnożyć znacznie więcej.

Musimy wciąż i stale w pracy swojej pamiętać o tym, że droga upowszechniania kultury nie jest drogą gładką, lecz prowadzi poprzez bezustanną walkę ze starymi nawykami i konwencjami kulturalnymi.

Mamy bogate doświadczenie budowania socjalistycznej kultury w Związku Radzieckim. W większym niż dotychczas stopniu powinniśmy z tego doświadczenia korzystać.

Wierzę, że Kongres Związków Zawodowych zmobilizuje naukowców, pracowników kultury, literatury i sztuki do ściślejszego powiązania się z klasą robotniczą.

Wierzę, że Kongres spotęguje aktywność klasy robotniczej w kształtowaniu socjalistycznej kultury naszego narodu.

K. WOJCIECHOWSKI

Frontem do Związków Zawodowych

Mówimy o związkach zawodowych, że powinny stać się one szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego" — oto wytyczne pracy związków zawodowych dobitnie podkreślone przez Prezydenta Rzplitej na otwarciu II kongresu związków zawodowych. Zadaniem niniejszego artykułu będzie dowieść, iż związki mają w dziedzinie kulturalno-oświatowej wielkie osiągnięcia i duże potrzeby i że pracownicy kultury winni uważać za obowiązek społeczny współpracować coraz bliżej ze związkami zawodowymi.

Poważnym sukcesem organizacji związkowych było szybkie uruchomienie po wojnie akcji kulturalno-oświatowej. Prace te prowadzone pod opieką i nadzorem Komisji Centralnej Związków Zawodowych dały widomy rezultat. W r. 1946 mieliśmy już na terenie związków ponad 1000 bibliotek, które w I kwartale rb. osiągnęły liczbę 5373 bibliotek. W r. 1946 mieliśmy 320 czytelń związkowych i 1500 świetlic. Dalszy wzrost jest tak poważny, że ilość czytelń przekracza dziś cyfrę 4216, a świetlic 7224 (dane z I kwartału rb.).

Bardzo duże osiągnięcia notują związki w zakresie artystyczno-widowiskowym. W ciągu ostatnich trzech lat przewinęło się przez sceny ochotnicze 4800 związkowych zespołów amatorskich— chórów, orkiestr i kół teatralnych. Zespoły te liczące razem 120.000 artystów-amatorów dały 71.000 widowisk dla 16.200.000 obywateli. Jest to masowa akcja godna podziwu.

Gdy się zestawi festival teatru ochotniczego związków z czerwca 1948 r. w Warszawie z masowym występem na zjeździe kierowników świetlic w październiku 1948 r. we Wrocławiu i z pokazem zespołów amatorskich w czasie kongresu związków, to stwierdza się wyraźny postęp prac artystyczno-widowiskowych. Ostatni przegląd udowodnił, że zespoły związkowe uwolniły się od snobizmu scenicznego, że znalazły właściwą drogę teatru ochotniczego i że dając widowisko ideowo poprawne i pełne smaku, oddziaływują wychowawczo bardzo korzystnie zarówno na zespoły jak i na widzów.

Wystawa czasopism pokazana w czasie kongresu zw. zaw. przedstawiła oświatowcom dużą ilość czasopism związkowych i wielkie możliwości oddziaływania przez tę prasę.

Poseł Ćwik w swym sprawozdaniu sekretarza generalnego KCZZ mówił na II kongresie m. in. o rozwoju prac kulturalno-oświatowych w związkach. Wymieniał imponujące cyfry: 7 tysięcy świetlic, 67 domów kultury. Słusznie też zwrócił uwagę na gospodarczą i kulturalną rolę rad zakładowych. Rady te biorą udział w wychowaniu dorosłych kształtując ich socjalistyczny stosunek do pracy.

Ob. St. Cieślikowska informowała nas na kongresie, iż związki zawodowe zorganizowały w ostatnich miesiącach 1500 kursów dla 30 tysięcy analfabetów i że przez dłuższe bądź krótsze kursy przeszło w związkach około 10 tysięcy pracowników oświatowych. Pamiętamy również, iż K. C. Z. Z. przejęła po T.U.R. uniwersytety powszechne i czyni poważne starania, aby uczelnię tę udoskonalić.

Dodajmy do tego wielki rozwój akcji wczasów dorocznych. Fundusz Wczasów Pracowniczych K. C. Z. Z. zorganizował w r. 1948 wczasy urlopowe dla 350 tysięcy osób. W r. bieżącym ilość wyjeżdżających na wczasy osiągnie 500 tysięcy związkowców. Nie jest tajemnicą, iż dzięki tej sprawnej akcji w zakresie wczasów przodujemy na świecie.

O doskonaleniu pracy w związkach

Obok tych rzeczywiście wielkich osiągnięć związków zawodowych rosną ciągle potrzeby. W olbrzymim zrzeszeniu liczącym ponad 3 i pół miliona członków potrzeby te nie mogą być małe.

Przede wszystkim wnikliwi obserwatorzy widzą potrzebę podniesienia poziomu prac kulturalno-oświatowych w związkach. Poseł A. Zawadzki żądał na II kongresie „podniesienia wyżej zwycięskiego sztandaru marksizmu-leninizmu w pracy i walce o nowy, wyższy styl pracy związkowej". Wysunął postulat „wyższego poziomu i wyższych form kształcenia i dokształcania robotników i personelu technicznego" oraz „szerszych i wyższych form udostępnienia zdobyczy kultury i sztuki klasie robotniczej" nadto, „wyższej świadomości klasowej, wyższej postawy ideowej, wyższej formy patriotyzmu całego ludu polskiego oraz walki ze zdradą i kosmopolityzmem zaprzańców narodu".

Wychodząc z założenia, iż związki zawodowe to szkoła socjalizmu, Prezes Rady Centralnej Związków Zawodowych, A. Zawadzki, żąda związania prac kulturalno-oświatowych ze współzawodnictwem, z produkcją i podnoszeniem wydajności pracy oraz

z popularyzowaniem przodowników pracy. W tej słusznej koncepcji świetlica związkowa ma wychowywać kulturalne kadry robotnicze.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach należy koniecznie podnosić poziom pracowników kulturalno-oświatowych. Potrzeba ta jest żywo odczuwana. Konferencja kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych zw. zaw. (21 i 22 czerwca rb.) potwierdza to całkowicie. Przedstawiciele największych związków podnosili tam żądanie pogłębienia i podwyższenia kwalifikacji pracowników oświatowych.

W związku z tym zasadniczym postulatem występuje szereg innych, niemniej ważnych. Pracownicy oświatowi muszą uodpornić siebie i uczestników oświaty na wrogą propagandę. Muszą inteligentniej, głębiej szerzyć ideę marksizmu-leninizmu.

Tak bardzo rozpowszechnione formy artystyczno-widowiskowe trzeba by wiązać z czytelnictwem i samokształceniem, a tę formę z koniecznością dokształcenia zawodowego. Oświatowcy związkowi wyzyskują na pewno w swych działaniach prasę związkową i stworzą opinię żądającą lepszego dostosowania tej prasy do potrzeb związkowca (milionowy nakład miesięcznie!). Na lepsze rozwiązanie ideologiczne i techniczne oczekuje również tak rozpowszechniająca się akcja łączności kulturalnej związków ze wsią.

Nie można powiedzieć, aby potrzeby tego rodzaju były dla pracowników związkowych obce. Przeciwnie — rozpowszechnia się pełna świadomość pogłębienia i doskonalenia prac oświatowych.

Korzystne warunki pracy

Obok potrzeb i trudności praca oświatowa w związkach zawodowych znajduje też wielkie udogodnienie. Do głównych zalet należy zorganizowane środowisko. Oświatowiec związkowy z łatwością znajduje słuchaczy i wychowanków. Równorzędną zaletą jest jasność ideologiczna związków. Kierownictwo zw. zaw. uznając marksizm za ideę kierowniczą wie, czego chce, do czego dąży. Stąd i praca oświatowa związków rysuje się jako konsekwentna i jasna: wspiera budownictwo socjalistyczne, wychowuje dla socjalizmu.

Do stron dobrych trzeba zaliczyć działający sprawnie aparat organizacyjny działów oświatowych w większości związków oraz bogatą już tradycję oświatową niektórych organizacji (np. górników, kolejarzy).

Oświatowiec wreszcie znajduje w związkach odpowiednie podstawy materialne. Zgodnie z ekonomią socjalistyczną wiele z wartości dodatkowych pracy gospodarka państwowa i społeczna odprowadza na akcje kulturalne do organizacji zawodowych. Związki zawodowe dysponują tedy funduszem przeznaczonym na akcję socjalną oraz składkami swych członków. Praca oświatowa w związkach ma trwałe podstawy materialne. Dobre lokale pod świetlice i domy społeczne, wielka prasa związkowa — to również ważne podstawy materialne. Dodajmy na koniec, że związki zawodowe stanowią dla oświatowców wielki rynek pracy.

W akcji naszej musimy doceniać olbrzymie znaczenie związkowców. Fakty i cyfry mówią, iż są one rzeczywiście wielką szkołą budownictwa nowego ustroju. Każdy oświatowiec — społeczny, samorządowy czy państwowy widzący szersze horyzonty powinien współdziałać ze związkami. Wielkie obowiązki w służbie związków ma przede wszystkim Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL.

W czasie kursów wakacyjnych dla oświatowców dyskutujmy sprawę oświaty związkowej. Niechże w nadchodzącym nowym roku szkolnym i oświatowym pracownicy kultury staną szczerze i silnie — pełnym frontem do związków zawodowych.

Prof. W. DOROSZEWSKI

O języku prac popularno-naukowych

Poprawność i popularność języka w pracy oświatowca jest sprawą istotną i ważną. Zagadnieniu temu „Praca Oświatowa" zamierza poświęcić szereg artykułów. Poniżej drukujemy uwagi na ten temat jednego z najlepszych znawców przedmiotu. (Redakcja).

Popularyzacja nauki to jest jej społeczne realizowanie, a to znowu znaczy: wydobywanie z nauki tego, co się z niej da w życiu społecznym zastosować. Jakieś następstwa społeczne praca naukowa ma zawsze, choćby dlatego że, jak mówi francuski historyk filozofii Fonillée: „la pensée est une force par excellence sociale". Nauka nie jest tylko rzemiosłem, ale jest siłą, która winna kształtować osobowość i pogląd na świat i wyzwalać potencjonalną energię zdrowego rozsądku.

Celem społecznym nauki o języku winno być doskonalenie stylu językowego, który jest zawsze wyrazem pewnej postawy umysłowej i powinien być przedmiotem troski, uprawy i pracy, bo społecznie ustalony styl językowy środowiska toruje drogi szukającym wyrazu myślom ludzkim.

Praktyczna praca nad językiem jest nie do pomyślenia bez ciągłego kontaktu z teorią. Teoretycznego oświetlenia wymagają przede wszystkim te kryteria, które bywają stosowane, gdy się formułuje pewne oceny języka. Dokonamy przeglądu tych kryteriów.

1. **Kryterium formalno-logiczne** jest tym, którym się posługujemy najczęściej. W myśl tego kryterium uważamy za dobrą taką formę językową, która się logicznie tłumaczy w zespole innych form. Na przykład, gdyby się kto wahał, czy należy mówić, należność pieniężną czy należytość pieniężną, to wystarczy wskazać na stosunek rzeczowników należność, należytość do przymiotników, od których te wyrazy pochodzą: należny to „taki, który się (komuś) należy", należyty to „taki, jaki powinien być" (jak się należy). Wobec tego pewną sumę należącą się komuś logiczniej jest nazwać należnością niż należytością. Gdy mamy na myśli uwydatnienie jakiejś różnicy, to logiczniej jest powiedzieć różnicować niż różniczkować, bo ostatni czasownik wiąże się z różniczką, terminem matematycznym. Raczej niepożyta energia, choć jest to pewien archaizm, niż niespożyta, bo niespożyty wiąże się ze **spożywaniem** — jedzeniem.

W szeregu wypadków kryterium formalno-logiczne wystarcza, ale we wszystkich bez wyjątku wypadkach stosować się nie da.

Znajdować jest formą wykolejoną, nie mającą oparcia w innych, a jednak **usus** społeczny ją uświęcił (analogicznie utworzone przejdować byłoby niezrozumiałym dziwolągiem).

2. **Kryterium narodowe** ma zastosowanie wówczas, gdy szacujemy wyrazy ze względu na to, czy są obce, czy swojskie. W imię idei ogólnoludzkich należy dać pierwszeństwo wyrazom międzynarodowym w terminologii naukowej (lepsze są sinus, cosinus od wstawy i dostawy). Ale w imię demokratyzacji, to znaczy upowszechnienia kultury w szerokich warstwach narodu, należy mówić do tych warstw językiem dla nich zrozumiałym i wystrzegać się używania podniośle brzmiących wyrazów obcych, które często podsuwa snobizm i chęć świecenia w oczy pseudoerudycją.

3. **Kryterium estetyczne** rozstrzyga o tym, czy pewna forma wysłowienia jest ładna, czy nieładna. Nie ma tu właściwie okre-

ślonych norm, tylko ogólna kultura językowa dyktuje trafność doboru wyrażeń.

4. **Kryterium lokalne** pozwala uznać jakąś formę za lepszą z tego tylko tytułu, że używana jest w miejscowości mającej pewien prestiż historyczno-kulturalny.

To kryterium jest bardziej przydatne w krajach, w których ogólne warunki rozwoju historycznego wytworzyły ośrodki mające wyraźną przewagę kulturalną nad resztą kraju (np. Paryż we Francji. W Polsce szale się ważą i odwołanie się do jakiejś tradycji lokalnej zasadniczo sprawy nie rozstrzyga.

5. **Kryterium historyczno-tradycyjne** daje pierwszeństwo formie mającej w języku tradycję historyczną. Ścisłe przestrzeganie tego kryterium doprowadziłoby do znieruchomienia języka, bo każdej rzeczy nowej brak tradycji. Tradycyjną jest forma w Prusiech, do niedawna używana, w czasie ostatniej wojny zastąpiona już niemal powszechnie formą w Prusach, która, chociaż nowa, ostoi się w języku. Kryterium historyczno-tradycyjne ma niewątpliwie pewną wartość normującą dobór wyrażeń, nie ma jednak, jak żadne inne kryterium, wartości bezwzględnej.

6. **Kryterium literackie** kazałoby uważać pewną formę za dobrą na tej podstawie, że użył jej jakiś wybitny autor. Jest to jednak kryterium zawodne. Chociaż Mickiewicz mówi o „łóz gęstym zarostku" i o tym, że ks. Robak „często zastanawiał się w powiatowym mieście", to jednak nie nazywamy zarośli zarostkiem i nie mówimy zastanawiać się w znaczeniu „zatrzymywać się".

7. **Kryterium sceniczne** jako wzór języka wysuwa język dający się słyszeć ze sceny. Nie jest to oczywiście kryterium samoistne, bo aktorzy sami się oglądają za normami językowymi, które muszą być opracowane poza sceną.

8. **Kryterium szkolne** każe uważać za wzorowy ten język, którego uczy szkoła. Jak i w poprzednim wypadku kryterium nie jest samoistne, bo uczący języka nauczyciele sami muszą się kierować jakimiś normami.

9. **Kryterium pisowniowe** ma zakres węższy od poprzednich, bo miałoby dotyczyć tylko wymowy, w tym zastosowaniu zaś zawodzi, ponieważ między mową a pismem istnieją naturalne rozbieżności.

Każde z wymienionych kryteriów poprawności językowej jest w pewnym zakresie przydatne, żadnego jednak nie da się stosować z bezwzględną konsekwencją. Język składa się z wielkiej

liczby klawiszy — środków ekspresji stylistycznej. Umiejętność wydobycia z nich właściwej melodii zależy od tego, kto gra. Dlatego praca nad językiem musi być podejmowana osobistym wysiłkiem każdego. Każdy mówiący czy piszący winien dążyć do tego, by on panował nad językiem, a nie język nad nim. Przesada w operowaniu stylem „urzędowym" albo „naukowym" jest następstwem załamywania się osobowości piszącego pod ciężarem szablonów stylistycznych, których indywidualna myśl nie jest zdolna przezwyciężyć. Efekty tej przesady są często komiczne.

Jasność myśli i prostota formy są to te dwa warunki, którym zawsze czynić musi zadość język mający nie tylko brzmieć, ale także oddziaływać.

W. ZAWISTOWSKA

Akcja Socjalna a oświata dorosłych

Akcja Socjalna, o której się dziś tyle mówi i pisze, jest nadal dla większej częci społeczeństwa pojęciem niejasnym.

Jedni widzą w niej tylko organizowanie żłobków, drudzy są skłonni objąć nią wszystkie usługi w stosunku do pracownika, a więc: bilety tramwajowe, kartki tłuszczowe itp.

Przyczyny tego nieporozumienia leżą w niedawnym powstaniu tej akcji i szerokim jej zasięgu.

Akcja Socjalna powstała u nas w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Wzorów jej należy szukać w ZSRR, gdyż narodzić mogła się jedynie w kraju socjalizmu, gdzie troska o człowieka wysuwana jest na pierwsze miejsce.

W pierwszym okresie powojennym najpilniejszym zadaniem była opieka nad matką i dzieckiem. Powstają stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobki, prewentoria.

W trosce o zdrowie człowieka pracy organizuje się wczasy pracownicze. Lata 1944—45 — to lata pionierstwa w Akcji Socjalnej. Najsilniej rozwinęła się ona w przemyśle na Dolnym Śląsku, ponieważ tam koncentrują się najważniejsze działy naszej produkcji. Stworzono tam wzorcowe ośrodki akcji socjalnej — co było jedynie możliwe dzięki faktowi, że przystąpili do tej pracy ludzie nowocześni, rewolucjoniści i entuzjaści.

O rozwoju Akcji Socjalnej w przemyśle powiedzą nam cyfry tyczące się ilości żłobków i stacji opieki nad matką i dzieckiem i objętych tymi instytucjami dzieci.

W roku 1945 było 21 żłobków z 654 dziećmi.

W roku 1948 było 185 żłobków z 6130 dziećmi w żłobkach własnych i 1608 dziećmi w żłobkach obcych.

W roku 1945 było 11 stacji z 1000 dziećmi.

W roku 1948 było 181 stacji z 58.519 dziećmi w stacjach własnych, 36.672 dziećmi w stacjach obcych.

(Cyfry wzięte z M. P. i H. Dział Opieki nad matką i dzieckiem).

Rok 1948 reguluje podstawy finansowe Akcji Socjalnej: przeznacza się na nią 5% funduszu płac. (Dz. Urz. 30 z dn. 15.X.48 r. Min. P. i H. z dn. 15.X.48 r.). Stanowi to faktyczną podwyżkę poborów każdego pracownika o 5%!

Rok 1949 przyniesie znaczne rozszerzenie się Akcji Socjalnej, ponieważ została nią objęta także spółdzielczość.

We wrześniu 1946 r. ukazało się zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu dotyczące podstaw organizacyjnych Akcji Socjalnej.

Państwo przejmując kierowanie tą akcją i jej finansowanie oraz włączając do Akcji Socjalnej prace kulturalno-oświatowe, przyczynia się wybitnie do podniesienia umysłowego ludzi pracy, do ich wyrobienia politycznego i kulturalnego.

A „kultura to nie tylko literatura i sztuka albo teatr — to sposób życia ludzi w środowisku i zarazem uprawianie coraz lepszych sposobów życia, podnoszenie warunków produkcji i wydajności pracy na coraz wyższy poziom, a stąd stwarzanie możliwości upiększenia życia, udogodnienia i polepszenia warunków bytu" (wyj. z Instrukcji Min. P. i H. z 1946 r. w sprawach kulturalno-oświatowych w zakładach pracy podległych temu Ministerstwu).

Powstają w ramach Akcji Socjalnej świetlice, biblioteki, chóry, zespoły artystyczne, koła samokształcenia.

Dziś Akcja Socjalna jest opieką nad człowiekiem pracy i jego rodziną, akcją zmierzającą do zaspokojenia jego potrzeb materialnych, zdrowotnych i kulturalnych (poza ramami umowy zbiorowej).

Obejmuje ona:

1) **Prewencyjną opiekę nad zdrowiem robotnika i jego rodziny** (Stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobki, przedszkola, świetlice dziecięce, prewentoria, kolonie i półkolonie, ambulatoria, higiena osobista, socjalna ochrona pracy, sport, wczasy).

2) **Wyposażenie materiałowe** (zapomogi, stołówki).

3) **Akcję kulturalno-oświatową** (bezpośrednia w świetlicy i pośrednia na wczasach).

Wykonawstwo następujących działów Akcji Socjalnej zostało zlecone za pośrednictwem CRZZ poszczególnym związkom zawodowym: sport i wychowanie fizyczne (na które przeznacza się 6% Funduszu Akcji Socjalnej).

Prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej (na którą przeznacza się 10% Funduszu Akcji Socjalnej).

Wczasy doroczne prowadzone są przez Fundusz Wczasów Pracowniczych (którego finanse płyną ze Skarbu Państwa z Akcji Socjalnej i od uczestników).

Nas interesują te dziedziny w Akcji Socjalnej, które wiążą się ściśle z działalnością oświatowca.

Świetlica przy zakładzie pracy jest placówką bezpośredniej pracy kulturalno-oświatowej.

Na pojęcie świetlicy składa się:

a) lokal odpowiednio urządzony,

b) zespół ludzi organizujących prace tak, by podnosił się poziom świata pracy i by kształtował się nowy człowiek dla nowej rzeczywistości.

Świetlica zakładu pracy obejmuje następujące dziedziny życia kulturalnego:

1) Bibliotekę i czytelnię pism oraz książek podręcznych.

2) Zespoły samokształceniowe (koła naukowe, literackie, zwiedzanie kształcące).

3) Zespoły artystyczne — orkiestry, chóry, zespoły muzyczne, taneczne, dramatyczne.

4) Zespoły wychowania fizycznego i sportu — uprawianie ćwiczeń gimnastycznych, lekkoatletycznych, organizowanie wycieczek turystycznych i krajoznawczych.

5) Wydawanie gazetek ściennych zakładu pracy.

Wczasy są tym działem Akcji Socjalnej, w którym Polska Ludowa przoduje. W roku bieżącym wyjedzie na wczasy doroczne 460.000 osób, na profilaktyczne 36.000. Plan sześcioletni przewiduje w roku 1955 wyjazd na wczasy 1 miliona osób.

W zagadnieniu wczasów łączono od samego początku myśl o fizycznym wypoczynku człowieka pracy z myślą o akcji kulturalno-oświatowej, wychowawczej.

W ramach Akcji Socjalnej są wczasy doroczne i tzw. świąteczne. Wczasy doroczne — to spędzenie dwóch tygodni w Do-

mach Wypoczynkowych rozsianych po całym kraju: nad Bałtykiem, malowniczymi jeziorami mazurskimi, wśród pięknych lasów i gór Dolnego Śląska czy u stóp potężnych Tatr.

Niektóre z tych domów — to hotele-pałace, dostępne za czasów sanacyjnych wyłącznie dla burżuazji.

Domy te przeznaczone są na to, by człowiek pracy nabrał w nich sił fizycznych i tężyzny moralnej.

Kierownictwo Domu Wypoczynkowego musi dbać o czyste i wygodne pomieszczenie, dobre, racjonalne i punktualne wyżywienie, ale także o zorganizowanie akcji kulturalno-wychowawczej.

Akcja ta (organizowana dziś przeważnie przez specjalnego kierownika kulturalno-oświatowego), winna być prowadzona wspólnie z wyłonionym z każdego turnusu samorządem.

Na wczasach powinny być prowadzone wszystkie prace świetlicowe: biblioteka i czytelnia pism, wydawanie gazetki ściennej, zespoły artystyczne, sportowe, wycieczki, gawędy dyskusje.

Formy tych prac muszą być dostosowane do indywidualnych zamiłowań wczasowiczów i uwzględniać zarówno ich potrzebę odpoczynku, jak potrzebę poznania, zżycia się społecznego, wyżycia emocjonalnego czy artystycznego.

Oddziaływanie wychowawcze jest na wczasach bezpośrednie, silne. Nie jest intencją tego artykułu omawianie zagadnienia wczasów, lecz zaznaczenie łączności tego działu Akcji Socjalnej z oddziaływaniem kulturalno-oświatowym.

Podkreślę tu tylko te zagadnienia, które wiążą się ściśle z wczasami.

Na wczasach przebywają ludzie z miast i ośrodków przemysłowych, ludzie ci obcują niewiele lub wcale z naturą i dlatego nie mają do niej stosunku uczuciowego.

Wytworzyć atmosferę wzbudzającą miłość do natury i krajobrazu rodzinnego — to jedno z zadań wczasów.

Na wczasach możemy najlepiej zrealizować hasło zbliżenia robotniczo-chłopskiego, opartego o wzajemne zrozumienie. Wczasowicz z miasta musi tu zapoznać się z wsią, jej pracą, warunkami materialnymi i socjalnymi, z gwarą, pieśnią i tańcem.

Kierownictwo Domu winno zapraszać chłopów z okolicy na organizowane przez wczasowiczów ogniska, występy zespołów artystycznych lub wieczory taneczne.

W takich okolicznościach w serdecznej atmosferze zadzierzgają się więzy wzajemnego zrozumienia i uczuciowego zbliżenia.

Tak zwane wczasy świąteczne obejmują wycieczkowanie: jedno lub kilkodniowe. Tu oświatowiec ma również szerokie pole działania.

Wycieczki za miasto mają za cel zwiedzanie pamiątek historycznych, ciekawych osiągnięć przemysłowych lub socjalnych lub też zapoznanie uczestników z pięknem okolicy. Zwiedzając miasta zapoznają się z ich historią, urządzeniami socjalnymi czasów przedwojennych i obecnych, z ewentualnymi zniszczeniami wojennymi i powojenną odbudową.

Formą pośrednią między oboma rodzajami wczasów są tzw. wczasy wędrowne. Powstały one na skutek wysunięcia postulatów do KCZZ przez Komisję Krajoznawczą wyłonioną na Zjeździe związkowych działaczy kulturalno-oświatowych we Wrocławiu jesienią (14—16 października) 1948 r. Jest to połączenie wycieczkowania z przebywaniem jedno lub kilkodniowym w domach wczasowych — w coraz innej miejscowości.

Praca oświatowo-kulturalna w ramach Akcji Socjalnej otwiera szerokie pole oddziaływania kulturalno-wychowawczego w zakresie podnoszenia kultury osobistej, umysłowej, uspołecznienia i uświadomienia politycznego.

Prowadząc w taki sposób pracę kulturalno-wychowawczą przyczynia się Akcja Socjalna do zapoznania mas pracujących z osiągnięciami naszego ustroju i stosuje tym samym dobrze pojętą propagandę idei socjalizmu.

Widzimy, jak ściśle zakres działania Akcji Socjalnej wiąże się z zainteresowaniami oświatowca i, że każdy działacz związkowy i oświatowy powinien się z tą akcją, jako wielką zdobyczą naszego ustroju, zaznajomić, aby te wiadomości móc praktycznie wykorzystać w pracy oświatowo-kulturalnej wśród dorosłych.

Artykuł nie wyczerpuje zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej w ramach akcji wczasów pracowniczych, wymienia tylko jej formy, nie podaje wskazówek metodycznych i informacji, jak można i należy rozwiązać problem realizacji wymienionych form pracy kult.-ośw. w domach wczasów. Oczekujemy, że dyskusja na ten temat uzupełni wymienione braki.

Redakcja

Mgr Marian Iwanowski — Wytyczne przeprowadzania inspekcji placówek Akcji Socjalnej. 1948.

Biuletyn wczasów — Kwartalnik — W-wa, Min. Oświaty.

Proswiet — Kulturnaja rabota — miesięcznik. Moskwa.

W. Iwonka Prażmowska — Wczasy ludzi miasta.

S. DZIUBAK

Zagadnienie poradnictwa w oświacie dla dorosłych

(Artykuł dyskusyjny)

Do zagadnień czołowych, wysuwających się w chwili bieżącej na plan pierwszy i domagających się szybkiego rozwiązania, należy zagadnienie poradnictwa w oświacie dorosłych. W związku z tym wśród zainteresowanych grup oświatowców prowadzone są ożywione rozmowy i narady nad najwłaściwszym rozwiązaniem zagadnienia. Pojawiają się próby ustalenia pojęć, zakresów zadań, zasad orgnizacyjnych tego zagadnienia. Istnieją, oczywiście, dość poważne różnice zdań i poglądów na temat samego zagadnienia i co do sposobów praktycznego jego rozwiązywania. Rozbieżność poglądów wynika bądź to z niejednakowej oceny potrzeb i charakteru poszczególnych dziedzin pracy oświatowej wśród dorosłych, bądź też z niejednakowej oceny możliwości organizacyjnych czynników powołanych do rozwiązywania tego zagadnienia, wreszcie co do tego, które z tych czynników i w jakim stopniu winny brać udział w jego rozwiązywaniu.

Najogólniej rzecz ujmując, zarysowują się dwa zasadnicze poglądy. Pierwszy z nich reprezentowany w większości przez czynnik fachowy w oświacie dorosłych, opiera się na następujących założeniach:

1. Poradnictwo w oświacie dorosłych nie jest zagadnieniem samodzielnym, istniejącym niezależnie od którejkolwiek dziedziny oświaty dorosłych, lecz stanowi ono składową część każdej z nich i winno być rozwiązywane łącznie z całokształtem spraw każdego działu czy odcinka pracy oświatowej wśród dorosłych.

2. Odcinkami pracy oświatowej wśród dorosłych na ich obecnym etapie rozwoju, wymagającymi niezwłocznego rozwiązania zagadnienia poradnictwa są: a) likwidacja analfabetyzmu, b) rozwój i upowszechnienie czytelnictwa i samokształcenia i c) rozwój i podniesienie poziomu prac świetlicowych i domów społeczno-oświatowych.

3. Czynnikiem odpowiedzialnym za stan organizacyjny i poziom pracy poradni są państwowe władze oświatowe — inspektoraty szkolne na szczeblu powiatu i kuratoria okręgów szkolnych

na szczeblu wojewódzkim, które rozwiązują zagadnienie poradnictwa we współpracy z odpowiednikami samorządu terytorialnego i czynnikiem społecznym reprezentowanym przez zarządy masowych organizacji społecznych odpowiedniego szczebla organizacyjnego.

Zwolennicy tego poglądu z przytoczonych tu założeń wyprowadzają wnioski praktyczne idące po linii:

a) unikania jakichkolwiek ogólnikowych rozwiązań organizacyjnych w rodzaju tzw. „poradni oświatowych", jako rozwiązań w praktyce wypaczających ideę poradnictwa przez zacieśnianie pracy najczęściej do jednego działu pracy pod nazwą ogólną i nic nie mówiącą,

b) tworzenia podstawowych ośrodków poradnictwa w powiatach w powiązaniu z ośrodkami konkretnej pracy, w oparciu o ten czynnik państwowy, który w pracach oświatowych reprezentuje momenty największej stabilności i fachowości zarazem.

Stąd tendencja do tworzenia poradni metodycznych w zakresie początkowej nauki czytania i pisania w powiązaniu z siedzibą Inspektoratu Szkolnego, jako że likwidacja analfabetyzmu prowadzona jest przede wszystkim na kursach organizowanych i administrowanych przez Inspektorat Szkolny, a następnie, że interesantami tej poradni w ogromnym procencie są nauczyciele szkolnictwa powszechnego, uczący analfabetów.

Czytelnictwo, a ściślej mówiąc praca z potencjalnym czytelnikiem prowadzona w oparciu o słowo drukowane i książkę, ma własne założenia programowe i metodyczne, wymagające właściwego sobie rozwiązania.

Zasada efektywności pracy w zakresie upowszechnienia czytelnictwa jak i w zakresie samokształcenia wymaga powiązania poradnictwa w tej dziedzinie z odpowiednimi warsztatami pracy oświatowej. Wiele przemawia za wiązaniem poradnictwa czytelniczego i samokształceniowego na szczeblu powiatu z biblioteką powiatową jako centralnym w skali powiatu ośrodkiem organizacyjnym sieci bibliotek powszechnych.

Poradnictwo świetlicowe (form intensywnego działania) i poradnictwo w zakresie pracy domów społeczno-oświatowych (form ekstensywnego działania) posiada szczególniej liczne zadania wynikające z bogatej problematyki tych dziedzin oświaty dorosłych i wymaga specjalnie starannego ujęcia organizacyjnego i nie mniej starannego traktowania tej pracy od strony rozwiązań metodycznych. Poradnictwo świetlicowe i poradnictwo w zakresie pracy domów społeczno-oświatowych będzie różniło się dość znacznie

między sobą i będzie różniło się od typów poradnictwa obu wyżej wymienionych typów.

Każdy z tych typów poradnictwa wymaga innego przygotowania zawodowego od kandydata na stanowisko kierownika czy pracownika udzielającego porad. W poradnictwie oświatowym nie ma miejsca na siły amatorskie, przygotowane „do wszystkiego". Oczywiście, nie chodzi tu o ciasną specjalizację, nie pozwalającą na orientowanie się w całokształcie zagadnień oświaty dorosłych, lecz o przeciwdziałanie niebezpiecznym tendencjom do spłycania w ujmowaniu ważnych zagadnień oświatowych.

Inny pogląd na omawiane zagadnienie reprezentują koła działaczy nie dostrzegających, a może tylko nie doceniających istotnych i dość daleko idących różnic, jakie istnieją w poszczególnych typach poradnictwa i wobec tego skłonnych do daleko idących uproszczeń organizacyjnych w tej dziedzinie. Koła reprezentujące ten pogląd, pragnąc rozwiązań pozornie najprostszych i najłatwiejszych, wyrażają tendencję do organizowania poradni oświatowych, ogólnych o nieokreślonych bliżej zakresach pracy, zadaniach i metodach pracy. Poradnie tego typu w zasadzie byłyby powoływane do służenia oświacie dorosłych w jej całokształcie. Organizacyjnie poradnie „oświatowe" miałyby być związane z samorządem terytorialnym.

Wymiana i ścieranie się poglądów trwa. Zwoływane ostatnio w tej materii narady wybitniejszych oświatowców wskazywały-by, że zagadnienie, o którym mowa, szybko dojrzewa do rozstrzygnięć. Po której z omawianych linii pójdą te rozstrzygnięcia, nie da się w tej chwili jeszcze przewidzieć.

Przy okazji omawiania zagadnienia poradnictwa w oświacie dorosłych od strony rozważań niejako teoretycznych nie od rzeczy będzie spojrzeć na to zagadnienie od strony dotychczasowych osiągnięć praktycznych.

Według ostatnich danych liczbowych zaczerpniętych ze sprawozdań Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych Ministerstwa Oświaty, liczba czynnych poradni w zakresie czytelnictwa i samokształcenia wynosiła 11 okręgowych (przy kuratoriach okręgów szkolnych) oraz 61 poradni powiatowych (przy inspektoratach szkolnych).

Podstawę organizacyjną dla tego typu poradnictwa stanowią:

1) Instrukcja Ministerstwa Oświaty dotycząca czytelnictwa, samokształcenia, popularyzacji wiedzy i kształcenia korespondencyjnego (Nr VCS-475/46 Dziennik Urz. Min. Ośw. Nr 11, str. 483).

2) Wytyczne pracy w zakresie organizacji poradnictwa czytelniczego i samokształceniowego (Nr VCS-1608/46 Dz. Urz. Min.Ośw. Nr 12, str. 566, poz. 405).

Poradnie czytelnicze i samokształceniowe, działające w oparciu o władze oświatowe pierwszej i drugiej instancji (inspektoraty szkolne i kuratoria okręgów szkolnych), jako zasadę przyjęły ścisłą współpracę z właściwymi kompetencyjnie organami samorządu terytorialnego jak też i z powiatowymi bądź wojewódzkimi zarządami masowych organizacji społecznych, zainteresowanych rozwojem oświaty dorosłych.

Podstawę finansową tego typu poradnictwa stanowi budżet Ministerstwa Ośw. (Dz. 10, § 22, poz. 5).

Na podobnych podstawach rozwija się poradnictwo w zakresie świetlic i domów społeczno-oświatowych, których liczba w przybliżeniu równa się liczbie poradni c. s.

Tylko bardzo nieliczne istnieją poradnie zorganizowane i utrzymywane przez samorządy i organizacje społeczne.

Doświadczenia wyniesione z pracy obu wyżej omówionych typów poradnictwa na przestrzeni ostatnich paru lat, stanowią materiał nadający się do osobnego i obszernego omówienia. Z doświadczeń tych wynikają wskazania, które potwierdzają słuszność stanowiska pierwszego, omówionego w pierwszej części tego artykułu. Łączenie obu typów poradnictwa w jednej poradni i pod jednym kierownictwem jest wyrazem nie tyle obmyślanych z góry koncepcji organizacyjnych ile wynikiem braku odpowiedniej liczby etatów i szczupłości kredytów w budżecie Ministerstwa.

Próby podjęte na terenie jednego z Okręgów Szkolnych organizowania poradni „oświatowych" pracą swą i doświadczeniami również nie uzasadniły dotychczas koncepcji, której są wyrazem.

Artykuł powyższy, mimo że nie wyczerpuje zagadnienia i oświetla je jednostronnie, drukujemy w celu wywołania jak najszerszej dyskusji nad kapitalną sprawą roli i organizacji poradnictwa w oświacie dorosłych.

Redakcja

WALKA Z ANALFABETYZMEM

ST. MATUSZEWSKI

Zagadnienie rejestracji analfabetów

Na czoło prac Pełnomocnika Rządu i Komisji Społecznych dla walki z analfabetyzmem wysunęły się na obecnym początkowym etapie dwie grupy zagadnień:

1° rejestracja analfabetów i półanalfabetów oraz ewidencja kursów, kompletów i wszelkich form nauczania początkowego dorosłych, jak również dokumentacja w tym zakresie.

2° opracowanie planu pracy Biura Pełnomocnika Rządu i Komisji Społecznych wszystkich stopni na okres przed wielką kampanią zimową, której specyfiką będzie intensywna praca samych kursów i kompletów.

1. Rejestracja analfabetów i ewidencja kursów

Rejestracja analfabetów i półanalfabetów oraz przeprowadzenie ewidencji kursów i kompletów początkowego nauczania są w toku realizacji.

Na mocy zarządzenia Nr 3 Pełnomocnika Rządu z dnia 24.V.49 r. rozpoczęta została rejestracja wszystkich umiejących słabo lub nieumiejących w ogóle czytać i pisać. Do zarządzenia dodano instrukcję i dwa formularze: ewidencyjny i sprawozdawczo-statystyczny celem dostarczenia od razu druków i informacji o sposobie ich wypełniania.

Najważniejszymi elementami zarządzonej rejestracji są jak najbardziej proste formy spisu, w którym unika się zbędnej i szkodliwej biurokracji, mianowicie pomija się wypełnianie ankiet dla analfabetów i półanalfabetów oraz unika się wszelkiego wzywania do biur i urzędów. Zastosowano natomiast formę wstępnych list

sporządzonych na podstawie list płacy w zakładach pracy, danych od administratorów domowych, R. K. U., danych z Rad Gminnych i informacji samych Komisji podstawowych i gromadzkich, blokowych i zakładowych. Na podstawie tych wstępnych informacji, po ich indywidualnym sprawdzeniu wobec każdego znajdującego się na liście — sporządza się wykaz analfabetów i półanalfabetów. Metoda ta, po długiej dyskusji, po wysłuchaniu opinii rzeczników Głównego Urzędu Statystycznego i praktyków z prób przeprowadzenia rejestracji analfabetów w Warszawie w ubiegłym roku okazała się najsłuszeniejsza, najbardziej odpowidająca interesom działaczy społecznych. Umożliwia ona realne, oszczędne i szybkie uchwycenie stanu analfabetyzmu w Polsce.

W instrukcji rejestracyjnej poza sprawami objaśnień o wypełnianiu rubryk, formularzy, są dwie sprawy, które zasługują na specjalne podkreślenie. Są to sprawy odpowiedzialności za przeprowadzenie spisu analfabetów i półanalfabetów oraz sprawa terminów wykonania tego spisu.

Otóż jeśli chodzi o odpowiedzialność za przeprowadzenie rejestracji instrukcja wyraźnie określa, że „podstawową jednostką, w której przeprowadza się bezpośrednią rejestrację analfabetów i półanalfabetów jest:

na wsi — gromada, w miasteczkach i w miarę potrzeby w większych miastach — rejon, obejmujący jedną lub kilka ulic i w dużych miastach — blok mieszkaniowy.

W gromadzie wiejskiej akcję rejestracyjną organizuje Gromadzka Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem, w miasteczkach i miastach — specjalnie powołane są dla celów rejestracji Rejonowe Komisje Rejestracyjne oraz istniejące w większych miastach Komitety Blokowe.

Jako czynność wstępną do rejestracji — Gromadzkie, Rejonowe i Blokowe Komisje:

1. Sporządzają przewidywane listy osób podlegających społecznemu obowiązkowi uczenia się, tj. analfabetów i półanalfabetów.

2. Ustalają adresy zakładów pracy i delegują tam swych przedstawicieli, którzy z Radą Zakładową omawiają sposób sporządzenia wykazu podlegających rejestracji członków danego zakładu pracy.

3. Rady Zakładowe przeprowadzają rejestrację w zakładach pracy. Sporządzają jeden wykaz dla własnych celów, a na jego podstawie wykonują wykazy według gromad, rejonów lub bloków,

na terenie których zamieszkują zarejestrowani i przesyłają te wykazy odpowiednim Komisjom Gromadzkim, Rejonowym lub Blokowym".

Odpowiada więc za rejestrację jednostka terenowa, a Zakłady Pracy przeprowadzają ewidencję dla własnych celów szkoleniowych i służą tylko pomocą dla rejestracji terenowej.

Drugie zagadnienie ważne odnośnie rejestracji — to terminy jej przeprowadzenia.

Przygotowanie do rejestracji wykonano w terminie do 10.VI. 1949 r. Rejestracja w zakładach pracy wyprzedziła lub idzie równolegle z rejestracją terenową. Rejestracja terenowa trwa od 10.VI. do 15.VII.1949 r. z tym, że w ciągu 10 dni, tj. od dnia 10 do 20 czerwca, przeprowadzana jest rejestracja w gromadach, rejonach i blokach, a następnie sporządza się wykazy i zestawienia w gminach do dnia 28.VI, w powiatach do 6.VII., w województwach do 15.VII.1949 r. tak, że zestawienia wojewódzkie znaleźć się winny w dniu 15.VII.1949 r. w Biurze Pełnomocnika Rządu (Warszawa, Prezydium Rady Ministrów).

Jak przebiega rejestracja?

Informacje, jakie nadchodzą z województwa a zwłaszcza woj. śląskiego, gdańskiego, łódzkiego i warszawskiego, świadczą, że 10 czerwca rozpoczęła się tam powszechna rejestracja analfabetów. Przebieg rejestracji jest zgodny z planem. Dla przykładu posłużyć może raport Powiatowej Komisji Społecznej w Ciechanowie z dnia 15 czerwca br.

„Rejestracja w powiecie ciechanowskim zaczęła się w dniu 10.VI.49 po zorganizowaniu Komisji Gminnych i Trójek Spisowych. Trójki składają się z trzech osób: sołtysa, nauczyciela i członka Partii (przedstawiciela Gromady). Dotychczasowe spisy odbywają się spokojnie. Ludność na ogół bez oporu zapisuje się. Nawet oporne gminy, w których nie można było założyć dotychczas kursu, wypełniają wszystkie zarządzenia. Trójki były przeszkolone na osobnych zebraniach — osobno dla sołtysów, a osobno dla nauczycieli. Jeden wypadek mieliśmy w gminie Młock, gdy stawiano opór sołtysowi nawet w sposób obelżywy. Wypadek został spokojnie załatwiony. Wina była sołtysa, który nie objaśnił na zebraniach gromadzkich o spisach. Po wyjaśnieniu spisy odbyły się spokojnie".

(Podpisał T. Smyka, podinspektor, sekretarz Pow. Komisji Społecznej).

Według informacji napływających, głównym motorem i kierownikiem akcji rejestracyjnej jest nauczycielstwo. Z niektórych powiatów nadchodzą wiadomości o słabej aktywności czynnika społecznego (pow. radzymiński, mławski, warszawski). Objawem dodatnim jest fakt, że w niektórych gminach przeprowadzono akcję uświadamiającą i gminy te wykazują coraz żywsze zainteresowanie rejestracją i kursami. W gminie Rataje pow. gostynińskiego np. ukrywano analfabetów do 1948 roku, podawano zwykle cyfrę ogólnikową na około 100 — 200 osób. Obecnie pełna rejestracja przeprowadzona tam, wykazuje, że jest faktycznie 501 analfabetów i półanalfabetów.

W gminie Rehimin pow. ciechanowskiego — dobre wyniki w nauczaniu osiągnięte przez Zygmunta Jagiełło, pracownika PKP i chłopa Zygmunta Smolińskiego, dały powód do rozwinięcia się tam pełnej rejestracji i szerokiej akcji szkoleniowej.

Według ostatnio otrzymanego raportu z Opola (woj. śląskie) rejestracja przeprowadzona tam została 12 czerwca. Na ogólną ilość mieszkańców 44 tys. (cyfry w zaokrągleniu) stwierdzono 1.100 analfabetów, 1,500 półanalfabetów, i 3.200 autochtonów nie umiejących czytać i pisać. O szerokim zakresie przygotowań i pracy w Opolu świadczy ilość rejestratorów, których było 2.200. Rejestracja na terenie pow. nysskiego zakończona została w dniu 15 czerwca; w pow. niemodlińskim przeprowadzało się ją 19 czerwca. We wszystkich gminach obydwu powiatów odbyły się kursy dla rejestratorów. Wiadomości te świadczą o wielkiej pracy wykonanej w woj. śląskim.

Rejestracja na terenie Radomia (woj. kieleckie) ujawniła 8.000 analfabetów, co stanowi około 9% ludności miasta.

Rejestracja na terenie powiatów: radomskiego i jędrzejowskiego zakończyła się 20 czerwca. Na terenie gminy wiejskiej Złotniki (pow. jędrzejowskiego) zarejestrowano 612 analfabetów na 5324 mieszkańców, tj. około 11%, na terenie gminy Słupska zarejestrowano 567 analfabetów na 6900 mieszkańców tj. około 9%.

W powiecie kieleckim wyniki rejestracji nie są jeszcze pełne. Niektóre gminy i gromady wykazują brak zainteresowania (np. gmina wiejska Samsonów) oraz na terenie samego miasta Kielc rejestracja musi być uzupełniona, gdyż wykazy dostarczone przez właścicieli i administratorów domów są bardzo skąpe, a czynnik społeczny nie był do rejestracji dostatecznie wciągnięty.

W wojew. rzeszowskim pierwsze wyniki z dotychczasowej rejestracji analfabetów nadesłał pow. brzozowski, który zarejestrował 2,713 osób. Powiat gorlicki zarejestrował 961 osób, pow. sanocki 1.385.

Z wojew. krakowskiego napływają wiadomości o rejestracji mniej pomyślnej. Pełnomocnik Wojewódzki, Przewodniczący Woj. Rady Narodowej ob. Grochalski oświadczył, iż ma poważne wątpliwości, czy akcja rejestracyjna będzie na terenie całego województwa przeprowadzona w przewidzianych zarządzeniem terminach. W gminie Pcim pow. myślenickiego np.dopiero 15 czerwca odbyły się zebrania konstytucyjne Gromadzkich Komisji Społecznych, podobnie i w innych gminach.

Z gminy Legionowo pow. warszawskiego nadesłano już w dniu 13 czerwca pierwsze sprawozdanie z rejestracji. Sprawozdanie to brzmi:

Ogólna liczba zarejestrowanych analfabetów 93, półanalfabetów 70, razem 163 osoby, w tym mężczyzn 83, kobiet 80.

Urodzonych do r. 1898 — 32 osoby, od r. 1899 do 1918 — 58, od 1919 do 1930 — 24, od 1931 do 1934 — 49. W tym należących do Zw. Zaw. 29 osób.

Zwolniono od nauki 15 osób, skierowano na kurs 148. Sprawozdanie podpisał Przewodn. Gminnej Kom. Społ. L. Wierzbowski.

Oto garść wiadomości z przebiegu rejestracji analfabetów i półanalfabetów. Zawcześnie jeszcze na podanie ogólnej oceny, należy jednak przypuszczać, że akcja rejestracyjna przeprowadzona będzie zgodnie z planem i Biuro Pełnomocnika Rządu będzie w niedługim czasie w posiadaniu faktycznego stanu oraz rozmieszczenia analfabetyzmu w Polsce.

Następnym zagadnieniem z rzędu spraw realizowanych jest sprawa rejestracji i zaprowadzenia ewidencji kursów dla analfabetów.

W tych dniach ukaże się zarządzenie Nr 4 Pełnomocnika Rządu wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty, dotyczące zaprowadzenia ewidencji kursów i zespołów nauki początkowej dla dorosłych oraz sprawozdawczości i dokumentacji w akcji likwidacji analfabetyzmu. Istotą tego zarządzenia i załączonych doń instrukcji i formularzy jest:

1) uchwalenie ewidencyjne kursów i kompletów,
2) ujednolicenie sprawozdawczości z ich prac i osiągnięć,
3) uregulowanie sprawy opłat za nauczanie na kursach,
4) licencjonowanie kursów przez Komisje Społeczne, celem zapobieżenia ewentualnej szkodliwej akcji ze strony czynników wrogich Polsce Ludowej.

Rejestracja analfabetów, która jest w pełnym biegu na obszarze całej Rzeczypospolitej, ewidencja kursów, która rozpocznie się niebawem — nie hamują, a odwrotnie pobudzają czynniki spo-

łeczne do organizowania wciąż nowych kursów dla analfabetów zwłaszcza na terenie zakładów pracy. W tej chwili według prowizorycznych danych szkoli się ponad 160 tysięcy analfabetów na 11.084 kursach i zespołach. Nie jest to jednak cyfra zadowalająca. Aby plan pełnej likwidacji analfabetyzmu w ciągu 2 i pół lat został zrealizowany, należało by mieć obecnie zorganizowanych ponad 15 tysięcy kursów szkolących około 250 tysięcy analfabetów.

Plan akcji jesienno-zimowej tego roku przewiduje szkolenie ponad pół miliona ludzi. Aby można było szkolić tak wielką liczbę osób, aby znalazła się odpowiednia ilość nauczycieli i aby można było zaopatrzyć wszystkich w podręczniki i pomoce szkolne — należy posiadać rozpracowany plan akcji w zakresie norm organizacyjnych, metod i treści nauczania, budżetu, prac masowych organizacji społecznych w centrali i w komisjach terenowych, oraz plan samego biegu akcji likwidacji analfabetyzmu.

2. Elementy planu pracy Komisji Społecznych do spraw walki z analfabetyzmem

Do zadań wysuwających się na czoło pracy Pełnomocnika Rządu, Głównej i terenowych Komisji Społecznych do spraw walki z analfabetyzmem należy przede wszystkim opracowanie norm organizacyjnych i czuwanie nad sprawnością akcji masowych organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem i wszystkich społecznych komisji terenowych.

Sprawność organizacyjna w sprawie przeprowadzenia obecnej powszechnej rejestracji analfabetów i kursów oraz zarządzenie dodatkowych rejestracji analfabetów i kursów, gdy będą przejawy zaniedbań lub niezawinionych opuszczeń, sprawność organizacyjna odnośnie wciągnięcia wszystkich obywateli do obowiązku społecznej służby walki z analfabetyzmem przy pomocy organizacji społecznych a zwłaszcza Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet — oto główne zadania stojące do wykonania w okresie letnim w zakresie norm organizacyjnych.

Nie mniej ważnym elementem planu w walce z analfabetyzmem jest opracowanie programu i regulaminu pracy kursów i zespołów. Chodzi mianowicie o określenie obowiązków i zadań nauczyciela i opiekuna społecznego kursu, chodzi o stosunek do ucznia, o nakreślenie form pracy wychowawczej, o współzawodnictwo i osiągnięcie jak najlepszych wyników końcowych. Wchodzi tu w grę również sprawa dzienników zajęć lekcyjnych, pomocy naukowych, lokalu, dożywiania itd.

Sprawa przygotowania nowego poprawionego podręcznika, opracowania norm i materiałów ezgaminacyjnych dla sprawdzenia końcowych wyników nauczania, wciągnięcie do współpracy pism chłopskich zwłaszcza dla zespołów czytelniczych — oto zagadnienia główne wchodzące w zakres planowania metod, treści i wyników nauczania na kursach i w zespołach dla analfabetów.

Następnym składowym elementem planowania jest opracowanie wytycznych rekrutacji na kursy, według wieku i środowiska oraz skierowywania do pracy nauczycielskiej i społeczno-opiekuńczej właściwych ludzi z uwzględnieniem oczywiście zadań urzędów państwowych i organizacji społecznych. Chodzi bowiem o szerokie opracowanie terenowego planu akcji likwidacji analfabetyzmu zwłaszcza na okres jesienno-zimowy w oparciu o następujące wskaźniki: liczbę uczących się, liczbę nauczycieli opłacanych i nie opłacanych, liczbę kursów i zespołów oraz o zakres pomocy państwa i organizacji społecznych. Te sprawy dotyczące rozstawienia kadr i środków dla obsługi uczących się — są podstawowymi elementami planowania w Centralnym Biurze Pełnomocnika Rządu i winny być analogicznie ważnymi elementami planowania dla Społecznych Komisji do Walki z Analfabetyzmem.

Sprawy te łączą się z zagadnieniem ilości etatów i ustaleniem kwot figurujących obecnie w budżetach resortów państwowych, samorządu, Związków Zawodowych, organizacji społecznych na kursy nauczania początkowego. Uzgodnienie bowiem całości planu finansowego winno iść w tym kierunku, aby pieniądze państwowe i społeczne zostały uruchomione w myśl planów likwidacji analfabetyzmu, opracowanych i przedstawionych przez Pełnomocnika Rządu — Głównej Komisji Społecznej.

W planie finansowym przewiduje się wystąpienie do Rady Ministrów z wnioskiem o dodatkowy kredyt do końca roku kalendarzowego na cele walki z analfabetyzmem oraz przewiduje się uruchomienie nowych rezerw z funduszów społecznych, które winny być jeszcze w tym roku osiągnięte oprócz tych sum, które zostały zebrane w pierwszych dniach maja w okresie „Tygodnia Oświaty, Prasy i Książki".

Środki finansowe, rzecz jasna, wymagają kontroli, stąd w planowaniu Pełnomocnika Rządu przewiduje się podjęcie prac nad kontrolą i sprawozdawczością finansową za rok 1949.

Nie mniej ważną sprawą niż wyżej wymienione są zagadnienia współpracy Pełnomocnika Rządu i Komisji Społecznych do Walki z Analfabetyzmem ze wszystkimi masowymi organizacjami społecznymi zwłaszcza Związkami Zawodowymi i Związkami Samopomocy Chłopskiej oraz zagadnienia inspekcji i nadzoru nad

działalnością podległych komisji społecznych i kursów przez nie prowadzonych.

Współpraca z organizacjami społecznymi opierać się winna przede wszystkim na bazie działalności w Komisjach terenowych i organizacje społeczne mają w tej dziedzinie kolosalne możliwości przede wszystkim własnego rozwoju, a ponadto ożywienia Komisji i nadawania im charakteru reprezentatywnego, ogólnoobywatelskiego. W zakresie inspekcji i nadzoru nad Komisjami, kursami i zespołami zorganizowanymi przez terenowe Komisje Społeczne. Wymagany jest udział aparatu inspekcyjnego Ministra Oświaty, Kuratoriów i Inspektoratów Szkolnych przez włączenie do ich normalnych wizytacji dodatkowych inspekcji kursów i zespołów dla analfabetów. Ministerstwo Oświaty wyraża zgodę i poparcie w tym kierunku. Normalna praca Komisji Społecznych wymaga dobrze przemyślanego planu działania, wymaga kalendarzowego ułożenia zajęć, a ponadto, co jest jednym z warunków powodzenia, wymaga rozpracowania terminarza zebrań samych komisji i wytycznych porządku obrad dla tych komisji. Te sprawy znajdują wyraz w planowaniu Biura Pełnomocnika Rządu.

Wreszcie wśród elementów planowania zasługuje na uwagę sam układ i charakter prac Biura Pełnomocnika Rządu oraz biur terenowych do walki z analfabetyzmem organizowanych przy kuratoriach i inspektoratach. Dokładny rozdział kompetencji między tymi biurami a biurami placówek oświaty ogólnej, rozdział dokumentacji w ramach przeważnie tego samego pomieszczenia w kuratoriach czy inspektoratach — to są sprawy, które nie mogą wypaść ze składowych części planowania pracy przy racjonalnie prowadzonej akcji walki z analfabetyzmem w zasięgu krajowym.

Te elementy planu, które pokrótce przedstawiłem, zostały zaakceptowane przez Prezydium Głównej Komisji Społecznej na posiedzeniu w dniu 13 czerwca br. i są rozpracowane w formie hormonogramów miesięcznych w Biurze Pełnomocnika Rządu. Dla ułatwienia rozpracowania analogicznych planów w terenie — plany te zostaną przesłane do Wojewódzkich Komisji Społecznych i Pełnomocników do Walki z Analfabetyzmem.

Dla realizowania szeroko zakrojonej akcji likwidacji analfabetyzmu potrzebny jest nie tylko plan i sprawna praca pełnomocników rządowych i komisji społecznych do walki z analfabetyzmem, potrzebna jest również intensywna i ofiarna praca wszystkich Rad Narodowych i organizacji społecznych. Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet nadesłały do Biura Pełnomocnika własne plany pracy w zakresie walki z analfabetyzmem, zwłaszcza, trzeba to podkreślić, wiele wnikli-

wości i staranności w opracowaniu znajduje się w propozycjach Z. M. P. i w jego przygotowaniach organizacyjnych.

Cenna jest i będzie wysoko ceniona praca wszystkich organizacji społecznych, ale pamiętać ustawicznie winniśmy o szerokich kołach ludzi, nigdzie nie zorganizowanych, którzy w w zakresie walki z analfabetyzmem winni być wciągnięci do masowego nauczania innych, według zasady, że każdy nie umiejący czytać i pisać ma prawo, aby go tego nauczono, a każdy umiejący czytać i pisać ma obowiązek odwdzięczyć się za zdobytą naukę uczeniem innych. Ta zasada to hasło winno stać się własnością całego społeczeństwa polskiego.

M. SKONECZNA

Trudności w nauczaniu początkowym dorosłych

Najlepszy system nauczania nie da pożądanych wyników, o ile nie uwzględni się całego szeregu czynników składających się na całokształt metody przy nauczaniu dorosłych analfabetów.

Chcę poruszyć kilka z tych czynników, na które w praktyce niedostateczną zwraca się uwagę.

Metoda na kursach dla dorosłych ściśle jest związana nie tylko z elementarzem, ale również trudno ją oddzielić od osoby nauczyciela. Zdawało by się, że metoda całostkowa skrócona J. Landy-Brzezińskiej, zastosowana w elementarzu „Start", ze szczegółowo opracowanym „Przewodnikiem dla nauczających" i wskazówkami dydaktycznymi „Uczmy Czytać", nie powinna nastręczać żadnych trudności i w konsekwencji prowadzić do jednakowo szybkich wyników. Tymczasem ta sama metoda w ujęciu praktycznym u różnych osób inaczej wygląda i różne bywają efekty końcowe. Dlatego niezmiernie ważną sprawą jest odpowiedni dobór sił nauczycielskich.

Poza przygotowaniem pedagogicznym, nauczyciela cechować powinno zamiłowanie do pracy, zrozumienie sytuacji społecznej ucznia, głęboki stosunek do człowieka — odnoszenie się do ucznia dorosłego nie tylko z sympatią, ale i z szacunkiem oraz uczciwy rzetelny stosunek do samej pracy, który wyraża się przede wszyst-

kim w sumiennym przygotowaniu i przemyśleniu każdej lekcji i przestrzeganiu punktualności.

Na kursach dla dorosłych powinno się zatrudniać siły najlepsze, ponieważ jest to praca szczególnie odpowiedzialna i połączona z wieloma trudnościami. Trudności dydaktyczne są spotęgowane przez różne czynniki:

1) krótki okres nauczania i stosunkowo niewielką liczbę godzin w tym okresie;

2) nauczyciel musi ustawicznie pamiętać o różnicach psychicznych, jakie zachodzą pomiędzy dzieckiem a dorosłym;

3) niewiara analfabetów we własne siły i pragnienia zobaczenia wyników nauczania jak najszybciej zmusza do starannego obmyślania każdej lekcji tak, by stanowiła część całości programu, była jednak sama w sobie zamkniętą całostką;

4) niejednolity poziom słuchaczy i konieczność ciągłego opanowywania stale rodzących się nierówności zespołu nakazuje prowadzenie zajęć grupowo z równoczesnym indywidualizowaniem nauczania;

5) nauka wieczorna po całodziennej pracy zarobkowej szybko wywołuje zmęczenie — utrudnia to utrzymanie w napięciu uwagi ludzi nieprzywykłych do pracy umysłowej.

Nauczyciele zawodowi, dla których praca na kursach jest zajęciem dodatkowym, często nie zadają sobie trudu poznania wszechstronnego swoich uczniów dorosłych. Niektórzy z nich przenoszą gotowe wzory ze szkoły dziennej, włącznie do zdrobniałych terminów.

Taki stosunek może raz na zawsze zrazić i zniechęcić do nauki dorosłego ucznia. Dorośli uczniowie nieraz w swej bezradności są jak duże dzieci i nauczyciel w wielu razach musi być pobłażliwy, ale nie może im tego pokazywać i traktować ich jako dzieci.

Wiele trudności i nieporozumień może uniknąć nauczyciel, który przed przystąpieniem do pracy przejdzie kurs metodyczny. Jeżeli kursy metodyczne są potrzebne dla nauczycieli zawodowych, to dla niezawodowych są po prostu konieczne.

Trzeba zrozumieć człowieka dorosłego i dokładnie poznać jego możliwości. Na ogół skłonni jesteśmy do twierdzenia, że skoro dorosły żyjący w dużym mieście, gdzie na każdym kroku spotyka różnego rodzaju bodźce wzrokowe jak: reklamy świetlne, plakaty, szyldy itp., sam nie nauczył się czytać, dowodzi to pewnego upośledzenia umysłowego i uczęszczanie na kurs niewiele pomoże. Nie należy jednak zbyt szybko wyciągać wniosków. W praktyce często się zdarza, że nauczyciel, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za złe wyniki nauczania, oświadcza, że gru-

pa jego uczniów składa się z wyjątkowo niezdolnych, po prostu niedorozwiniętych.

W pewnym pułku na wszystkich kompletach pierwszego stopnia wyniki nauczania, po pierwszym okresie pracy były wprost fatalne, każdy nauczyciel oddzielnie i wszyscy razem twierdzili, że w swoich zespołach mieli uczniów wyjątkowo niezdolnych, po prostu nienormalnych. Gdy opinia ta dotarła do dowódcy pułku, oburzył się oświadczając: „Po pierwsze w wojsku nie ma anormalnych, gdyż komisja lekarska wyklucza ich ze służby. Po drugie skoro ci sami żołnierze potrafili opanować regulamin służby wojskowej, nauczyli się strzelać i przyswoili sobie szereg trudnych fachowych terminów, to powinni również nauczyć się czytać i pisać". Argumenty dowódcy były przekonywające, toteż w następnych latach nauczyciele nie wypowiadali podobnych utyskiwań. Wyniki nauczania były dobre, spowodowało je: zwrócenie baczniejszej uwagi na różnice psychiczne, jakie zachodzą pomiędzy dzieckiem a dorosłym, na znużenie żołnierzy i w związku z tym wytworzenie na lekcji atmosfery odmiennej od koszarowej, na dostarczenie pomocy naukowych, na dokładne przygotowanie lekcji itp.

Trzeba zrozumieć także, że pewne cechy zarówno wzroku jak i pamięci człowieka dorosłego są sztywniejsze niż u dziecka, istnieją pewne nawyki postrzegania, reagowania, rozumowania, wynikające z przeżyć i doświadczeń. Jednak chociaż plastyczność jest mniejsza, zdolność uczenia się trwa do późnych lat. Zmieniają się jednak w tym względzie możliwości co do zakresu i rodzaju.

Trzeba umieć wczuć się w możliwości ludzi, których rodzaj pracy i sposób rozumowania inaczej nastawiają uwagę i powodują właściwe sobie sposoby przyswajania nowych treści. Ogromną rolę odgrywają tu specjalne okoliczności, na które rzadko zwraca się należytą uwagę.

Wielkie np. znaczenie dla sztuki czytania posiada niekompensowana dalekowzroczność ludzi stale patrzących przy pracy w dal. Rolnicy, woźnice, robotnicy ziemni mają spotęgowaną cechę dalekowzroczności i czytanie sprawia im trudność przede wszystkim jako bliska praca oka. Obserwacje wykazały, że kobiety na wsi łatwiej i szybciej uczą się czytać niż mężczyźni, prawdopodobnie dlatego, że ich rodzaj pracy wymaga nastawienia oka na postrzeganie z bliska.

Należy przy tym pamiętać, — na co zwraca uwagę H. Radlińska w swej pracy „Książka wśród ludzi" — że „dla oka czytanie jest pracą swoistą i szczególnie męczącą. Wymaga nie tylko sprzecznego z normalnym nastawienia oka, patrzenia

z bliska, lecz również czynności mięśni oka bardziej natężonej i ciągłej, niż przy innych rodzajach patrzenia. Przy czytaniu te same miejsca siatkówki odbierają wrażenia w przeciwieństwie do tego, co się dzieje w innych typach pracy. Oprócz oczu pracują przy czytaniu mięśnie głowy. Przy czytaniu głośnym, u wielu ludzi nawet przy cichym, pracują również organa mowy".

O procesie czytania podaje wiadomości J. Landy Brzezińska w „Uczmy czytać", Szczegółowe zagadnienie to opracował G. Anderson w książce: „Ciche czytanie w świetle badań psychologicznych i pedagogicznych" (W-wa, 1932 r. 183, „Nasza Księgarnia"), jak również H. Radlińska: „Książka wśród ludzi" w rozdziale: „Nauczanie czytania dla celów czytelnictwa".

W wielu przypadkach nauczyciel będzie bezsilny bez pomocy okulisty, a elementarz stanie się pożyteczny dopiero przy użyciu okularów.

Innym pracującym w kurzu, silnym świetle, narażonym na ciągłe zmiany powietrza i temperatury oczy się łzawią. Pamiętać również należy, że niektóre rodzaje pracy wpływają na tak zwane widzenie boczne, na powiększanie się zeza, w tych wypadkach pomoc okulisty jest niezbędna. Nawiasem dodać należy, że zainteresowanie nauczyciela wzrokiem dorosłego ucznia i ułatwienia mu leczenia stwarza przyjazną atmosferę, rozszerza znaczenie nauczania czytania na szerszy zasięg możliwości życiowych jednostki.

Praktyka wykazała, że najszybciej słuchacze otrzymują okulary, gdy sprawą tą zajmie się nauczyciel, załatwianie sprawy przez poszczególnych uczniów trwa nieraz miesiące. W mieście po okulary zwracać się należy do Ubezpieczalni Społecznej poprzez Radę Zakładową, na wsi zaopatrzeniem powinien zająć się Związek Samopomocy Chłopskiej. (C. d. n.)

PIERWSZY KURS DLA INSTRUKTORÓW PEDAGOGICZNYCH w zakresie walki z analfabetyzmem w Giżycach w dniu 8—18 czerwca 1949 r.

Poradnia Nauczania Początkowego TURiL-u, w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, zorganizowała dn. 8—18 czerwca br. w Giżycach koło Sochaczewa jedenastodniowy kurs instruktorski. Przedtem odbyła się również w Giżycach czterodniowa konferencja organizatorów społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu. Na ową konferencję delegowały swoich przedstawicieli wojewódzkie oddziały Zw. Sam. Chł., Ligi Kobiet, Zw. Mł. Polskiej.

Kurs instruktorski natomiast miał za zadanie przygotować kadrę instruktorów pedagogicznych, którzy by podnosili poziom metodyczny nauczania początkowego przez wizytacje, konferencje, poradnictwo i kursy metodyczne dla nauczających analfabetów. Takiego kursu dotychczas nie było. Trzeba było więc opracować specjalny program i metody pracy. Rekrutacja na kurs również musiała być przeprowadzona bardzo starannie. Dokonały tego na zlecenie Ministerstwa Oświaty Kuratoria Okręgów Szkolnych, delegując w myśl instrukcji TURiL-u nauczycieli, posiadających praktykę w oświacie dorosłych.

Pomimo, iż czas na kurs wypadł w okresie bardzo gorącym w szkołach z powodu egzaminów i końca roku szkolnego, na kurs zjechało się z całej Polski 36 osób. Wśród słuchaczy było 14 kobiet i 22 mężczyzn. Delegowani byli słuchacze przeważnie przez władze szkolne: 24 osoby przez inspektoraty i kuratoria, 1 osoba — przez OKZZ, 3 osoby — przez Zw. Sam. Chł., 6 osób — przez Ligę Kobiet, 2 osoby — przez ZMP.

Program kursu obejmował trzy zasadnicze działy:

1) samokształcenia pracownika oswiatowego i technikę pracy umysłowej,

2) metodykę nauczania początkowego i pracy w zespołach dobrego czytania, czyli walkę z pierwotnym analfabetyzmem oraz zapobieganie powrotnemu,

3) zakres, formy i metody pracy instruktora pedagogicznego.

Wysoki poziom uczestników kursu, wśród których byli podinspektorzy oświaty dorosłych, kierownicy szkół podstawowych i nauczyciele-oświatowcy z długoletnią praktyką, pozwolił na zastosowanie specjalnej metody pracy.

Wykłady były sprowadzone do minimum, tylko do takich przedmiotów i zagadnień, co do których nie ma wyczerpujących publikacji. Punkt ciężkości spoczywał na lekturze, opracowywaniu referatów, które wygłaszali uczestnicy pod kierunkiem specjalistów, oraz na dyskusji.

Aby umożliwić słuchaczom pracę samodzielną, kierownictwo kursu zaopatrzyło wszystkich w odpowiednie materiały (ustawę, programy, instrukcje i inne) oraz w podręczniki, książki, czasopisma oświatowe. Wraz z tymi pomocami otrzymali słuchacze tematy referatów do wyboru.

Referaty dotyczyły zagadnień: samokształcenia pracownika oświatowego, metodyki nauczania, literatury I poziomu, pracy w zespołach dobrego czytania, pracy instruktorskiej.

Poszczególne tematy referatów opracowywano w grupach, zespołowo, jedynie ostatnie zagadnienie pracy instruktora, pedagogicznego opracowano indywidualnie.

Metoda pracy była więc następująca: najpierw rozdawano tematy referatów wraz z potrzebnymi do nich materiałami, potem wyznaczono czas do przygotowania referatów i słuchacze samodzielnie je opracowywali w grupach, i wreszcie na posiedzeniu ogólnym referowali i dyskutowali pod kierunkiem specjalisty, który na zakończenie uzupełniał i podsumowywał wyniki referatów i dyskusji.

Prócz tych form zajęć program zawierał hospitację i lekcję pokazową.

Jasne, że taki system zajęć na kursie wymagał od uczestników bardzo czynnej postawy i dużo wysiłku. I chociaż program przewidywał 8 godzin zajęć dziennie, zdarzały się dni 10 i 12-godzinnej pracy.

Dla odprężenia i dostarczenia kulturalnej rozrywki Kierownictwo zorganizowało wycieczkę do Żelazowej Woli i koncert szopenowski w domku, gdzie się Chopin urodził.

Grał naszym słuchaczom prof. Lewiecki.

Wykładowcami na kursie byli wybitni specjaliści: wiz. T. Abramowicz — metodyka nauczania matematyki, dr I. Jurgielewiczowa — literatura I poziomu, mgr J. Landy-Brzezińska — metodyka nauczania początkowego i praca instruktora pedagogicznego, wiz. W. Pokojski — podstawy prawne i organizacyjne zwalczania analfabetyzmu, mgr. M. Skoneczna — zagadnienia analfabetyzmu, dr M. Szulkin — oświata w ZSRR., wiz. mgr H. Wentlandtowa — zespoły dobrego czytania, dr K. Wojciechowski — samokształcenie i technika pracy umysłowej. Kierownikiem pedagogicznym kursu była J. Landy-Brzezińska.

Kurs zwizytował pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem min. St. Matuszewski i zapoznał słuchaczy z organizacją społeczną walki z analfabetyzmem.

Zajęcia na kursie zagaił i zakończył wicedyrektor TURiL-u ob. Z. Garstecki.

Po zakończeniu zajęć przewieziono uczestników samochodami do Warszawy, gdzie zostali przyjęci przez Prezydenta miasta, a następnie zwiedzili stolicę, zapoznając się z postępami jej odbudowy.

Reasumując wyniki kursu należy stwierdzić, że eksperyment ten był bardzo udany. Świadczyły o tym: sprawność pracy na kursie zarówno ze strony organizatorów, prelegentów i kierownictwa i samych uczestników; atmosfera pogody i współpracy, wypowiedzi samych uczestników na temat kursu i wreszcie ich wzruszający apel, w którym dali wyraz własnej ofiarności i przejęcia się wielką sprawą zwalczania analfabetyzmu.

Czy i ile skorzystali na kursie wykaże ich praca w terenie.

J. Landy-Brzezińska

A P E L

My uczestnicy Centralnego Kursu Instruktorów Pedagogicznych do Walki z Analfabetyzmem zorganizowanego przez TURiL w Giżycach w czasie od 8 do 18 czerwca 1949 r. idąc śladami swej kierowniczki mgra Landy-Brzezińskiej, postanowiliśmy podtrzymać zapoczątkowany przez Nią łańcuch ofiar na cele walki z analfabetyzmem.

Mgr Landy-Brzezińska dała piękny i godny szerokiego naśladowania przykład, przeznaczając należne jej honorarium autorskie za podręcznik „Start" w kwocie 1.200.000 zł (słownie: jeden milion dwieście tysięcy zł) na walkę z analfabetyzmem, z myślą o nawiązaniu łańcucha ofiar.

Podtrzymując ten łańcuch, składamy na ten cel kwotę 11.000 zł (jedenaście tysięcy zł), wzywając równocześnie oświatowców, działaczy społecznych, autorów i świat artystyczny do tworzenia nowych ogniw.

Wyrażamy nadzieję, że apel nasz nie pozostanie bez echa.

W imieniu uczestników kursu:

Żołędziowska Wanda, Łódź

Millerowa Wanda, Wrocław

Zagórska Zofia, Łódź

Wesołowski Jan, Katowice

Lampauski Stefan, woj. pomorskie

A. KLECZEWSKA

Na marginesie wystaw gazetek ściennych w Warszawie i Łodzi

Uwagi, które nasunęły się przy zwiedzaniu obu wystaw, nie mają na celu pomniejszenia ani ich znaczenia, ani — tym bardziej — zasług inicjatorów. Należy oczekiwać, że ta pożyteczna inicjatywa znajdzie naśladowców i kontynuatorów. Rzeczą oświatowców jest wyciągnąć wnioski z poczynionych doświadczeń i dołożyć starań, aby następne imprezy tego rodzaju mogły uniknąć błędów, które by obniżyły ich wartość propagandową i instrukcyjną.

Pierwsza uwaga dotyczy strony technicznej wystawy: wszystkie gazetki muszą być umieszczone na wysokości oczu. Pod tym względem wystawa warszawska górowała nad łódzką. Gazetki były rozwieszone na specjalnych stojakach i przez to całkowicie udostępnione zwiedzającym. W Łodzi warunki lokalowe były skromniejsze, gazetki rozwieszono na ścianach na całej ich wysokości, co uniemożliwiało istotny wgląd w treść gazetek wiszących wyżej, a więc i właściwą ich ocenę.

Druga uwaga ma charakter metodyczny: różne rodzaje gazetek powinny być wyodrębnione w osobnych działach. Inne kryteria oceny stosuje się do planszy, inne do jednodniówki, a jeszcze inne do zwykłej gazetki ściennej — gdyż każda z nich ma inne zadania do spełniania. Równie konieczne jest wyodrębnienie w ramach tych działów gazetek szkolnych i dziecięcych, gdyż do nich stosujemy inne wymagania. Wydaje się nam słusznym postulat urządzania osobnych wystaw gazetek szkolnych.

Następna sprawa to konieczność selekcji. Nie wszystkie gazetki powinny być dopuszczane do wystawy. Na obu omawianych wystawach było wiele eksponatów, które mogły się przyczynić do rozpowszechnienia zupełnie błędnych pojęć o zadaniach gazetki — i przez to poważnie obniżyły instruktywną wartość wystaw. Nie mniej trzeba przyznać, że metodyczne ujęcie takiej wystawy nie jest rzeczą prostą. Jakie przyjąć kryterium oceny eksponatów, jeśli ta ocena ma spełniać rolę instruktywną wobec zwiedzających — i rolę wychowawczą wobec zespołów wydających gazetki? Jeśli chodzi o gazetkę — periodyk — ocena musi być wszechstronna, a więc musi uwzględnić:

1) ujęcie graficzne — czytelność i estetykę pisma, rozmieszczenie artykułów i ilustracji, oprawę całości,

2) treść — powiązanie z życiem i potrzebami środowiska, poziom ideowy i literacki, zwięzłość i żywość,

3) technikę pracy redakcji — zespołowość, podział pracy, oszczędność czasu i materiału, punktualność,

4) stopień oddziaływania na środowisko — kontakt z czytelnikami, pytania, artykuły.

Taka ocena nie może być przeprowadzona w oderwaniu od środowiska czy zespołu, którego organem prasowym jest gazetka. Dlatego należy oceniać gazetki przed wystawą i dopiero na tej podstawie dobierać eksponaty. Dla orientacji zwiedzających przy każdej gazetce na wystawie powinna być ocena wyrażona w punktach. Można by też wprowadzić objaśnienia ustne, udzielane przez fachowców, którzy pełniliby wobec zwiedzających rolę instruktorów i wykładowców.

Bardzo szczęśliwym pomysłem na wystawie łódzkiej było wyłożenie książki, w której zwiedzający wpisywali swoje uwagi o wystawie i gazetce. Było tam sporo ciekawego materiału, który świadczył o czynnym stosunku zwiedzających do tematu i o niezłej znajomości rzeczy. Należy oczekiwać, że zgromadzony tam materiał zostanie opracowany i wykorzystany.

Rzecz oczywista, że taka organizacja wystawy wymaga dużego wkładu pracy. Każdy szczegół musi być przemyślany. Instytucje zainteresowane wystawą muszą być poinformowane o niej dość wcześnie, by móc przygotować swój udział. Nie można niczego odkładać na ostatni moment. Wszelkie łatania dziur i improwizacja w ostatniej chwili mogą dać w najlepszym razie efekty zewnętrzne. Rezultat wychowawczy będzie minimalny, a często wręcz ujemny.

Zasady te obowiązują przy przeprowadzaniu każdej akcji oświatowo-wychowawczej. Jako przykład akcji nie przemyślanej metodycznie może posłużyć współzawodnictwo kulturalno-oświatowe Związków Zawodowych w etapie przedkongresowym, które obok wielkich efektów cyfrowych, dało bardzo wiele nieporozumień w terenie i wprowadziło zamęt w pojęciach o metodach pracy świetlicowej. Niedociągnięcia te mają swoje źródło w przyspieszonym tempie pracy. Zapomina się często o tym, że prace kulturalno-oświatowe muszą być planowane równie starannie, jak prace gospodarcze — i że istnieje poradnictwo oświatowe, które jest powołane do niesienia pomocy w planowaniu prac kulturalno-oświatowych.

Poradnia Świetlicowa TURiL

Komunikat z dnia 5 lipca 1949 r.

Poradnia przygotowuje materiały świetlicowe w związku z rocznicą utworzenia oddziału im. Jarosława Dąbrowskiego w Hiszpanii (sierpień 1936 r.).

Światłokopie plansz planu 6-letniego i planszy „Twórczość Puszkina" będzie można otrzymać w Poradni po 20 sierpnia.

Ob. Grabczyk z Wrocławia przysłał do Poradni egzemplarze okazowe drzeworytów, przedstawiających symboliczne postacie robotnika, inteligenta i chłopa. Drzeworyty te opracowane jako tryptyk, mogą służyć jako dekoracja świetlicy. Można je zamawiać w cenie 300 zł za sztukę (całość 900 zł) u autora, adres: Stanisław Grabczyk, Wrocław 8, ul, Krasickiego 13.

KSIĄŻKI O GEN. ŚWIERCZEWSKIM

W związku z sierpniową rocznicą bohaterskiej walki ludu hiszpańskiego o wolność i udziału w tej walce Polaków pod wodzą gen. Karola Świerczewskiego przypominamy o wydawnictwie „Prasy Wojskowej", poświęconej postaci gen. Świerczewskiego wielkiego patrioty, reprezentującego jedną z najpiękniejszych kart naszej tradycji rewolucyjnej. Bohaterska postać gen. Świerczewskiego i jego ofiarna walka wszędzie tam, gdzie toczył się bój o wolność i lepszą przyszłość ludzkości, znalazła piękny wyraz artystyczny w wydanych przez „Prasę Wojskową" **„Poematach o Generale Świerczewskim"**. Na treść tego wydawnictwa złożyły się utwory wybitnych poetów polskich: Wł. Broniewskiego, L. Lewina, R. Stillera, W. Woroszylskiego.

„Prasa Wojskowa" wydała też wybór materiałów pt. „Generał Karol Świerczewski" (Bibl. Świetl. Domu W. P.).

Zwracamy jednocześnie uwagę na wydaną również przez „Prasę Wojskową" książkę Janiny Broniewskiej pt. **„O człowieku, który się kulom nie kłaniał"**. Książka jest wprawdzie przeznaczona dla młodzieży, może być jednak z pożytkiem wyzyskana przez koła samokształcenia dorosłych.

KSIĄŻKI NADESŁANE PRZEZ WYDZIAŁ REPERTUAROWY KC ZZ z tzw. „Biblioteki Świetlicowej"

1. **Bolesław Prus** — Powracająca fala — sztuka w 3 aktach, udramatyzowała na podstawie noweli Bolesława Hajdukiewicz, wstępem zaopatrzyła Melania Kierczyńska. Spółdz. Wyd. „Książka", Warszawa 1949, s. 96.

2. **Bolesław Prus** — Nawrócony — sztuka w 3 odsłonach. Na podstawie noweli udramatyzował Władysłw Smólski, wstępem zaopatrzył Teofil Wojeński. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1949, s. 52.
3. **Maria Konopnicka** — Miłosierdzie gminy — sztuka w 1 akcie, udramatyzował A. Nowaczyński. Wstępem zaopatrzyła Zofia Łuczek-Hoffmanowa. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1949, s. 56.
4. **Stefan Żeromski** — Sułkowski — skrót sceniczny w 1 akcie, opracowany przez Tadeusza Żeromskiego ze wstępem Zdzisława Libery. Sp. Wyd. „Książka", Warszawa 1948, s. 36.
5. **Antoni Czechow** — Oświadczyny. Żart sceniczny w 1 akcie w przekładzie z rosyjskiego Marii Czanerle ze wstępem Czesławy Wojeńskiej. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 44.
6. **J. B. Priestley** — Pan inspektor przyszedł, sztuka w 1 akcie. Skrótu scenicznego dokonał Tadeusz Żeromski, przełożył z angielskiego Józef Brodzki. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 72.
7. **Henryk Sienkiewicz** — Szkice węglem, sztuka w 4 odsłonach. Na podstawie noweli udramatyzował Stanisław Srednicki. Wstępem poprzedził Andrzej Stawar. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 44.
8. **Armand Salacrou** — Łajdacy, sztuka w 1 akcie (fragment „Nocy gniewu"). Przełożył Tadeusz Żeromski. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 48.
9. **Louis Aragon** — Rewizja, sztuka w 1 akcie. Na podstawie noweli pt. „Dobrzy sąsiedzi". Opracowała Maria Czanerle, przełożył Jan Kott. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 42.
10. **Bolesław Prus** — Bywa i tak na świecie — komedia w 3 odsłonach, udramatyzowała na podstawie noweli Maria Czanerle, wstępem zoapatrzył Teofil Wojeński. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 48.
11. **Bolesław Prus** — Sukienka balowa. Sztuka w 2 aktach. Na podstawie noweli udramatyzowała Maria Czanerle, wstępem zaopatrzył Teofil Wojeński. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 44.
12. **Eliza Orzeszkowa** — Niziny — sztuka w 4 odsłonach, udramatyzowała Wanda Bruner-Niczowa, wstępem zaopatrzyła Melania Kierczyńska. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, s. 68.
13. **Ł. Kobryński** — Matka Sauvage. Dramat w 1 akcie na tle powieści Maupassant. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1949, s. 40.
14. **Stefan Żeromski** — O żołnierzu tułaczu — sztuka w 3 aktach. Na podstawie noweli udramatyzowała Wanda Bruner-Niczowa, wstępem zaopatrzyła Melania Kierczyńska. Sp. Wyd. „Książka". Warszawa 1949, s. 40.

Oprócz tego Wydział Repertuarowy KC ZZ zapowiada szereg nowych wydawnictw „Biblioteczki Świetlicowej", które ukażą się wkrótce.

T. GŁOWACKI

Ruch zawodowy w Polsce

Związek zawodowy w najbardziej ogólnym pojęciu to organizacja prowadząca walkę o stosunki gospodarcze i polityczne odpowiadające interesom klasy robotniczej. W warunkach kapitalistycznych związki stawiają sobie za cel — jak to na przykład określiła deklaracja programowa I Kongresu Zw. Zaw. w r. 1920 — przygotowanie klasy robotniczej do stoczenia walki o nowy porządek społeczny i do objęcia przez nią kierownictwa gospodarki w nowym ustroju. Ale w warunkach ustroju kapitalistycznego kierownictwo związków zawodowych bywa często opanowane przez reformistów i zdrajców klasy robotniczej, którzy hamują walkę robotników i wysługują się kapitalistom. Taka była działalność przywódców polskiej przedwojennej Komisji Centralnej Związków Zawodowych — Żuławskiego i Kwapińskiego, taka jest działalność rozbijaczy ruchu robotniczego z Amerykańskiej Federacji Pracy i Amerykańskiego Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych czy też większości przywódców brytyjskich trade-unionów.

Rządząca burżuazja zakłada również konkurencyjne związki zawodowe, których celem jest rozbijanie ruchu robotniczego i paraliżowanie walki. Tak np. tylko na terenie tramwajów warszawskich istniało przed wojną 16 organizacji zawodowych. Reformistom i zdrajcom z przedwojennej KCZZ i rozbijaczom ruchu robotniczego przeciwstawiała się w Polsce przed wojną lewica związkowa, współpracująca z Komunistyczną Partią Polski. Lewica związkowa walczyła o jedność związków zawodowych, organizowała komitety fabryczne, prowadziła walkę przeciwko arbitrażom faszystowskim, organizowała strajki przeciwko faszystowskim regulaminom fabrycznym i kierowała akcjami bezrobotnych.[1])

Po odzyskaniu niepodległości w polskich związkach zawodowych zwyciężyła marksistowsko-leninowska koncepcja ruchu zawodowego. Koncepcja ta w nowych warunkach państwa demokracji ludowej polegała na następujących zasadach:

---

[1]) Należy w prelekcji wymienić i omówić przynajmniej najważniejsze z wielkich strajków prowadzonych przez lewicę związkową.

1) Związki zawodowe muszą być odbudowane na podstawie jedności,

2) Związki zawodowe muszą być odbudowane na podstawie struktury pionowej, tj. według przemysłu i działów pracy,

3) Związki zawodowe muszą radykalnie zmienić swój stosunek do państwa. Do r. 1944 było ono państwem kapitalistycznym, tj. państwem, gdzie stosowany był wyzysk kapitalistyczny i ucisk polityczny. Na skutek zmiany układu sił społecznych, zmiany ustroju zmieniło się państwo i jego charakter klasowy. W ustroju obecnym w Polsce robotnicy biorą udział w rządzeniu i ponoszą za nie odpowiedzialność. Wynika stąd nowy socjalistyczny stosunek do pracy i jako wynik szeroka akcja współzawodnictwa pracy.

W Polsce Ludowej istnieją obecnie 33 związki zawodowe, zorganizowane według poszczególnych działów pracy. Największe z nich to — Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, liczący w końcu stycznia 1949 r. 388.984 członków, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Metalowego — 347.745 członków, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego — 335.522 członków, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego — 305.895 członków, następnie Związek Zawodowy Górników, Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej itd. Ogólna ilość członków związków zawodowych wynosiła w kwietniu 1945 r. 470.884. W końcu roku 1948 liczba zorganizowanych członków związków wynosiła 3.566.811.

Ważną instancją związkową jest rada zakładowa. Instytucje rad zakładowych silnie powiązały związki zawodowe z życiem warsztatów pracy. Następnie idą Powiatowe Rady Związków Zawodowych, Okręgowe Rady Zw. Zaw. i Rada Centralna Związków Zawodowych (do ostatniego Kongresu Związków Zawodowych, który odbył się w pierwszych dniach czerwca rb. Komisja Centralna Zw. Zaw. — KCZZ).

Plenum KCZZ, które odbyło się w lutym rb. przyjęło projekt powołania do życia **grup związkowych**. Grupy związkowe zostały powołane w celu aktywizacji wszystkich zwiazkowców do pracy w dziedzinie produkcji i poprawy warunków bytu mas pracujących. Składają się one z 10—30 członków i wybierają ze swego składu mężów zaufania. Główne zadania grup związkowych to organizowanie i stałe usprawnianie współzawodnictwa pracy, podnoszenie jakości i obniżanie kosztów własnych, zwalczanie marnotrawstwa, nieróbstwa i biurokratyzmu, wychowanie członków grupy w duchu poszanowania własności społecznej, wpajanie socjalistycznego stosunku do pracy oraz systematyczne podnosze-

nie dyscypliny pracy, troska o stałe podnoszenie warunków materialnych i kulturalnych członków grupy, racjonalne wykorzystanie zdobyczy socjalnych, ulepszanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Działalność związków zawodowych jest rozległa. Do najważniejszych zadań należy normowanie warunków pracy i płacy. Sprawy te są regulowane w drodze układów zbiorowych. W roku 1945 zawarto 20 układów zbiorowych, w r. 1946 — 62, w roku 1947 — 33 i w r. 1948 — 10 układów w sektorze uspołecznionym. Prócz tego zawarto 192 układy zbiorowe w zakładach użyteczności publicznej i 175 układów w przemyśle i handlu prywatnym. Układy zbiorowe regulują sprawę przyjmowania i zwalniania pracowników, czas pracy, normy i zaszeregowania, opiekę nad racjonalizatorstwem i wynalazczością, urlopy, wczasy, deputaty, opłaty szkolne i dodatki rodzinne, sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy itp.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych Rada Centralna Zw. Zaw. koordynuje współdziałanie wszystkich związków zawodowych z instytucjami ubezpieczeń społecznych i współdziała w usprawnieniu pracy samorządu ubezpieczeniowego oraz w organizacji kontroli społecznej nad ubezpieczeniami. We wszystkich ubezpieczalniach społecznych i Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych związki zaw. posiadają własnych przedstawicieli.

Dużą wagę przypisują związki zawodowe do sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, do tzw. akcji „bhp". Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż sprawa ta jest nieodłącznie związana z troską o człowieka i z wydajnością pracy. Wypadki przy pracy, powodujące drobne lub większe kalectwo albo zgoła śmierć, stanowią źródło olbrzymiego obciążenia dochodu narodowego, sięgają bowiem miliardów złotych w stosunku rocznym. Ważną sprawą jest również zakładanie żłobków, przedszkoli, kolonii i półkolonii, ogródków działkowych, poradni dla matki i dziecka — to wszystko co się obejmuje wspólną nazwą: akcja socjalna. Dzięki inicjatywie związków zawodowych akcja ta przybiera coraz szersze rozmiary. I tak np. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało na wszystkie rodzaje akcji socjalnej w r. 1948 sumę 7.013.205.175 zł., a na rok 1949 zaplanowano przeszło 16,5 miliarda złotych.

Związki zajmują się również pracą kulturalno-oświatową i mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

Ale związki zawodowe nie poprzestają na dotychczasowych osiągnięciach w tej dziedzinie. Przewiduje się dalsze rozszerzenie szkolenia kadr związkowych, w szczególności aktywistów, mężów zaufania, członków rad zakładowych itd. Dąży się również do pod-

niesienia poziomu nauczania, ulepszenia programów, wzmocnienia kadr wykładowców itp.

Związki posiadają swoją prasę. W r. 1948 istniało 20 czasopism związkowych. Wydawcami tych czasopism, jak np. „Kolejarz Związkowiec", „Górnik", są zarządy główne związków zawodowych, z wyjątkiem tygodnika „Związkowiec" i miesięcznika „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", które wydaje RCZZ.

Ważną dziedziną działalności związków zawodowych są wczasy. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 1 czerwca 1945 r. powierzono Komisji Centralnej Związków Zawodowych organizację wczasów pracowniczych. Początkowo akcja wczasów była prowadzona przez poszczególne związki zawodowe. W r. 1948 akcja ta uległa centralizacji i prowadzi ją specjalny wydział KCZZ. Akcja ta rozszerza się z roku na rok. W r. 1949 ma możność korzystania z wczasów 500.000 osób, co stanowi 16% zrzeszonych w związkach zawodowych.

Polskie związki zawodowe wchodzą w skład demokratycznej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe w Polsce są wielką siłą. Wykazał to II/VIII Kongres, który równocześnie zwrócił uwagę na szereg braków i niedociągnieć. Kongres wskazał, że związki zawodowe winny stać się podstawową transmisją partii proletariatu polskiego — PZPR do mas robotniczych, kongres podkreślił konieczność pogłębienia w masach związkowych ideologii międzynarodowej klasy robotniczej marksizmu-leninizmu. Kongres zalecił związkom, aby mobilizowały klasę robotniczą i cały naród do poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do umocnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych i pogłębienia proletariackiego internacjonalizmu, do podnoszenia coraz wyżej potencjału gospodarczego, siły i znaczenia nowego państwa ludowego, a tą drogą materialnego i kulturalnego dobrobytu klasy robotniczej i całego ludu polskiego.

BIBLIOGRAFIA

Sprawozdanie z działalności Komisji Centralnej Związków Zawodowych za okres 1945—1949. Warszawa 1949. KCZZ.

Aleksander Zawadzki. Rola związków zawodwych w systemie demokracji ludowej. Warszawa 1949. KCZZ.

Ruch zawodowy w świetle Kongresu Zjednoczenia. Warszawa 1949. KCZZ.

Stefan M. Grzybowski. Pracownicze związki zawodowe. Kraków 1948. „Czytelnik" Spółdzielnia Pracy i Użytkowników.

Z. Kratko. Związki Zawodowe w Polsce Ludowej. (Polska i Świat Współczesny, nr 3/49 r.).

Rola oświatowca w zespołach samokształcenia zawodowego

(Z doświadczeń Poradni Samokształcenia TURiL)

Z dotychczasowych doświadczeń Poradni Samokształcenia TURiL wynika, że należy położyć przede wszystkim nacisk na kierunek samokształcenia, pogłębiający wiadomości zawodowe.

Spostrzeżenia Poradni oparte są zarówno na wypowiedziach organizacji masowych, jak i na głosach indywidualnych, dochodzących z terenu całej Polski.

Samokształcenie zawodowe nie kierowane, w którym jednostka jest pozostawiona własnej pomysłowości i sama obiera metodykę pracy nie daje należytych rezultatów. Trudności, jakie napotyka na tej drodze człowiek pracujący zawodowo, są dla niego często nie do przezwyciężenia. Brak właściwej literatury zawodowej w języku ojczystym, brak odpowiednio przygotowanej bibliografii zawodowej, wreszcie brak rozbudowanego aparatu, który by dawał wytyczne, kierował i ułatwiał samokształcenie — te przyczyny powodują, że rezultaty samokształcenia nie są współmierne z wysiłkiem, jaki wkłada w nie człowiek pracy.

Samokształcenie zawodowe nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu zrozumiane. Nie doceniają go często społecznicy, nie doceniają również liczni oświatowcy.

Częste niewłaściwe podejście daje nieoczekiwane ujemne rezultaty. Pełnowartościowa jednostka powinna stale pogłębiać swoje wiadomości polityczne, zawodowe i inne umożliwiające jej korzystanie ze zdobyczy kultury i cywilizacji. Jeżeli jeden z tych kierunków samokształcenia jest zbyt wybujały, a inne zahamowane, zaniedbane — to osobowość formuje się wadliwie i najczęściej bezwartościowo dla środowiska. Takim niepożądanym objawem jest działacz polityczny, który jednocześnie pracuje zawodowo, wykonując swoją pracę zawodową źle. Niepożądanym zjawiskiem jest również jednostka stawiająca wyżej wykształcenie ogólne niż swoją pracę zawodową, którą traktuje jako zło konieczne.

Społeczeństwu potrzeba zdrowych, równomiernie rozwiniętych pod względem umysłowym ludzi pracy, kochających swój zawód i zdających sobie sprawę, jakie znaczenie dla gospodarki narodowej ma wydajna praca. Ludzie ci muszą być jednocześnie wychowani i wykształceni tak, aby brali udział w życiu społecznym i kulturalnym. Samokształcenie zaś wiązać się powinno ściśle z pracą zawodową. Pierwsza pomoc dla ludzi pragnących wiedzy,

to pomoc przy samokształceniu zawodowym. Ale należy je uzupełniać i kierować nim tak, aby objęło odpowiedni zakres i poziom nauk społecznych oraz innych nauk z poza zakresu wiedzy ściśle zawodowej.

Wszystkie te kierunki samokształcenia wiążą się ze sobą ściśle. Nauki społeczne dojrzały na tle procesów pracy. Kosztem tej pracy zakwitły dzieła sztuki i zdobycze cywilizacji. Należy więc jedynie zerwać z fragmentarycznym samokształceniem, popierać we właściwy sposób samokształcenie planowe w całym tego słowa znaczeniu, oparte na samokształceniu zawodowym.

Stworzenie aparatu w skali państwowej, który by kierował tego rodzaju samokształceniem nie jest łatwe. Trzeba by włączyć do pracy fachowców takich, których tego rodzaju praca stale interesują. Zapoznać ich z pracą oświatową, przekazać im dotychczasowe doświadczenie do opracowania i dostosowania do działalności na różnych terenach pracy zawodowej. Trudności są ogromne. Przemysł nie ma odpowiednich kadr fachowców dla pracy wytwórczej, ale przy umiejętnym podejściu do zagadnienia można by wykorzystać nieliczne wolne godziny tych wartościowych jednostek w przemyśle, które doceniają znaczenie pracy oświatowej. Całość zagadnienia musi być dokładnie przemyślana i musi obejmować wszystkie dziedziny pracy zawodowej. Zawiedzie się ten, który by szukał tanich, efektownych wyników w krótkim czasie. Właściwie postawiona akcja da niewątpliwie poważne wyniki w okresie planu 6-letniego.

Równocześnie Poradnia Samokształcenia podaje do wiadomości, że organizacje masowe oraz instytucje społeczne, które tworzą zespoły samokształceniowe znajdą w Poradni Samokształcenia TURiL odpowiednio opracowane materiały i instrukcje. Wszelkie instrukcje dososowuje się do poziomu wykształcenia, potrzeb i zainteresowań zespołów, w myśl informacji udzielonych przez Zarząd Główny danej organizacji.

Poradnia przy udzielaniu porad traktuje wszystkich indywidualnie i dlatego każdy, kto się zgłasza, musi podać dokładne dane o sobie: adres, wiek, stan, zajęcie, warunki pracy, przygotowanie naukowe, zamiłowania osobiste, co go skłania do nauki, jakie pobudki skierowały go do Poradni.

P. BANACZKOWSKI

W sprawie rozszerzenia informacji o dobrej książce

Istnieje w pewnych kołach przeświadczenie, że w niedostateczny dotąd sposób informuje się u nas szeroki ogół społeczeństwa o nowych książkach, co jest jedną z przyczyn małej stosunkowo ich poczytności, niskich nakładów i wysokiej ceny za egzemplarz. W większych miastach, gdzie ludzie czytają co dzień gazety, gdzie jest więcej aparatów radiowych i gdzie liczne księgarnie pokazują w oknach wystawowych nowości wydawnicze, zagadnienie to nie jest może w takim stopniu ważne, jak w małych miasteczkach i na wsi. Tutaj bowiem wymienione środki informacji działają bez porównania głębiej, a wiadomość o świeżo wydanej pożytecznej książce dociera o wiele rzadziej i tylko do jednostek. Jakże często interesujące się nawet książkami osoby na prowincji dowiadują się o nich zupełnie przypadkowo, albo nie dowiadują się wcale — ze szkodą dla siebie, dla książek i dla kultury. A nawet w miastach: ci, co nie śledzą specjalnie za ruchem wydawniczym, rzadko kiedy wiedzą, że pośród dużej ilości rozmaitych wydawnictw jest coś i dla nich. Tak bywa nie tylko wśród szerokich rzesz robotniczych, lecz także w znacznej mierze i wśród tzw. inteligencji pracującej.

Należało by zatem szukać innych jeszcze sposobów podawania do wiadomości, co się najbardziej ciekawego ukazało w druku i jest do wykorzystania. Książka dzisiaj, a przynajmniej najlepsza książka, powinna uparcie i różnymi drogami szukać czytelnika, powinna często przypominać o sobie i wszędzie proponować ludziom swoje usługi.

Niektóre biblioteki oświatowe i szkolne mają dobry zwyczaj podawania swoim czytelnikom o sprowadzonych świeżo książkach za pomocą wywieszania informacji na specjalnej tablicy w swoim lokalu. Ten i ów przyjdzie, rzuci okiem na kartkę z nowościami, zastanowi się i, zwracając się do bibliotekarki, nie prosi już o „cokolwiek do czytania", lecz potrafi wymienić przynajmnej tytuł, a z nim rodzaj książki. Ma zatem bliżej już nieco określone zainteresowanie i wyraźniejszą chęć zaspokojenia go.

Doświadczenie to można by z pożytkiem wykorzystać w szerszej skali, drukując w rozmaitym układzie krótkie zestawienia najlepszych popularnych wydawnictw — z przeznaczeniem dla poszczególnych środowisk społecznych i zawodów. W zakładach pracy są dziś zazwyczaj tablice ogłoszeniowe, na których można by te wykazy umieszczać i zmieniać je co pewien czas. Po wsiach i miasteczkach są podobne tablice dla ogłoszeń urzędowych, gdzie również mógłby się znaleźć stały kącik i dla naszego celu.

Ułatwiło by to znacznie rozpowszechnianie wiadomości o tych przynajmniej książkach, które szczególnie zasługują na ogólną poczytność albo mają specjalne znaczenie dla ludzi danego zawodu.

Należało by, oczywiście, dołożyć starań, aby wykazy o tym przeznaczeniu spełniały jak najlepiej rolę informatora. Nie mogą one zatem mieć charakteru ani krzykliwej reklamy, ani suchego zestawienia bibliograficznego. Przy każdej pozycji — obok nazwiska autora i tytułu — powinno by się podać krótko treść, sposób ujęcia tematu, objętość i cenę oraz szczególne zalety książki i jej przydatność użytkową. Wykaz musiałby być zrobiony dużą czcionką, przejrzyście, w sposób jasny i zrozumiały dla każdego.

Na początek można by wziąć pod uwagę większe fabryki oraz małe miasteczka i wsie. I pod kątem zainteresowań tych środowisk dobierać za każdym razem po kilka najlepszych książek do sporządzenia wykazów pod nagłówkiem: „Nowe ciekawe książki". Z biegiem czasu akcję rozszerzać, żeby wiadomość n a p a p i e r z e o najbardziej godnych polecenia książkach docierała wszędzie: do robotników wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i przewozowych, do rolników i rzemieślników, do pracowników umysłowych i innych.

Już samo to, że ludzie określonego zawodu, którzy u nas rzadko szukają w książce pogłębienia swojej wiedzy fachowej, dowiedzieliby się, że istnieją przystępnie opracowane wydawnictwa z ich dziedziny pracy, miałoby duże znaczenie. Gdyby np. murarz, budujący dom, przeczytał, że jest nietrudny i nieduży podręcznik o nowoczesnym budownictwie, albo robotnik danej fabryki — o tym, jak jest zorganizowana praca i jak się odbywa wytwórczość w podobnych wielkich zakładach gdzie indziej, lub rolnik — o racjonalnej organizacji drobnego gospodarstwa albo o nowych metodach uprawy czy hodowli, na pewno zaciekawiłoby go to. Nie każdy prawdopodobnie zechciałby od razu postarać się o daną książkę i przeczytać ją, ale co żywsi i bardziej przedsiębiorczy zapragnęliby niewątpliwie to uczynić.

Drugi sposób podobnego informowania, który by jednocześnie uzupełniał wyżej omówiony, można by stosować za pośrednictwem szkoły. W starszych klasach szkół podstawowych oraz w szkołach zawodowych i innych nauczycielstwo na podstawie otrzymywanych wykazów nowości wydawniczych mogłoby również co pewien czas podawać do wiadomości młodzieży, a za jej pośrednictwem — rodzicom, co się szczególnie godnego uwagi ukazało ostatnio z druku i jest do wykorzystania. Przez młodzież można by wpływać zachęcająco na rozbudzenie zainteresowania dobrą książką wśród starszych, a jednocześnie zaprawiałoby się w ten sposób młode pokolenie do śledzenia za rynkiem wydawniczym i umiejętnego korzystania z jego usług. Przy tej sposobności niejeden z nauczycieli sam by się wielu rzeczy o książkach dowiedział, a może niejedną zechciałby przeczytać i o niej dokładniej opowiedzieć innym, co odbiłoby się z pożytkiem na jego pracy zawodowej i społeczno-kulturalnej.

Należy tu jeszcze raz podkreślić, że propaganda tego rodzaju — przy dobrym jej ustawieniu i pokierowaniu nią — szczególnie doniosłe znaczenie mogłaby mieć dla mieszkańców małych miasteczek, oddalonych od głównych ośrodków życia i postępu. W dotychczasowej bowiem naszej akcji oświatowej i kulturalnej brało się zazwyczaj pod uwagę świat robotniczy i chłopski, niesłusznie pomijając środowisko małomiasteczkowe, które stanowi coś pośredniego między wsią i miastem, bo nie jest ani jednym, ani drugim. Dlatego zapewne te małe miasteczka są u nas w większości wypadków najbardziej zaśniedziałym elementem. Wieś miała od dawna swoje gazety i czasopisma, swoje wydawnictwa zawodowe oraz organizacje polityczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe, które troszczyły się m. in. i o rozpowszechnianie pożytecznych książek — każda w swoim zakresie. Tak samo było w ramach ruchu robotniczego, działającego głównie w dużych skupiskach miejsko-przemysłowych. O społeczności małomiasteczkowej zapomnieliśmy prawie zupełnie, co niekorzystnie odbijało się także i na postępie kulturalnym wsi, która najwięcej styka się z życiem małych miasteczek i stąd w praktyce czerpie wzory dla siebie. Dlatego docieranie tu wieści o dobrych książkach i rozbudzenie zainteresowania nimi byłoby szczególnie ważne.

Akcja, o której mowa, będzie wymagała niewątpliwie odpowiednich środków i szczegółowego opracowania jej organizacji, a następnie umiejętnego kierowania nią i badania wyników.

SPRAWOZDANIA

KONFERENCJA W SPRAWIE UNIWERSYTETÓW POWSZECHNYCH

Dnia 9.VI. br. odbyła się w Centralnym Ośrodku Oświaty Dorosłych TURiL konferencja poświęcona sprawie uniwersytetów powszechnych, zorganizowana przez Wydział Badawczo-Instrukcyjny TURiL.

Wzięli w niej udział przedstawiciele: Ministerstwa Oświaty, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Wydziału Oświaty Zarządu m. st. Warszawy, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Akademickiego M. P., oraz pracownicy oświatowi TURiLu zainteresowani tym zagadnieniem. Ob. Ciastułowa omówiła powojenne doświadczenia Uniwersytetów Powszechnych TUR, wskazując na przyczyny trudności, na jakie w swej pracy organizacyjnej i realizacyjnej natrafiały U. P. *).

Ob. Kowalczewska omówiła opracowany przez C. R. Z. Z. projekt obejmujący 3-letnie systematyczne nauczanie, uprawniające do otrzymania świadectw równoważnych z maturalnymi, projekt dopuszcza też istnienie wolnych słuchaczy.

W przemówieniu Ob. Kowalczewska wysuwała konieczność rewizji treści wykształcenia ogólnego w U. P., które powinny mieć charakter techniczno-społeczny, oraz konieczność unowocześnienia i zracjonalizowania metod nauczania i pomocy naukowych *).

Omówiła również koncepcję uczelni upowszechniającej wiedzę przy pomocy cyklów i sporadycznych wykładów uzupełnionych pokazami, zwiedzeniami, dyskusjami.

Po wygłoszonych referatach dyskusję zagaił dr K. Wojciechowski, stwierdzając konieczność nie tylko zdobywania wiedzy, ale również ciągłego jej uwspółcześniania.

Jednocześnie zwrócił się z apelem do Związku Samopomocy Chłopskiej o stworzenie internatowego uniwersytetu robotniczo-chłopskiego, który mógłby odegrać wielką rolę w realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dr Emanuel Łoziński, dyrektor Szkoły Pracy Społecznej, poruszył sprawę jasnego sprecyzowania jednego celu szkoły projektowanej przez Centralną Radę Związków Zawodowych, gdyż „wielość celów sprawia, że szkoła nie spełnia swego zadania“.

Ob. Strużek ze ZAMP i Ob. Jerzy Poboży ze ZMP poruszyli sprawę uniwersytetów niedzielnych i przyświetlicowych, które prowadzą te organizacje i które są miejscem politycznego uświadomienia robotników i chłopów.

---

*) Referaty Ob. Ciastułowej i Ob. Kowalczewskiej ukażą się w następnym numerze „Pracy Oświatowej“.

Dyr. Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Oświaty Dorosłych, Stanisław Wojciechowski, uzasadniał w swoim przemówieniu, że uniwersytet powszechny winien szerokim masom robotniczym i chłopskim umożliwić stałe zdobywanie wiedzy drogą samokształcenia. Taki uniwersytet powinien być zapoczątkowaniem pracy a nie jej zakończeniem.

Dr Irena Jurgielewiczowa podkreśliła, żeby słuchacze podołali tym kolosalnym wymaganiom, jakie im stawia projekt CRZZ, trzeba słuchaczy zwolnić z pewnej ilości godzin pracy — inaczej frekwencja znów będzie katastrofalnie zła.

Naczelnik Tadeusz Nawrocki podkreśla, że w upowszechnieniu i aktualizowaniu wiedzy nie można ograniczyć się do stworzenia kilku wzorowych ośrodków, lecz należy tworzyć je masowo.

Wizytator Władysław Winiarski wypowiada pogląd, że szkoły o systematycznym nauczaniu na poziomie średnim nie należałoby nazywać uniwersytetem powszechnym. Stwierdza jednocześnie, że organizowanie internatowych uniwersytetów robotniczo-chłopskich jest trudne, bo nie można oderwać na okres 5 miesięcy robotnika od warsztatu produkcji.

Ob. M. Dobrowolska z Centralnej Rady Zw. Zaw., odpowiadając na zagadnienia poruszone w dyskusji, twierdzi, że brak uprawnień był w dużym stopniu przyczyną niepowodzeń uniwersytetów powszechnych. Dowodem tego jest fakt, że jeżeli w danym środowisku, gdzie był U. P., powstała średnia szkoła dla dorosłych z uprawnieniami, to natychmiast słuchacze U. P. odpływali do tej szkoły. Projekt CRZZ nie ogranicza się tylko do stworzenia szkoły średniej. Słuchacz może uzyskać świadectwo ukończenia szkoły średniej, do czego niektórzy przywiązują wielką wagę, a może również tylko przesłuchać jeden przedmiot czy przedmioty, które go interesują. Słuchacz ma wiele możliwości, które nie mogą być zrealizowane przez normalną szkołę średnią. Ze względu na konieczność wykonania planu sześcioletniego słuchacze nie mogą być zwalniani z pracy. Dużym ułatwieniem w nauce będzie zmiana programu pomoce naukowe i podręczniki. Przez szeroką sieć U. P. można będzie wyłowić najzdolniejsze jednostki i skierować na wyższe studia. Nazwa uniwersytet powszechny powinna być zachowana dla całej uczelni. W ramach tego uniwersytetu będzie prowadzona szkoła związkowo-społeczna. Uniwersytety Powszechne będą instytucjami, które umożliwią zdobycie wiedzy najszerszym masom robotniczo-chłopskim.

Ob. A. Kowalczewska podkreśla raz jeszcze konieczność śmiałych koncepcji i prób programowych i metodycznych, co nie da się połączyć z fabrykowaniem matur. Stworzenie szkoły społeczno-związkowej w ramach uniwersytetu powszechnego, organizującego krótsze i dłuższe cykle wykładów wydaje się najwłaściwszym rozwiązaniem sprawy. Do-

brze postawione tego typu wzorowe uczelnie nie wykluczą pracy uniwersytetów niedzielnych, lecz odwrotnie ułatwią im robotę. Jedno nie wyklucza drugiego, a nie można prowadzić tylko akcji masowej bez tworzenia ośrodków wzorcowych. Poważne ogniska oświatowe, jakimi mają być uniwersytety powszechne, lokalowo powiązane ze szkołami społeczno-związkowymi, przyczynią się również bardzo do ożywienia i podniesienia pracy w zespołach samokształceniowych.

W zakończeniu dr Kazimierz Wojciechowski nawiązał do obrad Kongresu Związków Zawodowych, na którym tow. Zawadzki żądał podniesienia wszystkich działań oświatowych, podniesienia wydajności i jakości pracy oświatowej na każdym odcinku naszego życia państwowego.

Na tym naradę zakończono.

A. Kowalczewska

FILM OŚWIATOWY

Unowocześnienie i technizacja pomocy oświatowych stanowi jedną z naczelnych trosk czynników kierujących oświatą dorosłych. Wyrazem tej troski jest nawiązanie przez TURiL kontaktu z Wydziałem Filmów Oświatowych Instytutu Filmowego. Kontakt ten ma na celu rozpatrzenie możliwości i opracowanie wytycznych wykorzystania filmu w oświacie dorosłych. Wydział Filmów Oświatowych urządził dla pracowników naukowych TURiL pokaz filmów, który pozwolił ocenić ich wysoki poziom i ukazał perspektywy dalszego rozwoju.

Trzeba zaznaczyć, że polski film naukowy ma duże osiągnięcia ocenione bardzo pozytywnie na międzynarodowym rynku filmowym. Szkoły mają już do dyspozycji 360 filmów dostosowanych ściśle do programów nauczania i zaopatrzonych w teksty objaśniające. Niestety szkoły nie umieją jeszcze metodycznie korzystać z filmów. Produkcja filmów naukowych opiera się całkowicie na programach nauczania zatwierdzonych przez Min. Oświaty, każdy film jest przystosowany do tego, by go włączać w normalny tok lekcyjny na odpowiednim poziomie nauczania. Tymczasem szkoły traktują wyświetlanie tych filmów jako imprezę rozrywkową, w której uczestniczą równocześnie uczniowie wszystkich klas. Jest to zaprzeczenie wartości dydaktycznych filmu, budzące słuszne rozgoryczenie wśród jego twórców. Pracują oni z wielką znajomością rzeczy i wkładają wiele wysiłku, by dać nauczycielowi do ręki nowoczesne narzędzie pracy — i jak na razie spotykają się z niezrozumieniem.

E. N. MEDYŃSKI

Instytucje kulturalno-oświatowe dorosłych w ZSRR[1])

Stan przed Rewolucją Listopadową[2])

W ogólnym systemie oświaty ludowej w ZSRR dużo miejsca zajmują różnorodne instytucje kulturalno-oświatowe dorosłych.

W Rosji przedrewolucyjnej ta dziedzina oświaty słabo była rozwinięta. Szkoły i kursy dla dorosłych powstawały tylko z inicjatywy osób prywatnych i towarzystw oświatowych. Dopiero po pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905 roku ziemstwa zaczęły prowadzić niektóre prace oświatowe wśród dorosłych.

W roku 1914 w Rosji istniało 222 domów ludowych, przy których utrzymywano czytelnie, organizowano koncerty, przedstawienia dla robotników i chłopów, odczyty, kółka samokształcenia, była też prowadzona praca typu klubowego.

Nieco szerzej postawione było zagadnienie bibliotek. Biblioteki ludowe po wsiach organizowane były przez samorząd i spółdzielczość, w miastach biblioteki publiczne organizował samorząd miejski. Wszystkich bibliotek w roku 1914 liczono 12.600.

Te organa (ziemstwa, samorząd miejski i spółdzielczość) otwierały i utrzymywały szkoły i kursy dla dorosłych.

Rozwój pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych silnie hamowany był przez rządy carskie, które często w ogóle nie pozwalały na powstawanie tych instytucji. Nad już istniejącymi ustanawiany był uciążliwy nadzór policyjny — wszelkimi sposobami starano się ograniczyć rozwój ich działalności. Osoby, które prowadziły prace kulturalno-oświatowe wśród mas pracujących, często podlegały represjom, choć treść tej pracy była burżuazyjna lub drobnoburżuazyjna.

---

[1]) Narodnoje Obrazowanije w SSSR, str. 231—235 „Kulturno-proswietitielnyje uczreżdienija dla wzrosłych".

[2]) Podtytuły wprowadzone przez redakcję.

Szerokie masy ludności dążące do wiedzy i inteligencja, która swój czas i siły bezinteresownie oddawała na prace kulturalno-oświatowe, zmuszone były prowadzić nieprzerwaną walkę z rządem carskim i jego miejscowymi organami.

Historia oświaty w Rosji przedrewolucyjnej zna wiele nazwisk działaczy pełnych poświęcenia, rozwijających w najgorszych warunkach intensywną pracę oświatową. I tak: H. D. Alczewskaja, poczynając od lat 60-tych ubiegłego wieku, ponad 50 lat kierowała zorganizowaną przez siebie w Charkowie żeńską szkołą niedzielną, w której tysiące kobiet uczyło się czytać i pisać. N. F. Bunakow we wsi Piatinie, woroneżskiej gub. własnym wysiłkiem zorganizował szkołę dla dorosłych, bibliotekę, czytelnię i pierwszy w Rosji teatr chłopski, otwarty w tejże miejscowości w roku 1888. Bunakow sam z zamiłowaniem kierował zorganizowanymi przez siebie instytucjami. Jego działalność wydała się jednak podejrzaną reakcyjnemu ministrowi spraw wewnętrznych Plewe, który w pierwszych latach XX wieku zarządził zamknięcie tych instytucji, a samego Bunakowa poddano pod nadzór policji, choć ze swych poglądów był on tylko burżuazyjnym demokratą.

Dziesiątki demokratycznych działaczek oświaty dorosłych, z których wymienimy M. N. Sałtykową, W. S. Kostroninę, O. W. Kajdanową, prowadziły dużą, bezinteresowną pracę w szkołach dla dorosłych. Stworzyły one metodykę zajęć z dorosłymi i przyczyniły się do zorganizowania setek szkół dla dorosłych.

Władze carskie na terenach rdzennej Rosji czuły się zmuszone zezwalać na prowadzenie tej pracy, w celu jednak jej zahamowania stosowały cały szereg ograniczeń. Jeżeli chodzi o rozwinięcie podobnej działalności wśród narodowości nierosyjskich, to wszelka chęć w tym kierunku w samym zarodku była tłumiona (na Kaukazie, w Uzbekistanie, Tadżykistanie itd.).

Tylko nieliczni działacze wykorzystali swoją działalność oświatowo-kulturalną dla celów oświaty rewolucyjno-marksistowskiej. Do takich należała przede wszystkim N. K. Krupska, która w połowie lat 90-tych ubiegłego wieku wykładała w szkole dla dorosłych w Petersburgu.

Rozwój kultury i oświaty dorosłych w ZSRR

W zupełnie innych warunkach rozwoju znalazła się i w zupełnie innym kierunku rozwijała się praca kulturalno-oświatowa wśród dorosłych wszystkich narodowości po Wielkiej Listopadowej Socjalistycznej Rewolucji.

Obecnie, po Wielkiej Rewolucji Listopadowej, szeroko rozwinęła się samodzielna inicjatywa mas pracujących w kierunku tworzenia klubów robotniczych, czytelń, bibliotek.

Władze radzieckie asygnowały na prace kulturalno-oświatową znaczniejsze środki, wyposażyły instytucje oświatowo-kulturalne w książki i różne pomoce naukowe, stworzyły organizacyjno-metodyczne oddziały oświaty pozaszkolnej, kierujące tą pracą. Szeroką działalność oświatową rozwinięto w zakładach pracy i dzielnicach miejskich, tworząc dziesiątki tysięcy klubów robotniczych i bibliotek.

Ważniejszym zadaniem pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych stało się uświadomienie polityczne, które różni działalność obecną od działalności przedrewolucyjnej. Działalność tę od roku 1920 przyjęto nazywać polityczno-oświatową.

W roku 1920 przy Ludowym Komisariacie Oświaty został utworzony Główny Komitet Oświaty Politycznej. Charakterystycznymi cechami pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych (pracy polityczno-oświatowej) stały się teraz: szeroki jej rozmach i pojawienie się całego szeregu różnorodnych form pracy (różnorodne typy bibliotek, kluby, izby-czytelnie, czerwone kąciki, pałace kultury, muzea i wystawy, pociągi agitacyjne, odczyty, prace informacyjne, kółka samokształcenia, inscenizowane sądy itp.). Największe rozpowszechnienie osiągnęły biblioteki. Zadaniem bibliotek ZSRR jest dostarczanie szerokim masom ludności książek, gazet i czasopism w celu szerzenia komunistycznej oświaty i wychowania, niesienie masom pracującym pomocy w przyswajaniu wiadomości z różnych dziedzin nauki, techniki i sztuki, zaopatrywania w literaturę naukową specjalistów i pracowników naukowych. Korzystanie z bibliotek w ZSRR jest bezpłatne.

Biblioteki w ZSRR

Biblioteki w ZSRR tworzone są przez organa państwowe i instytucje (ministerstwa, instytuty naukowe, wyższe zakłady naukowe, szkoły itp.) i przez organizacje społeczne (Komitety partyjne, organizacje młodzieży komunistycznej, związki zawodowe, spółdzielczość, dobrowolne towarzystwa). W związku z tym biblioteki państwowe w ZSRR dzielą się na biblioteki różnych typów i skali. Z punktu widzenia prawnego do bibliotek państwowych zalicza się biblioteki publiczne o znaczeniu wszechzwiązkowym i republikańskim oraz niewielkie biblioteki rejonowe i wiejskie jako biblioteki ogólnego użytkowania. Do państwowych za-

licza się również biblioteki obsługujące czytelników określonych kategorii (studentów, wykładowców tego lub innego zakładu naukowego).

Dużą grupę stanowią biblioteki organizacji społecznych przeznaczone dla obsługi oddzielnych grup ludności, przeważnie według miejsca pracy lub przynależności czytelników do organizacji utrzymującej bibliotekę.

Przy takim układzie biblioteki można podzielić na następujące grupy:

1. Państwowe biblioteki publiczne, do których można zaliczyć wielkie biblioteki wszechzwiązkowego i republikańskiego znaczenia, to biblioteki użytkowania powszechnego, obsługujące wszystkich obywateli i posiadające zwykle księgozbiór składający się z kilku milionów książek i czasopism, literatury naukowej, naukowo-popularnej i literatury pięknej. Biblioteki należące do tej grupy zwykle otrzymują obowiązkowy egzemplarz każdego ukazującego się wydawnictwa.

2. Państwowe centralne biblioteki branżowe (np. historyczna, politechniczna i inne), to biblioteki duże, grupujące książki i czasopisma z poszczególnych dziedzin wiedzy, służące tą literaturą zarówno pracownikom naukowym jak i innym czytelnikom prowadzącym poważną pracę w różnych dziedzinach specjalności.

3. Biblioteki naukowe akademii, instytucji badawczo-naukowych, muzeów itp. Do tej grupy należy zaliczyć biblioteki wyższych zakładów naukowych.

4. Biblioteki powszechne (massowyje), posiadające literaturę ze wszystkich dziedzin wiedzy i sztuki; to biblioteki przeznaczone do powszechnego użytkowania, obsługujące czytelników według miejsca ich zamieszkania (według dzielnic i rejonów). Do tej grupy zaliczają się biblioteki krajowe (obłastnyje), miejskie, rejonowe i wiejskie. Przy wielu z nich istnieją księgozbiory bibliotek ruchomych.

5. Biblioteki resortowe przy instytucjach i przedsiębiorstwach obsługujące czytelników według miejsca pracy.

6. Biblioteki dziecięce, — bywają również miejskimi bibliotekami powszechnymi lecz o specjalnym doborze książek dla dzieci różnego wieku. Służą one swoim czytelnikom według miejsca ich zamieszkania.

7. Biblioteki szkolne z doborem książek z zakresu literatury dziecięcej, zaspokajające potrzeby uczniów tych szkół, przy których istnieją.

Ogółem bibliotek wszelkich typów na początku roku 1939 było 240.763 z ogólną liczbą książek 442.203.000.

Państwowe biblioteki publiczne ZSRR w latach rewolucji listopadowej stały się ważniejszymi ośrodkami pracy oświatowej. Podamy tu niektóre dane o trzech największych państwowych bibliotekach publicznych.

Wszechzwiązkowa biblioteka im. W. I. Lenina w Moskwie, założona w roku 1862, w roku 1913 liczyła 60 pracowników bibliotecznych, 1.050.000 książek i czasopism oraz 13.600 czytelników. W roku 1938 miała już 1.130 pracowników bibliotecznych, 9.800.000 książek i czasopism oraz 65.234 czytelników. Obecnie jest ona jedną z największych bibliotek świata. Dla potrzeb tej biblioteki budowane są obecnie wielkie pomieszczenia według wymagań ostatniego słowa techniki i architektury (w zasadzie budynki te zostały wzniesione już w r. 1941, lecz wojna przeszkodziła w ich wewnętrznym wykończeniu).

Podobnie wyrosła państwowa biblioteka im. Sołtykowa-Szczedryna w Leningradzie. Liczba książek i czasopism w tej bibliotece z 3.570.000 w r. 1916 powiększyła się do 9.415.000 w roku 1948, liczba czytelników osiągnęła w tym roku 57.250.

Trzecią znaczniejszą państwową biblioteką publiczną jest biblioteka charkowska im. Korolenki. Biblioteka ta powstała w drugiej połowie XIX wieku z inicjatywy społecznej, a następnie przekazana została samorządowi miasta Charkowa. W roku 1913 biblioteka ta posiadała 156.000 książek i czasopism oraz 5.609 czytelników, a w roku 1938 posiadała 1.625.000 książek i czasopism i 18.915 czytelników. Liczba pracowników bibliotecznych w tym czasie wzrosła z 35 do 188.

Państwowe biblioteki publiczne istnieją we wszystkich stolicach republik związkowych. Ogólna liczba tych bibliotek na początku roku 1939 wynosiła 13 z ogólną ilością 32.325.000 książek i czasopism.

W ostatnich latach przed wielką wojną światową utworzony został szereg centralnych bibliotek państwowych w zakresie poszczególnych dziedzin wiedzy i specjalności, jak np.: Państwowa Biblioteka Historyczna, Państwowa Biblioteka Oświaty Ludowej im. K. D. Uszyńskiego, Centralna Biblioteka Medyczna i inne. Powiększono również biblioteki założone już dawniej (Państwowa Biblioteka Politechniczna i inne).

Biblioteki naukowe istnieją zarówno samodzielnie jak i przy instytucjach naukowo-badawczych i wyższych zakładach naukowych. Bibliotek takich na początku roku 1939 było 2.200 z księgozbiorami liczącymi ogółem 104.058.000 książek i czasopism. Wśród tych bibliotek na szczególną uwagę zasługuje licząca około 200 lat istnienia biblioteka Akademii Nauk ZSRR Moskiewskiego

Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa w Moskwie. Według liczebności księgozbioru biblioteka ta zajmuje w ZSRR trzecie miejsce (pierwszymi liczącymi po około 10 milionów książek są: Wszechzwiązkowa Biblioteka im. Lenina i Leningradzka Biblioteka Państwowa im. Sołtykowa-Szczedryna).

Biblioteki powszechne dzielą się na: 1) krajowe, obwodowe (obłastnyje), 2) rejonowe, 3) miejskie i 4) wiejskie. Oprócz tych bibliotek z budżetu państwowego utrzymywana jest gęsta sieć bibliotek znajdujących się pod opieką i zarządami związków zawodowych i przez nie częściowo utrzymywana. Biblioteki te zwykle znajdują pomieszczenie w klubach robotniczych lub zakładach pracy i służą pracownikom tych zakładów.

O rozmiarach akcji bibliotek powszechnych mówią następujące zestawienia liczbowe:

rok	bibl. powsz.	książek
1914	12600	8900000
1939	77590	146802900

Wzrost księgozbiorów w bibliotekach powszechnych przy podziale na wieś i miasto przedstawiał się jak następuje:

w roku	biblioteki powszechne w miastach	na wsiach
	w milionach książek	
1922	34,5	11,2
1927	41,2	20,3
1932	59,6	30,8
1939	97,6	49,2

Gęsta sieć bibliotek powszechnych istnieje obecnie we wszystkich republikach związkowych. Np. w Republice Uzbekskiej w dniu 1 stycznia 1939 roku było:

w miastach	466 bibliotek i	1428600 książek
na wsiach	975 bibliotek i	729000 książek

Dla rozwoju bibliotek w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym charakterystyczne są nie tylko przytoczone tu dane statystyczne, ujawniające ogromny ich rozrost liczbowy lecz i wartość ich pracy.

Państwowe biblioteki publiczne, naukowe, krajowe, oprócz indywidualnych abonentów, stosują abonamenty międzybiblioteczne. Biblioteki te prowadzą dużą pracę bibliograficzną, wydają informacje bibliograficzne, urządzają tematyczne wystawy książek itp.

Biblioteki powszechne prowadzą aktywną działalność w kierunku doprowadzenia książki do czytelnika drogą dostarczenia mu wykazów polecanych książek, organizowania wystaw książek, plakatów, głośnego czytania i tym podobnych metod pracy z czytelnikiem. Ponadto istnieją przy bibliotekach liczne koła przyjaciół, koła czytelników itp. Przy bibliotekach powszechnych organizowane są kółka samokształcenia, wieczory pytań i odpowiedzi. W rejonowych, miejskich i wiejskich bibliotekach praktykowane jest organizowanie biblioteczek wędrownych, które są posyłane do punktów pozbawionych bibliotek.

Dekretem Rady Komisarzy Ludowych z roku 1920 dla bibliotek całej Radzieckiej Republiki ustalony został jako obowiązujący system klasyfikacji dziesiętnej.

Rozmieszczenie książek w magazynach bibliotecznych dokonywane jest na zasadach systemu Kettera. Odnośnie literatury rosyjskiej rozpracowane zostały przez znawcę zagadnień bibliotecznych L. B. Hawkinę tablice Kettera. Tablice te były już niejednokrotnie wydawane.

Gęsta sieć bibliotek wszelkich typów stwarza potrzebę wielkiej liczby pracowników bibliotecznych, a konieczność ulepszania jakościowej strony pracy bibliotek wymagała dobrej teoretycznej i praktycznej podbudowy kadr bibliotekarzy.

Przed rewolucją przygotowanie pracowników bibliotecznych nie wychodziło poza stadium początkowe. Państwo w tym zakresie żadnych prac nie podejmowało. W Moskwie przy Ludowym Uniwersytecie im. Szaniawskiego z inicjatywy społecznej przy dużym udziale wspomnianej wyżej znanej działaczki na polu pracy bibliotecznej L. B. Hawkinej organizowane były początkowo dwutygodniowe, później trzymiesięczne, a następnie sześciomiesięczne kursy. Kursy te, oczywiście, nie mogły przygotować całego personelu bibliotecznego, a zwłaszcza dla dużych bibliotek publicznych i naukowych.

W Związku Radzieckim zorganizowane zostały państwowe instytuty biblioteczne w Moskwie, Leningradzie i Charkowie. Instytuty te to zakłady naukowe o kursach czteroletnich, przygotowujące pracowników bibliotecznych i bibliografów o wyższych kwalifikacjach dla bibliotek naukowych i dużych bibliotek powszechnych. Sieć „technikumów" bibliotecznych o kursie trzyletnim przygotowuje bibliotekarzy bibliotek powszechnych.

Istnieje również aspirantura przygotowująca pracowników naukowych w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliografii.

Przed wojną niejednokrotnie organizowane były krótkoterminowe kursy, zjazdy i konferencje biblioteczne.

W czasie ostatniej wojny światowej biblioteki ZSRR wykonały dużą pracę w zakresie ochrony księgozbiorów i ich ewakuacji. Wielki również wysiłek wykonany został przy odbudowie rozgromionych przez faszystów bibliotek na terenach oswobodzonych od niemieckich okupantów.

W czasie nalotów nieprzyjacielskich samolotów na Moskwę jak też i w czasie nalotów i bombardowań Leningradu bibliotekarze większych bibliotek państwowych (Im. Lenina w Moskwie, im. Sołtykowa-Szczedryna w Leningradzie) dyżurowali, gasili bomby zapalające padające na budynki biblioteczne. Bibliotekarze sami chowali ważniejsze i cenniejsze księgozbiory w celu przygotowania ich do ewakuacji, załadowywali na wagony itd. Bibliotekarze Państwowej Biblioteki im. Sołtykowa-Szczedryna w czasie wielomiesięcznego oblężenia Leningradu przez niemiecko-faszystowską nawałę, bohatersko ratowali książki z rozbitych artyleryjskimi pociskami budynków, zbierając je wśród zwałów i gruzów rozbitych domów. W ten sposób uratowano kilkaset tysięcy tomów, wśród których wiele bardzo cennych i rzadkich książek. W oblężonym Leningradzie Biblioteka Państwowa ani na jeden dzień nie przerwała swej pracy, nie tylko wydając czytelnikom książki ale też kontynuując wydawnictwo informacji bibliograficznych. Na terytorium czasowo okupowanym przez faszystów liczni bibliotekarze do chwili zajęcia tego lub sąsiedniego rejonu, troskliwie podejmowali wszelkie wysiłki dla ratowania książek bibliotecznych. Zarządzająca Mieszczewską rejonową biblioteką wykopała w swoim podwórzu dół, w którym przechowała najcenniejszą literaturę, maskując miejsce przechowania gałęziami. W ten sposób uratowano wieleset tysięcy książek. Wiele książek uratowano przechowując niewielkimi partiami u poszczególnych mieszkańców, którzy książki te zwracali po wygnaniu faszystów.

Na okupowanych terytoriach faszyści w sposób barbarzyński zniszczyli dziesiątki milionów książek bibliotecznych. W Smoleńsku palili książki na stosach, w Rostowie kompletami starych gazet z 80—90 lat XIX wieku palili w piecach. Z kijowskich bibliotek naukowych część książek Niemcy wywieźli do siebie, znaczną jednak ich część niszczyli, wyrzucali na bruk.

Niezwłocznie po wypędzeniu okupantów z tego lub innego miasta lub rejonu, bibliotekarze przy współudziale aktywu czytelników podejmowali pracę nad odbudową zniszczonych bibliotek. W Stawropolu, na przykład, bibliotekarze obchodzili mieszkania i przedsiębiorstwa, zbierając książki w celu uzupełnienia odbudowywanej biblioteki. W ten sposób zebrano około 100 tysięcy książek. Woroneżscy bibliotekarze nazbierali wiele książek w zburzo-

nych przez Niemców domach. Ogromną pracę przeprowadzili bibliotekarze obsługując rannych w szpitalach. Organizowali oni w szpitalach głośne czytanie, prowadzili z rannymi gawędy, organizowali regularną dostawę książek, uwzględniając indywidualne zainteresowania rannego czytelnika [1]).

Instytucje typu klubowego

Drugim typem instytucji kulturalno-oświatowych, które na terenie Związku Radzieckiego posiadają szerokie zastosowanie, są kluby prowadzące różnorodną pracę oświatową. W instytucjach tych istnieją czytelnie, koła samokształcenia, koła muzyczne, dramatyczne i inne, odbywają się wykłady, odczyty, przedstawienia, koncerty, organizowane są wystawy itp.

Do instytucji typu klubowego zalicza się pałace kultury, kluby, rejonowe domy kultury, wiejskie i kołchozowe kluby, czytelnie, czerwone czajchany, czerwone czumy.

Instytucje klubowe w miastach i po wsiach rozwinęły się już w początkach Rewolucji Listopadowej. Niektóre z tych instytucji jak np. pałace kultury, domy kultury, czytelnie, kluby wiejskie, są instytucjami państwowymi, inne są organizowane i utrzymywane przez związki zawodowe (kluby przy zakładach pracy) lub przez kołchozy (kluby kołchozowe). Niektóre z tych instytucji stały się ważnymi ogniskami kultury, np. domy architektów, domy pisarzy, domy pracowników sztuki, domy uczonych, domy nauczycielskie, kluby techników, Pałac Kultury im. Kirowa (w Leningradzie) i inne.

Kluby istnieją również przy wszystkich dużych zakładach pracy, a wiele z nich znajduje pomieszczenie w ogromnych, specjalnie w tym celu postawionych budynkach, mieszczących po kilka sal obliczonych na tysiące ludzi. O rozmiarach pracy pałaców kultury mogą dać pojęcie następujące dane: Pałac Kultury im. Kirowa w Leningradzie w roku 1939 posiadał 141 płatnych pracowników, 150 kół, brało udział w pracy 3.249 osób, różnorodna praca kulturalno-oświatowa prowadzona była w 175 pomieszczeniach. Takimi wielkimi klubami w Moskwie są: Pałac Kultury przy fabryce samochodów im. Stalina, Klub im. Kuchmisterowa, Klub fabryki „Kauczuk"; w Tule — Klub przy fabryce budowy maszyn, w Baku — Pałac Kultury i dziesiątki klubów w innych miastach.

---

[1]) Wrażenia naszych bibliotekarzy, którzy mieli sposobność poznać biblioteki Związku Radzieckiego w roku bieżącym podane zostały w poprzednim numerze „Pracy Oświatowej". (Nr 6 — czerwiec).

Formami pracy instytucji klubowych są: 1) praca masowa (odczyty przedstawienia, koncerty, wycieczki i inne, 2) koła, w których członkowie klubu przejawiają swoją twórczość i inicjatywę. Najszerszy rozwój osiągnęły w klubach koła dramatyczne. Drugie miejsce zajmują koła samokształceniowe w zakresie różnorodnych specjalności, dalej idą koła śpiewacze, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (oboronnyie), literackie i inne.

Pałace kultury i kluby podporządkowane są bezpośrednio organom państwowym i kierowane są przez dyrektorów, powoływanych przez odpowiedni resort państwowy. — Pałace Kultury i Kluby związków zawodowych posiadają władze pochodzące z wyboru.

Praca klubów robotniczych zorganizowana jest na zasadzie samodzielności i twórczej inicjatywy członków. Wieczorami kluby żyją pełnią wielostronnego życia: w sali codziennie koncert, przedstawienie, zebranie lub odczyt, czytelnia pełna czytających. Jednocześnie odbywają się zajęcia w kołach. Pewna liczba pomieszczeń zarezerwowana dla odpoczynku: tu znajdują się gazety, gry stołowe (szachy, warcaby) itd. Klub błyszczy światłami, pełen ludzi.

Przy całej różnorodności zajęć w dobrze postawionym klubie praca jest zorganizowana precyzyjnie. Mniej więcej na miesiąc z góry zostaje opracowany i podany do wiadomości miesięczny plan pracy uwzględniający terminy i daty różnych prac i imprez. Przy całej masie osób odwiedzających codziennie lokale klubowe, zachowuje się stan całkowitej czystości i porządku. Taki klub z pracą swoją wychodzi i na zewnątrz organizując wycieczki do muzeów, na wystawy, zimą — wycieczki narciarskie, imprezy z zakresu kultury fizycznej itp.

W miejscowościach wiejskich (w czytelniach, wiejskich i kołchozowych klubach, czerwonych czajchanach) praca, oczywiście, prowadzona jest w skali skromniejszej, lecz dostatecznie różnorodna.

W Związku Radzieckim w roku 1933 pracowało ogółem 103.983 instytucji typu klubowego.

Z tej liczby na terenie Republiki Rosyjskiej 70.214 instytucji. Duża liczba tych instytucji o różnych nazwach i zakresach pracy organizowana jest we wszystkich pozostałych republikach związkowych. I tak w tymże roku w republice Kazachskiej było 3.964 instytucji klubowych w republice Uzbekskiej (włączając „Czerwone Czajchany") — 2.557.

W latach wielkiej wojny światowej w instytucjach klubowych wygłaszane były odczyty na tematy związane z obronnością, gor-

liwie pracowały koła wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (fizkulturno-oboronnyje). W klubach przeprowadzana była zbiórka podarunków dla Armii Radzieckiej, spotkania z bohaterami Związku Radzieckiego itp.

Parki kultury i odpoczynku

Zbliżoną do klubów pod względem różnorodności form działalność prowadzą parki kultury i odpoczynku. Te bardzo interesujące i oryginalne instytucje powstały przed mniej więcej 15 latami i okazały się bardzo żywotnymi. Parki kultury i odpoczynku powstają w miastach, osiedlach i kołchozach w celu lepszego wykorzystania warunków naturalnych dla pełniejszego odpoczynku i dla prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej jak też i pracy w zakresie kultury fizycznej wśród dorosłych i dzieci.

Przykład szeroko zakrojonej pracy daje całemu Związkowi Centralnemu Park Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego w Moskwie, zorganizowany w roku 1929. Zajmuje on ogromną przestrzeń 297 hektarów w pięknej miejscowości nad brzegiem rzeki Moskwy, przylegając z drugiej strony do parków Leninskich Gór, pokrytą kwietnikami, trawnikami, starym zadrzewieniem zarówno naturalnym jak i planowo uzupełnianym. Jest ono ulubionym miejscem odpoczynku i kulturalnego spędzenia czasu dla setek tysięcy mieszkańców Moskwy. Na jego terytorium znajduje się kilka teatrów, pawilonów kinowych, bibliotek, czytelni, dom techniki, boiska sportowe, sale koncertowe, sale odczytowe, przystań wodna z łodziami, basen kąpielowy, wieża spadochronowa itp.

Kierownicy Centralnego Parku Kultury i Odpoczynku przejawiają wyjątkową pomysłowość. Sprawnie i rozumnie łączą rozrywkę i kulturalny odpoczynek z różnego rodzaju umysłowym, fizycznym i estetycznym wychowaniem.

Na terenie Moskwy istnieje szereg rejonowych parków kultury i odpoczynku, które choć w mniejszej skali prowadzą prace również urozmaiconą pod względem form. (Park Sokolniczeski, Park im. Baumana, Izmaiłowski Park Kultury i Odpoczynku). W innych miastach istnieją podobne parki.

Wszystkich parków kultury i odpoczynku w r. 1938 było 348 z ogólnym budżetem 125 milionów rubli.[1])

Muzea w ZSRR

Dużą grupę instytucji kulturalno-oświatowych w ZSRR stanowią muzea.

Żeby dać pogląd na typy muzeów i ich rozwój od czasu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, podamy niewielką tablicę:

historyczne	50	52
historyczno-rewolucyjne (grupa histor.)	—	49
memorialne (pamięci działaczy rewolucji, sztuki, nauki i literatury)	5	39
krajoznawcze	61	399
techniczne i gospodarstwa wiejskiego	24	61
naukowo-przyrodnicze	17	73
sztuki i literatury	19	78
pedagogiczne	3	7
ochrony zdrowia	1	36
razem	180	794

Wszystkie muzea w ZSRR są instytucjami państwowymi, ich zbiory stanowią własność narodową. Muzea stawiają sobie za zadanie współpracę w zakresie wychowania mas pracujących w światopoglądzie komunistycznym, podniesienie ich ogólno-kulturalnego poziomu, przyswojenie wiedzy o określonej specjalności i współdziałania w pracy badawczo naukowej.

Muzeum Historyczne, Muzeum Rewolucji i inne historyczne muzea są instytucjami kulturalno-oświatowymi i naukowo-badawczymi o wielkim znaczeniu, ich wspaniałe eksponaty i dokumenty dają obraz naszej historycznej przeszłości i rozwoju ruchu rewolucyjnego.

Narody Radzieckie troskliwie chronią pamięć o swoich wielkich działaczach, zbierając relikwie-materiały o ich życiu i twórczości. Wszystkie memorialne muzea, z nielicznymi wyjątkami, organizowane są przez władze radzieckie. Wśród memorialnych muzeów należy wymienić Muzeum W. I. Lenina, gdzie zapobiegliwie i pieczołowicie zostały zebrane eksponaty charakteryzujące życie i działalność wielkiego geniusza socjalistycznej rewolucji, jego dzieciństwo i młodość, pierwsze kroki w zakresie pracy rewolucyjnej, organizacji partii bolszewików, walki o prawdziwy rewolucyjny, marksistowski światopogląd, kierownictwo zbrojnym powstaniem w roku 1917, organizacji pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Pamięci wielkiego pisarza ziemi rosyjskiej L. N. Tołstoja poświęcone są 3 muzea; stworzone po Rewolucji Listopadowej: Muzeum-Zagroda L. N. Tołstoja w Jasnej Polanie, Muzeum-Dom w Moskwie przy ul. Lwa Tołstoja (dom, należący do L. N. Tołstoja) i Muzeum Naukowe Tołstoja. Niemieccy bar-

barzyńcy zniszczyli Muzeum-Zagrodę Tołstoja w Jasnej Polanie, Muzeum kompozytora Czajkowskiego w Klinie, Muzeum-Dom Czechowa w Taganrogu i inne, które po wygnaniu z tych miejscowości faszystów zostały zorganizowane na nowo.

Potrzeba naukowego poznania poszczególnych krajów i rejonów Związku Radzieckiego doprowadziła do zorganizowania dużej liczby muzeów krajoznawczych.

Duże zainteresowanie sztuką i troska o jej rozwój wywołały szybki wzrost muzeów artystycznych. Na wyróżnienie zasługują muzea o światowym znaczeniu: Galeria Tretiakowska w Moskwie i Państwowe Rosyjskie Muzeum w Leningradzie. Posiadają one zbiory wybitniejszych rosyjskich artystów, poczynając od wieku XVIII; „Ermitaż" w Leningradzie posiada cenniejsze zbiory obrazów wielkich artystów całego świata, w tej liczbie hiszpańskich i holenderskich z epoki Odrodzenia. Na wyróżnienie zasługuje również muzeum nowego malarstwa zachodniego w Moskwie i inne.

Nigdy w czasach carskich liczba odwiedzających muzea nie była tak wielka jak za czasów radzieckich. W roku 1938 ogólna liczba zwiedzających we wszystkich muzeach ZSRR wynosiła 31.700.000 osób.

Oprócz stałych wystaw muzea organizują wystawy czasowe, dostosowane swym charakterem do potrzeb okolicznościowych (jubileusze, obchody). Równorzędnie z indywidualnym zwiedzeniem zbiorów w muzeach, szeroko praktykowane jest organizowanie wycieczek zbiorowch, wygłaszanie odczytów, połączone z pokazami zbiorów muzealnych, organizowanie kółek itp. [*]).

Biura odczytowe

W Związku Radzieckim szeroko stosowana jest akcja odczytowa, popularyzująca wiedzę wśród szerokich mas ludności. Ten typ pracy kulturalno-oświatowej prowadzony jest przez Biura Odczytowe, pozostające w ramach Komitetów do spraw instytucji kulturalno-oświatowych, podporządkowanych Ministerstwu Wyższej Oświaty. Oprócz centralnych biur odczytowych istnieją biura krajowe, obwodowe i republikańskie oraz rejonowe grupy prelegentów (w autonomicznych republikach). Dużą pracę odczytową przeprowadzają również instytucje naukowo-badawcze i wyższe zakłady naukowe, posiadające do tego celu osobne organa (lektorii).

Usiłowania radzieckich działaczy politycznych, uczonych, pisarzy i artystów służenia swą wiedzą szerokim masom ludowym

doprowadziły w roku 1947 do powołania do życia silnej organizacji społecznej — Wszechzwiązkowego Towarzystwa szerzenia wiedzy politycznej i naukowej. Członkami — założycielami towarzystwa były: Akademia Nauk ZSRR, instytuty naukowo-badawcze, wyższe zakłady naukowe. W liczbie rzeczywistych członków towarzystwa znaleźli się akademicy, profesorowie, pisarze itd.

Wykłady odbywają się w pałacach kultury, klubach, czytelniach, parkach kultury, domach pionierów, w zakładach pracy, przy wyższych zakładach nukowych, muzeach. W licznych szkołach organizowana jest akcja odczytowa dla uczących się.

Tematyka odczytowa jest bardzo różnorodna, obejmująca zagadnienia różnorodynch dziedzin nauki, techniki, gospodarstwa wiejskiego, literatury i sztuki. Organizowane są zarówno odczyty pojedyncze jak i ich cykle. Odczyty wygłaszane są przy użyciu pomocy naukowych jak obrazy, tablice, przezrocza, filmy itp.

Biura odczytowe prowadzą również nauczanie metodyki pracy odczytowej, a w szczególności nauczają swych prelegentów organizowania seminariów.

Jakaż ogromna różnica istnieje między tą metodą rozwiązywania zagadnień pracy odczytowej, a ubogimi poczynaniami z niewielką liczbą broszur, wygłaszaniem odczytów w obecności policji w czasach przedrewolucyjnych, kiedy to przepisy zabraniały młodzieży szkół średnich uczęszczania na odczyty publiczne.

Kierownictwo pracami kulturalno-oświatowymi wśród dorosłych początkowo znajdowało się w resorcie ludowych komisariatów oświaty, szeroki rozmach tych prac wywołał jednak potrzebę stworzenia osobnych organów państwowych dla organizowania i kierowania nimi. W tym celu w republikach związkowych zostały powołane komitety do spraw instytucji kulturalno-oświatowych, działające na prawach republikańskich ministerstw. W krajach i obwodach przy komitetach wykonawczych (ispolkomach) rad delegatów ludności pracującej istnieją oddziały pracy kulturalno-ośw., a w republikach autonomicznych przy radach ministrów autonomicznych republik — urzędy do spraw instytucji kulturalno oświatowych.

tonomicznych republik — urzędy do spraw instytucji kulturalno-
oświatową w różnych jej formach posiadają również odpowiednie ministerstwa i resorty.

Tłum. J. Dziubak

[1]) Patrz — „Praca Oświatowa" Nr 1—4 (kwiecień) — T Więckowski — Park Kultury i Wypoczynku latem.

[2]) Patrz — „Praca Oświatowa" Nr 6 (czerwiec).

Domy Kultury (Kulturni domy) w Czechosłowacji

(Jak każda wieś może sobie wybudować Dom Kultury. Wskazówki dla zainteresowanych budową Domów Kultury na wsi. Wydawnictwo Czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa — Praga 1946, stron 40).

W broszurze liczącej 40 stron, w tym 26 rysunków Czechosłowackie Ministerstwo Rolnictwa, resortowe dla tego zagadnienia podaje przykładowo projekty domów kultury oraz wskazuje źródła uzyskania pomocy finansowej na budowę domów kultury.

Na wstępie autorzy broszury stwierdzają, że przez 20 lat Ministerstwo Rolnictwa kierowane przez Partię Agrarną nie przyniosło pilnych rozwiązań spraw społecznych i kulturalnych wsi czechosławackiej.

Obecnie pod nowym kierownictwem Juliana Durisza została przeprowadzona reforma rolna, uregulowna polityka cen, oraz zainicjowana szeroka akcja podniesienia wsi czechosłowackiej na wyższy poziom kulturalny, oraz wyrównania istniejących różnic między wsią a miastem przez budowę domów kultury na wsi.

Zamieszczone wzorowe projekty domów kultury mają jedynie znaczenie przykładowe. Celem ich jest pokazanie jak mają być rozwiązywane zagadnienia kulturalno-oświatowe w projektach architektonicznych.

Według wskazań broszury, każde środowisko musi gruntownie przeanalizować lokalne warunki i potrzeby, oraz opracować własny projekt domu kultury. Cechy środowiska są decydujące przy opracowywaniu projektu budowy, np. wieś mała będąca miejscem zabytkowym lub leżąca na szlaku turystycznym musi się liczyć z dużym napływem turystów i w tym celu dom kultury musi być obszerniejszy, a w szczególności należy przewidzieć gospodę, oraz salę teatralną o większych rozmiarach, aby móc w niej organizować widowiska teatralne, odczyty, zabawy itp. tak dla ludności miejscowej jak i napływowej.

Przeciwnie, wieś duża, położona niedaleko miasta, winna budować dom kultury o mniejszych rozmiarach, ponieważ ludność tej wsi będzie korzystać z urządzeń kulturalnych bliskiego miasta.

Jak więc z tego wynika należy w projektowanym domu kultury uwzględniać wszelkie lokalne warunki środowiska, tak odnośnie jego położenia jak również sytuacji gospodarczej i poziomu kulturalnego.

Czechosłowackie Ministerstwo Rolnictwa przychodzi z dużą pomocą instrukcyjną i finansową budującym się domom kultury.

Hasło: „Więcej zabawy i więcej nauki dla naszych wiosek" przyświeca Czechosłowackiemu Ministerstwu Rolnictwa przy realizowaniu idei domów kultury.

Zjednoczenie Architektów na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa delegowało kilku swych członków, którzy opracowali szereg projektów domów kultury, z których część została wyróżniona na konkursie w r. 1945/46.

W broszurze „Domy Kultury" zostały podane projekty 5 domów. Ponieważ programy tych domów charakteryzują ten typ instytucji społecznej na terenie Czechosłowacji, przeto przytaczamy je w streszczeniu:

Dom Kultury Nr I

Jest to typ wzorowy o powierzchni 386 m² oraz kubaturze 3.576 m sześć., wykonany z kamienia, lub materiału mieszanego z cegły i kamienia. Stropy częściowo żelbetonowe, częściowo drewniane, pokrycie dachu eternitowe.

Omawiany dom posiada na parterze salę o wymiarach 5 × 9,5 obliczoną na 200 miejsc siedzących oraz stałą scenę, skład na kulisy i szatnię. Do sali przylega hall, o który można powiększyć salę na czas imprez teatralnych lub kinematograficznych, jak również może być wykorzystany dla orkiestry na czas przedstawień i zabaw. Poza tym na parterze mieści się mieszkanie dla dozorcy o jednym pokoju z kuchnią oraz bufet, szatnia i ustępy.

Na piętrze przewidziana jest czytelnia, świetlica przedzielona drewnianą ścianą, którą można rozsuwać, pokój gościnny, ustępy, oraz kabiny kinooperatora i skład na akumulatory.

W suterenie zaprojektowano łazienki i prysznic, które mogą służyć biorącym udział w ćwiczeniach gimnastycznych oraz szerszej publiczności. Znajdują się tu również skład opału, piwnica i pralnia dla dozorcy, oraz ustępy i urządzenia centralnego ogrzewania.

Dom Kultury Nr II

Projekt tego domu różni się od poprzedniego większą powierzchnią użytkową, która wynosi 477 m. kw. oraz kubaturą — 4.285 m sześć. Dom ten przewidziany jest dla większego osiedla niż poprzedni. Program tego domu jest bogatszy. Posiada bowiem poza już wymienionymi poprzednio pomieszczeniami w typie domu kultury Nr 1 galerię nad salą teatralną, umywalnie, bibliotekę oraz urząd gminny.

Ten typ domu kultury jest bardziej dostosowany dla potrzeb wsi gminnej, skupiającej większą ilość stałych mieszkańców oraz interesantów z sąsiednich wsi. To połączenie pomieszczeń kultu-

ralno - oświatowych z siedzibą urzędu gminnego jest charakterystyczną cechą tego projektu.

Wyżej omówione projekty domów kultury są opracowane przez Wydział Budowlany Ministerstwa Rolnictwa. Następne 3 projekty, o których będzie niżej mowa, zostały wyróżnione na konkursie narodowym w roku 1945/46: są to projekty domów kultury w Tutlekach w Czechach, w Pasiece na Morawach i w Hrabstwie na Śląsku.

Dom kultury w Tutlekach wybudowany został przy drodze na działce o wiekości 100 m × 100 m. Parcela ta wykorzystana będzie również na zebrania pod gołym niebiem, postój samochodów oraz park z trawnikami.

Program budynku oprócz pomieszczeń wchodzących w program domu kultury, tj. sali teatralnej z przyległymi pomieszczeniami na kulisy, szatnie, itd. czytelnię, świetlicę, biliotekę i mieszkanie dla dozorcy, posiadać będzie pomieszczenia dla urzędu gminnego, na łazienki z pralnią, którą wieś urządzi we własnym zakresie.

Nowym elementem w tym projekcie domu kultury jest ambulatorium lekarskie, oraz kabina z ciemnią dla fotoamatorów.

Dom Kultury w Pasiece: Dom ten budowany jest nie tylko dla miejscowych obywateli, ale również dla okolicznej ludności. Wieś Pasieka liczy około tysiąca ludności. W projekcie budynku przewidziane są następujące pomieszczenia: sala teatralna, (wykorzystywana również na kino, ćwiczenia gimnastyczne, zabawy i odczyty), biblioteka, czytelnia i świetlica.

Poza tymi pomieszczeniami dla prac kulturalno-oświatowych, przewiduje się ponadto poradnie dla matek i dziecka, lokal dla miejscowej Rady Narodowej i poczty.

Powierzchnia zabudowy całego obiektu wynosi 740 m kw., przy kubaturze 7.000 m sześć.

Dom Kultury w Hrabstwie. Przy omawianiu projektu domu kultury w Hrabstwie jest mowa o ośrodku kulturalnym wsi, w którym mają się koncentrować instytucje społeczne środowiska, a mianowicie dom kultury, szkoła, boisko sportowe z salą gimnastyczną, oraz plac zebrań. Na parterze tego budynku mają się mieścić sala teatralna z 250 siedzeniami na przedstawienia teatralne, odczyty, koncerty, zabawy taneczne itp., mieszkanie dozorcy i poradnia lekarska. Nad salą teatralną umieszczony jest balkon, w przedłużeniu sali znajduje się stała scena wraz z pomieszczeniami na dekoracje. Obok sali znajduje się również bufet, szatnia, i ubikacja.

Na pierwszym piętrze przewiduje się pomieszczenie dla Urzędu Wiejskiego z Archiwum, dwa pokoje spółdzielcze, lokal na mu-

zeum, czytelnie z biblioteką, kabinę dla kinoamatora, oraz 2 pokoje gościnne dla przyjezdnych pracowników kulturalnych oraz różnych komisyj.

W suterenie mieszczą się dwa prysznice z dwoma wannami i pralnią, piwnica dla dozorcy i do użytku ogólnego, kotłownia centralnego ogrzewania i pomieszczenie na opał. Miejsce pod sceną przewiduje się na skład ławek, stołów i taboretów. Powierzchnia zabudowy tego domu wynosi 670 m kw. a kubatura 4.915 m sześć.

Charakterystyczne cechy domów kultury w Czechosłowacji

Na podstawie powyższych projektów można ustalić zasadnicze cechy domów kultury w Czechosłowacji. Dom kultury ma być centralnym ośrodkiem pracy kulturalno-oświatowej, niemniej jednak przewiduje się także tutaj pomieszczenia dla instytucji niezwiązanych z zakresem pracy domu kultury, lecz nie posiadających możliwości pobudowania własnych budynków. Dom kultury według projektów czechosłowackich, winien znajdować się w ośrodku społecznym, w otoczeniu innych budynków mających charakter społeczny.

Do zasadniczych pomieszczeń wchodzących w skład programu domu kultury należy zaliczyć:

1) sala, służąca dla wszelkiego rodzaju imprez, wraz z pomieszczeniami na kulisy, umywalnię, ustępy, oraz hall, który często służy dla powiększenia głównej sali,
2) świetlica,
3) biblioteka,
4) czytelnia,
5) bufet lub gospoda,
6) pokoje noclegowe dla przyjezdnych pracowników kulturalnych i innych,
7) kabina dla kinooperatora,
8) kabina dla fotoamatorów,
9) muzeum.

Poza powyższym programem, który związany jest ściśle z działalnością kulturalno-oświatową, przewidywane są również pomieszczenia i urządzenia dla celów higieniczno-zdrowotnych, i samorządowych, a mianowicie:

1) kancelarie urzędu gminnego lub wiejskiego,
2) poradnia dla matki i dziecka,
3) ambulatorium lekarskie,
4) urząd pocztowy.

Kto ma się troszczyć o budowę Domu Kultury

Wybudowaniem domu kultury winni się zająć przede wszystkim mieszkańcy zainteresowanej wsi, oraz te organizacje społeczne, które znajdują się na danym terenie, a więc towarzystwa kulturalne, sportowe, gospodarcze, oraz Rada Narodowa, która zasadniczo przeprowadza całą akcję jako organ najbardziej do tego powołany.

Poza miejscowymi środkami przewidziane są również subwencje z Ministerstwa Rolnictwa. W tym celu zainteresowana wieś winna zwrócić się do Ministerstwa przedkładając kwestionariusz, w którym dokładnie scharakteryzowana jest wieś pod względem wielkości, liczby gospodarstw, ludności, udziału w życiu społecznym i potrzeb w zakresie kulturalno-oświatowym. Kwestionariusz ten służy Czechosłowackiemu Ministerstwu Kultury do decyzji odnośnie udzielenia pomocy finansowej i instrukcyjnej w zakresie budowy.

Przy przydzielaniu kredytów na budowę domu kultury brane są pod uwagę następujące warunki:

dodatnie osiągnięcia we współzawodnictwie,
wypełnienie przez wieś świadczeń i zobowiązań w 100%,
oddanie w pełni kontygentu.

Na zakończenie broszury „Domy Kultury" autorzy stwierdzają, że brak odpowiednich lokali hamuje rozwój życia społecznego i kulturalnego wsi.

Dotychczasowe budownictwo w tym zakresie nie posiadało określonego planu ideowego, co wpływało na konkurowanie poszczególnych organizacji w podejmowaniu inicjatywy budowy własnych domów.

Obecnie świadoma i przemyślana z góry opieka nad sprawami kulturalnymi wsi usuwa dotychczasowy chaos w tym zakresie, a przez tworzenie instytucji „Domów Kultury" wyrównuje istniejące różnice między wsią i miastem na odcinku kulturalnym.

Planowa i długofalowa akcja budowy domów kultury zapoczątkowana przez Czechosłowackie Ministerstwo Rolnictwa jest ciekawym przykładem budownictwa społecznego, przeznaczonego dla działalności kulturalno-oświatowej na wsi.

Doświadczenia w zakresie „Domów Kultury" naszego sąsiada, z którym coraz bardziej zacieśniamy współpracę w zakresie gospodarczym i kulturalnym wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na kształtowanie się idei Domów Społecznych w Polsce.

T. Więckowski

Z KRONIKI SPRAW OŚWIATOWYCH

Rozwój kształcenia korespondencyjnego

(PAO) Kształcenie korespondencyjne jest często jedyną drogą dla człowieka pracy do zdobycia niezbędnego wykształcenia i poprawienia swoich szans życiowych. Kształcenie korespondencyjne w całym świecie cywilizowanym przeżywa okres rozwoju. W Polsce tradycjami sięga ono czasów przedwojennych, obecnie jednak rozwija się pomyślniej, dzięki powstaniu sprzyjających warunków.

Zgodnie z wykazem opracowanym przez Ministerstwo Oświaty posiadamy obecnie w Polsce 16 różnych instytucji, prowadzących kształcenie korespondencyjne, z tego 3 prowadzą kształcenie w zakresie szkoły średniej, a pozostałe w różnych dziedzinach wiedzy zawodowej.

Według przybliżonych obliczeń w rb. w Polsce kształci się korespondencyjnie ponad 50.000 osób. Największą ilość uczniów mają Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne Zw. Rewizyjnego Spółdzielni w Łodzi. Wynosi ona ok. 35.000 osób.

W zakresie ogólnokształcącym pierwsze miejsce zajmuje Gimnazjum i Liceum Korespondencyjne ZMP z siedzibą w Łodzi, która posiada ponad 5.000 uczniów. Skład socjalny uczniów tego Gimnazjum przedstawia się jak następuje: Środowisko robotnicze 880 (17%), chłopskie — 3189 (50%), rzemieślnicze — 501 (9%), inteligenckie — 311 (6%), nieokreślone 372 (8%). Uczniów w wieku do lat 18 jest 629 (13%), od 19 do 25 lat — 2779 (53%), od 26 do 30 lat — 1226 (23%), starszych 570 (11%). Organizacyjnie uczniowie ci należą: do partii politycznych 18, 52, ZMP — 53%, ZSCh — 4%, Zw. Zawodowych — 5%, Ligi Kobiet — 4%, innych organizacji — 2,5%, bez przynależności — 13%.

Radiofonizacja ośrodków wczasów

(P. A. O.) Wydział Pracy Kulturalnej F. W. P. w porozumieniu ze Spół. Kom. Radiof. Kraju podjął prace związane z radiofonizacją tych ośrodków wczasowych, w których zorganizowane będą w rb. wzorowe świetlice.

Na radiofonizację tych ośrodków KCZZ przyznała 15 milionów zł.

„Zespoły Żywego Słowa" na wczasach

Celem zapewnienia światu pracy kulturalnej rozrywki na wczasach „Zespoły Żywego Słowa" Instytutu kulturalno-oświatowego „Czytelnika" w porozumieniu z FWP odwiedzą miejscowości objęte akcją wczasów, w których organizują wczasy literackie.

Akcja upowszechnienia książki

(PAO) Według danych Komitetu Upowszechnienia Książki (KUK) dotychczasowa akcja, zmierzająca do rozprowadzenia książek wśród szerokich rzesz czytelniczych, dała następujące wyniki:

Wydano 14 tytułów w 26 tomach w nakładzie po 50.000 egzemplarzy. Łączny nakład wyniósł 1.300.000 tomów.

Z tej liczby do dnia 10 maja br. (a więc z „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy włącznie) rozprowadzono 969.000 tomów. Z tego 135.000 w okresie „Tygodnia". Głównym sposobem rozprowadzenia wydanych książek była prenumerata i sprzedaż bezpośrednia.

Spośród wydanych dzieł największą poczytnością cieszyły się książki H. Sienkiewicza („W pustyni i w puszczy" i „Krzyżacy") oraz Beka („Szosa Wołokołamska").

Bardzo charakterystyczny jest fakt, że poza Warszawą największe ilości książek KUK zostały rozprowadzone w okręgach przemysłowych: łódzkim i śląskim. Dopiero po nich idą okręgi: krakowski, poznański, pomorski i wrocławski.

Na skutek napływu dalszych zapotrzebowań na wyczerpane już tomy pierwszej serii wydawnictw KUK, Biuro Wykonawcze Komitetu rozpatruje sprawę wznowień następujących dzieł: „W pustyni i w puszczy", „Krzyżacy", „Szosa Wołokołamska", „Matka", „Nędznicy", i „Stara baśń". Ich nakład wyniósłby tak samo jak po raz pierwszy po 50.000 egz.

Centralizacja akcji wystawowych

Powstałe przed kilkoma miesiącami Centralne Biuro Wystaw ma na celu ogólne planowanie i koordynację różnych akcji wystawowych.

Wystawy sztuki plastycznej, ujęte w sposób tematyczny i podkreślające związek sztuki z życiem społecznym będą planowane wraz z Min. Kultury i Sztuki i Zw. Pol. Artystów Plastyków.

C. B. W. będzie również urządzało wystawy dla świetlic przyfabrycznych, pracowniczych, wiejskich i domów kultury. Planuje też na wielką skalę akcję wystaw objazdowych, połączonych z popularnymi odczytami, która obejmie cały kraj.

Sztuka ludowa budzi coraz większe zainteresowanie

Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej, przeniesiona z Paryża do Amsterdamu, znalazła żywy oddźwięk w prasie holenderskiej, która z wielkim uznaniem pisze o wartości artystycznej naszej twórczości ludowej.

W czerwcu w kraju zorganizowano wystawę przemysłu ludowego i sztuki Ziemi Lubuskiej (tkactwo, ceramika, malarstwo, rzeźba, drzeworyt) oraz wystawę sztuki kurpiowskiej.

Rok Puszkinowski w Polsce

Rok Puszkinowski w Polsce rozpoczął się 10 maja uroczystym posiedzeniem Komitetu obchodu 150 rocznicy urodzin wielkiego poety, w którym wzięli udział członkowie Rady Państwa z premierem Cyrankiewiczem na czele, ambasador ZSRR, przedstawiciele partii politycznych, świata literackiego i artystycznego, delegaci instytucji kulturalno-oświatowych, przodownicy pracy.

Program imprez Roku Puszkinowskiego obejmuje między innymi wielką akademię w Teatrze Państwowym w Warszawie, wystawienie oper „Eugeniusz Oniegin", „Borys Godunow", koncert symfoniczny Filharmonii Stołecznej, występy teatru Rapsodycznego z okolicznościowym programem.

Celem zaznajomienia jak najszerszych mas społeczeństwa polskiego z twórczością Aleksandra Puszkina przewiduje się specjalne widowiska teatralne, akademie, wieczornice, organizowane głównie w świetlicach przez różne placówki oświatowo-kulturalne. Znaczny udział w tym weźmie Polskie Radio, które nada wiele audycji puszkinowskich.

Projektuje się również szereg wydawnictw popularnych, materiałów pomocnych przy organizowaniu obchodów, serię pocztówek, oraz znaczek pocztowy „Mickiewicz i Puszkin". Wśród zamierzonych publikacji wymienić należy wydanie zbiorowe polskich przekładów Puszkina, dokonanych w roku jubileuszowym pt. „Poeci Polski Ludowej" w hołdzie A. Puszkinowi".

Obok wystawy „Mickiewicz — Puszkin" urządzanej w Muzeum Narodowym w Warszawie, przewiduje się kilka wystaw objazdowych.

Biuletyn informacyjny działu filmów oświatowych filmu polskiego

Oświatowców w pełni doceniających rolę, jaką film spełnić może w zakresie popularyzacji wiedzy, na pewno zainteresuje Biuletyn wydawany przez Dział Filmów Oświatowych F. P.

Ostatni czerwcowy numer tego miesięcznika zawiera ciekawy artykuł Gustawa Bullowa na temat: „Filmu oświatowego i jego zadań". M. in. autor artykułu słusznie stwierdza: „Film oświatowy musi i u nas unaocznić widzowi, że prawdziwa wiedza opiera się na obiektywnym, sprawdzalnym doświadczeniu, a więc jest zaprzeczeniem dogmatu. Film oświatowy musi udowodnić na najbardziej poglądowym materiale, że

świat jest poznawalny, że proces rozwoju nauki prowadzi do coraz gruntowniejszego poznania świata, musi budzić ducha krytycyzmu i urabiać normy myślenia naukowego, opartego o podstawy doświadczalne". „...Zadaniem filmu oświatowego jest wskazywanie w sposób najbardziej przekonywający związku pomiędzy wiedzą naukową a praktyką rewolucyjną, pokazanie, że świat można nie tylko wytłumaczyć, ale i zmienić" ". „Film oświatowy musi być przede wszystkim głęboko poznawczy, a zarazem artystycznie przekonywający".

Poza artykułami omawiającymi poszczególne dziedziny filmów oświatowych (geograficzny, mikrobiologiczny, rozrywkowo-wychowawczy, z zakresu higieny i profilaktyki) oraz poza ciekawymi wskazówkami metodycznymi o wyzyskaniu filmów pracy oświatowej spotykamy informacje z techniki powstawania filmów tego rodzaju i wiadomości o dotychczasowej akcji filmowej.

Należy zwrócić uwagę oświatowców na **konkurs na scenariusz** na temat społeczno-naukowy i na temat popularno-naukowy.

*

* *

Dyrekcja Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie ogłasza wpisy do rocznej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie.

Nauka w Szkole jest bezpłatna. Szkoła jest internatowa, słuchacze otrzymują mieszkanie bezpłatnie i pełne utrzymanie.

Nauka w Szkole trwa jeden rok, tj. od września do końca czerwca. Podania należy przesyłać do 15 lipca, na adres: **Dyrekcja Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie, poczta Serock, pow. Pułtusk.**

ZAGADNIENIA KULT.-OŚWIATOWE W PRASIE

Walka z analfabetyzmem.

W związku z podjętą przez państwo walką z analfabetyzmem, zagadnieniem oświatowym najżywiej interesującym społeczeństwo i znajdującym najpełniejsze odbicie w prasie, stała się akcja likwidacji analfabetyzmu. Szereg pism codziennych i tygodników podał interesujące informacje o przebiegu tej akcji. Informacje te świadczą, że społeczeństwo doceniło inicjatywę rządu i że organizacja tej akcji staje się coraz sprawniejsza. Obszerny artykuł w tej sprawie pt. „O likwidację analfabetyzmu“ poświęciły „Nowe Drogi“ Nr 3/49 r., organ K. C. PZPR.

W artykule tym wiceminister H. Jabłoński ujawnia przede wszystkim źródła groźnej bolączki społecznej — dużej ilości analfabetów i półanalfabetów w Polsce. H. Jabłoński stwierdza słusznie, że stan ten jest rezultatem klasowej struktury społecznej i klasowej polityki oświatowej przedwojennej Polski, rezultatem monopolu burżuazji na oświatę i kulturę, skąpo tylko wydzielaną szerokim masom. Dobrze informują o rozmiarach „ciemnoty w dobie rządów nacjonalistów i mocarstwowców spod znaku Piłsudskiego“ przytoczone w artykule dane statystyczne z owych czasów: więc 23,1% analfabetów (według spisu ludności w 1931 r.), 25% wypadków powrotnego analfabetyzmu wśród absolwentów niżej zorganizowanych szkół wiejskich (ujawnionych przy poborze wojskowym), 10% dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych możliwości nauki. Jaskrawym wyrazem tej polityki klascwej było „utrzymywanie nienaruszalnych barier, zatrzymujących dostęp do oświaty szerokim masom narodu“, „uniemożliwianie rzeszom dzieci chłopskich i robotniczych awansu społecznego“. Stwierdzając przy pomocy danych statystycznych, zaczerpniętych z dzisiejszej rzeczywistości, ogromny postęp w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury, który możemy obserwować w ciągu pięciu lat w nowej rzeczywistości gospodarczo-politycznej, autor artykułu uzasadnia, że dla zlikwidowania fatalnego dziedzictwa okresu panowania burżuazji konieczny jest jeszcze większy wysiłek. Na tym tle omawia H. Jabłoński „generalną batalię wydaną najhaniebniejszej spuściźnie sanacyjnej — analfabetyzmowi“. Omawia więc ustawę o społecznym obowiązku bezpłatnej nauki analfabetów i półanalfabetów oraz organizację zbiorowej akcji całego społeczeństwa dla likwidacji analfabetyzmu.

Dobra i zła tradycja sztuki ludowej

Zjawiskiem w naszym życiu kulturalnym, które obudziło żywe zainteresowanie w społeczeństwie i znalazło głośne echo na łamach prasy, był niedawno odbyty Festiwal muzyki ludowej. Z ciekawszych wypowiedzi na ten temat, zawierających nie tylko sprawozdanie z Festiwalu, ale i uogólniające, ważkie wnioski, wymienić należy dwa **artykuły J. Siekierskiej: Sztuka ludowa i „Sztuka ludowa", w „Trybunie ludu" (Nr 159) i „Ludowość i pseudoludowość" w Kuźnicy** (Nr 24). W obu artykułach Siekierska domaga się słusznie ujmowania zagadnienia sztuki ludowej nie w płaszczyźnie „zainteresowań zbieraczy folkloru, garstki fanatyków i dziwaków", ale „jako wielkiego problemu naszej kultury narodowej". Oba artykuły idą naprzeciw twórczemu wysiłkowi „sprecyzowania naszego stosunku do sztuki ludowej w związku z zadaniami socjalistycznej ofensywy także w dziedzinie kulturalnej". Słusznie też Siekierska stoi na stanowisku, że tak jak w stosunku do całego dziedzictwa kulturalnego obowiązuje nas tutaj krytyczny rewizjonistyczny stosunek, oddzielenie tego co w tradycji sztuki ludowej jest wartościowe i twórcze od tego co jest bezwartościowe i wsteczne, a co Siekierska nazywa ubocznymi nawarstwieniami albo pseudoludowością, od wpływów na sztukę ludową czynników klasowo obcych, więc konwencjonalnej ludowości szlacheckiej i mieszczańskiej. Uznając za słuszne i konieczne docenianie „bogactwa folkloru i jego wielkiej wagi w kształtowaniu się narodowych cech naszej kultury", przeciwstawia się Siekierska szkodliwemu snobizmowi w tej dziedzinie, „agrarystycznemu" stosunkowi do sztuki ludowej i „swoistemu kadzichłopstwu". Przekonywającą też jest konkluzja zamykająca artykuł Siekierskiej w „Kuźnicy".

„Nagląca jest sprawa kierowania zespołami ludowymi, rugowania z nich pseudoludowości, tępienia mocno zagnieżdżonego zmanierowania mieszczańskiego, wydobywania cennych społecznie i poetycko motywów, usuwania kułackich, dworskich, niewolniczo-pańszczyźnianych nawarstwień. Krótko mówiąc, jest to sprawa nie tylko czystości sztuki ludowej, ale też odpowiedniego wychowania zespołów ludowych, stworzenia warunków dla dalszego rozwoju folkloru wzbogaconego nową treścią i nowymi zadaniami związanymi z życiem wsi polskiej".

Rola teatru amatorskiego

Zagadnienie roli teatru ochotniczego w akcji upowszechniania kultury omawia Stefan Szuman w artykule pt. Czego się uczymy w teatrze ochotniczym („Teatr Ludowy" maj 1949 r.).

Szuman w sposób przekonywający uzasadnia, że zasadniczym celem teatru ochotniczego nie jest nauczanie amatora lepszej czy gorszej gry na scenie, ale uczenie go rozumienia teatru i dzieła sztuki. Ważny w pracy teatralnych zespołów jest nie tyle ostateczny rezultat ich pracy, ile sam proces pracy w zespole teatralnym — zastanawianie się nad tekstem utworu, wnikanie w jego treść, odnajdywanie utajonego w nim piękna. Teatr amatorski, poza nielicznymi wypadkami ujawnienia ukrytych talentów aktorskich, ma za zadanie przede wszystkim wychowanie rozumiejących i znających się na sztuce teatralnej widzów. Słusznie pisze Szuman: „To, co członkowie zespołów zdobywają i zyskują dla siebie, próbując zagrać rzetelnie utwór wartościowy, jest poniekąd ważniejsze od tego, co potrafią zagrać na widowni i co umieją pokazać".

Doceniając w całej pełni teatr amatorski jako drogę podnoszenia poziomu kultury artystycznej członków zespołów, nie należy jednak nie doceniać roli, jaką spełniać może teatr amatorski w upowszechnianiu kultury artystycznej swojego środowiska, oczywiście, jeżeli osiąga dostateczne rezultaty w swojej pracy. Świadczy o tym wielka i istotna rola, którą spełnia pod tym względem teatr amatorski w Związku Radzieckim.

O teatrze tym ciekawe informacje daje Maria Czanerle w artykule pt. „Teatr amatorski i jego rola w radzieckiej twórczości kulturalnej" („Nowe Drogi" Nr 3/15). Poznanie drogi rozwoju i dorobku radzieckiego amatorskiego teatru może być bardzo pożyteczne dla działaczy kulturalno-oświatowych w Polsce. Słusznie bowiem kończy swój artykuł Czanerle uwagą: „Jasno określony charakter i właściwości radzieckiego teatru amatorskiego, wypracowane w ciągu trzydziestoletnich doświadczeń mogą i powinny posłużyć jako punkt wyjścia do rozwikłania zagmatwanych u nas zagadnień teatru i repertuaru świetlicowego i przejścia na drogę wyraźnie sprecyzowanych poglądów, wysiłków i dążeń w tej ważnej i odpowiedzialnej dziedzinie sztuki". Praktyka radziecka wskazuje, że nie ma sztywnej granicy między teatrem zawodowym a amatorskim, że cała twórczość dramatyczna w danym okresie i w danej zbiorowości narodowej wyrasta z jednych i tych samych założeń estetycznych i ideologicznych. I dlatego ci, co się teatrem amatorskim zajmują, muszą bacznie śledzić i niejedno czerpać z osiągnięć teatru zawodowego i odwrotnie.

Objawem dodatnim jest żywe zainteresowanie opinii publicznej zagadnieniem upowszechnienia sztuki teatralnej i związania jej z współczesną rzeczywistością. Tematowi temu poświęcony jest artykuł T. Brzezińskiego pt. „Sztuka do robotnika czy robotnik do sztuki" (Teatr Ludowy — marzec—kwie-

c i e ń 1 9 4 9 r.), zawierający omówienie odczytu wybitnego czeskiego teatrologa Józefa Muclingra, reżysera Narodnego Divadla w Pradze. W odczycie tym, wygłoszonym na zaproszenie Artosa, Muclingr podzielił się z polskimi słuchaczami uwagami i doświadczeniami na gruncie czeskim w dziedzinie upowszechnienia teatru. Dla polskich oświatowców są bardzo pouczające informacje Muclingra, jak „teatr czeski i czeska twórczość dramatyczna starają się wyjść z opłotków czystej sztuki na drogę szerszych problemów", jak zmierzają do zerwania z postawą estetyzującego idealizmu i przywiązania do założeń czysto formalnych, ukazujących problem społeczny tylko połowicznie, jak dążą, by czeska dramaturgia została mocno spięta z żywym nurtem dokonywającego się historycznego procesu".

Problem upowszechnienia i związania teatru z współczesną rzeczywistością jest również treścią obszernego i ciekawego artykułu Włodzimierza Sokorskiego pt. „Z problemów współczesnego dramatu" (Odrodzenie Nr 26 — 1949 r.). W artykule tym, omawiając dotychczasowy dorobek dramaturgii polskiej, Wł. Sokorski uzasadnia słuszne twierdzenie, że tak jak dla całej twórczości literackiej i dla utworu dramatycznego „czynnikiem decydującym o wartości dzieła prawdziwego twórcy jest odnalezienie przez niego istoty nowych konfliktów przeżywanej epoki oraz właściwego stosunku, właściwej proporcji w widzeniu zdarzeń i konfliktów tej epoki". Wł. Sokorski stwierdza w swoim artykule, „że tego intymnie twórczego stosunku do nowej rzeczywistości nie potrafiliśmy dotąd jeszcze odnaleźć".

W.

RECENZJE

Cztery lata działalności kulturalno-oświatowej w Związkach Zawodowych. W-wa 1949, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce 8° s. 58.

Broszura opatrzona szeregiem ilustracji i wykresów zawiera sprawozdanie z akcji oświatowej i kulturalno-artystycznej związków zawodowych w Polsce na przestrzeni lat 1945—1948, oraz podjętej ostatnio akcji łączności ze wsią w dziedzinie kultury i oświaty.

Dobrze byłoby, aby obok tego podsumowania czysto ilościowego ukazała się jeszcze analiza jakościowa działalności kulturalno-oświatowej związków zawodowych.

Budzyk K. Książka i literatura na poziomie szkoły podstawowej. W-wa 1949, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 8° s. 159.

Jest to drugie zmienione wydanie książki, która w r. 1946 ukazała się pt. „Utwór literacki oraz książka, gazeta i czasopismo" i zawierała szczegółowe omówienie programu nauki o książce, piśmiennictwie, stylu i literaturze na poziomie szkoły podstawowej.

Zmiany drugiego wydania spowodowane zostały zmianami, jakim uległ program języka polskiego w szkole podstawowej przez wprowadzenie do nauki o książce zasad samokształcenia i techniki pracy umysłowej. W związku z tym został dodany cały nowy rozdział, omawiający „cele i formy organizacyjne pracy samokształceniowej".

Przeróbce i znacznemu rozszerzeniu oraz zmianom w ujęciu metodycznym uległy rozdziały dotyczące książki, zwłaszcza te, które omawiają sposób wytwarzania współczesnej książki i gazety, oraz historię pisma i druku. Jako nowe weszły rozdziały omawiające „rodzaj wydawnictw" oraz rodzaje i typy bibliotek wraz z najogólniejszym rzutem oka na podstawowe czynności biblioteczne. Bardzo praktyczne i pożyteczne uzupełnienie stanowią załączone tablice klasyfikacji dziesiętnej i wypełnione wzory formularzy bibliotecznych. Żałować tylko należy, że autor podając wzory karty czytelnika i zapisu oraz karty kontroli nie podał wzorów inwentarza i karty katalogowej.

Bez zmiany pozostały rozdziały dotyczące podstawowych wiadomości z nauki o literaturze, ponieważ już pierwsze wydanie tej książki omawiało ten temat wyczerpująco.

Janiczek J. Nowy etap w pracach nad upowszechnieniem książki. Na marginesie akcji organizacji bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych. W-wa 1949, Odb. z nr 1—2/49 „Bibliotekarza" 16° s. 24.

Broszura jest podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć Państwa na odcinku bibliotecznym w zakresie odbudowy zniszczonych i stworzenia nowych bibliotek powiatowych i gminnych oraz punktów bibliotecznych w myśl Dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r., popartego okólnikami Rady Państwa i Ministerstwa Oświaty z r. 1948 o charakterze organizacyjnym. Autor omawia szczegółowo: 1) sprawy budżetowe związane z realizacją Dekretu w zakresie bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych, 2) współpracę i obowiązki gminnych, powiatowych i wojewódzkich Rad Narodowych w akcji organizowania nowych bibliotek gminnych, 3) udział władz szkolnych III i II Instancji (Ministerstwo Oświaty i Kuratoria) w organizacji sieci bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych w zakresie doboru książek, organizacji zakupu, oprawy i ekspedycji, wyposażenia bibliotek w druki biblioteczne oraz przeszkolenia kandydatów na kierowników bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych. Na zakończenie autor omawia podstawy organizacyjne punktów bibliotecznych oraz podkreśla ich wielkie znaczenie dla upowszechnienia kultury i oświaty.

Postulaty w sprawie wydawnictw popularno-naukowych. Łódź 1949 Państwowy Instytut Książki 8⁰ s. 8 Biuletyn PIK nr 8.

Biuletyn stanowi podsumowanie wyników referatów wygłoszonych na Ogólnokrajowej Konferencji w sprawie popularyzacji wiedzy, zwołanej z inicjatywy Ministerstwa Oświaty w r. 1947 i Konferencji w sprawie książek pierwszego poziomu, odbytej w Biurze Studiów Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. we wrześniu 1948, prac i artykułów, które ukazały się w prasie oraz ankiety PIK-u skierowanej do instytucji, firm księgarskich, redakcji i poszczególnych osób, omawiającej potrzeby w zakresie wydawnictw popularno-naukowych. Postulaty i tezy dyskutantów dotyczą: 1) poziomów czytelnictwa, 2) rodzajów i treści wydawnictw, 3) ich formy piśmienniczej i 4) wyglądu zewnętrznego.

Przedstawione wyniki dyskusji stanowią syntetyczną opinię aktualną w sprawach wydawnictw popularno-naukowych w zastosowaniu do faktycznych potrzeb czytelników najmniej i mało wyrobionych, którym ofensywna polityka kulturalna w Polsce chce umożliwić awans kulturalny przez przejście do wyższych grup czytelniczych.

J. Słomczewska.

Recytacje i inscenizacje w świetlicy. Pod tym tytułem ukazała się książka Wawrzykowskiej-Wierciochowej, autorki znanej oświatowcom książki „Świetlica Dziecięca" i okolicznościowych opracowań inscenizacyjnych. Autorka ujęła swoje bogate doświadczenie i pomysły w całość. Potraktowała szeroko część metodyczną, w której kierownik ze-

społu znajdzie fachowe wskazówki w sprawie doboru tekstów, techniki ich opracowywania, oprawy dekoracyjnej i naświetlenie roli recytacyj i inscenizacyj w pracy świetlicy. Druga część podaje przykłady opracowań recytacyj i inscenizacyj ujęte od strony różnorodności pomysłów w technice recytacyjnej i inscenizacyjnej, a także od strony zwiększających się trudności opracowania. Do tego dochodzą przykłady programów wieczornic okolicznościowych.

Część przykładowa ujęta jest w sposób nie wyłączający możliwości zmian, przekształceń i uzupełnień ze strony kierownika zespołu świetlicowego, który nadto może na podstawie wskazówek części teoretycznej zdobyć umiejętność samodzielnego opracowywania tekstów.

Książka będzie dużą pomocą w ręku każdego pracownika, który potrafi wybrać z niej materiał odpowiadający treści i poziomowi pracy danej świetlicy.

a. k.

Biuletyn wczasów, kwartalnik, red. Min. Oświaty — Dep. Oświaty i Kultury Dorosłych.

Ukazał się 2 (8) „Biuletyn wczasów", zawierający m. in. „Próbę charakterystyki wczasów" (c. d.) dokonaną przez J. Jakubowskiego, interesujący artykuł Z. Tworkowskiej pt. „Rozbudowa miejskich form wczasowych i kult.-oświat. w Zw. Radzieckim w 1948 r." i pożyteczne, zwłaszcza na okres letni, informacje na temat krajoznawstwa na Wybrzeżu Gdańskim („Jak wykorzystać wczasy na Wybrzeżu Gdańskim, Najważniejsze trasy i obiekty godne zwiedzenia").

WYDAWCA Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL

KOMITET REDAKCYJNY: Irena Andrzejewska, Stefania Cieślikowska, Dr. Stefan Ignar, Stefan Maziarz, Dr Tadeusz Pasierbiński Dr Maria Straszewska, Alfreda Tykocińska, Dr Kazimierz Wojciechowski

REDAKTOR: Dr Teofil Wojeński

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Róż Nr 7

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 300 — półrocznie zł 150, kwartalnie zł 80, — zeszyt pojedyńczy zł. 50, — podwójny zł. 100. Konto PKO I-965

Zam. 3686 — Zakłady Graf. „Współpraca", W-wa, Targowa 80.—B-81027

TREŚĆ